



www.vetsarmy.pl



www.zzwp.pl

Nr 1 (331) Rok XXXVI
Styczeń 2017

Cena 6,50 zł zbiorowo;
7 zł indywidualnie (w tym 8% VAT)

ISSN 1643-2819

Światowy Dzień Pokoju – 1 stycznia



**Każdy człowiek ma prawo do życia,
wolności i bezpieczeństwa swojej osoby.**

3 artykuł Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka

CZASOPISMO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO



SEJNY: Ku pamięci żołnierzy KOP

25 września 2016 roku obchodziliśmy w Gibach 77. rocznicę mordu na pięciu żołnierzach 24 Baonu Korpusu Ochrony Pogranicza „Sejny”. Dokładnie 25 września 1939 roku nasi poprzednicy z sejneńskiego KOP zostali bestialsko zamordowani w centrum miejscowości Giby. Armia Sowiecka po napaści na Rzeczypospolitą Polską mordowała wszystkich żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. Tak było dzień wcześniej w miejscowości Stanowisko, gdzie zamordowano ośmiu żołnierzy sejneńskiego KOP. Uroczystości odbyły się w 5. rocznicę odsłonięcia obelisku, zorganizowane z inicjatywy Zarządu Koła nr 14 im. Powstańców Sejneńskich. Bez wsparcia Urzędu Gminy Giby, Nadleśnictwa Pomorze, Nadleśnictwa Głęboki Bród oraz Parafii Rzymskokatolickiej w Gibach zorganizowanie tych obchodów byłoby niemożliwe. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą odprawioną w kościele parafialnym. Celebrował ją ks. Jacek Brzóska – proboszcz miejscowej parafii. Jak zwykle wygłosił homilię, która trafiła do naszych serc.

Następnie uczestnicy uroczystości udali się pod obelisk, gdzie orkiestra OSP Sejny odegrała hymn państwowo. Powitania zacnych gości dokonał wójt gminy Giby Jan Kramnicz. List od ministra spraw wewnętrznych i administracji Jarosława Zielińskiego odczytał Jan Stanisław Kap, który był jednocześnie przedstawicielem Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Na uroczystości przybyli m.in.: płk SG Grzegorz Biżuk – komendant Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, płk dypl. Waldemar Siedlecki – dowódca 14 Suwalskiego Dywizjonu Przeciwpancernego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Suwałkach i por. Zbigniew Perkowski z tegoż Dywizjonu, płk dypl. Marcin Frączek – dowódca 18 Pułku Rozpoznawczego w Białymstoku, kpt. SG Krzysztof Wojciechowski – komendant Placówki SG w Sejnach, mjr SG Andrzej Mielziuk – komendant Placówki SG w Płaskiej, płk Józef Kosno – prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, mjr Stanisław Chmielewski – prezes Koła nr 13 w Lipsku, mł. insp. Mirosławem Wizgo – komendant Komendy Powiatowej Policji w Sejnach, st. kpt.

Artur Przeborowski – komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sejnach, mł. bryg. Zdzisław Czakis – prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Sejnach, Grzegorz Myszczyński – nadleśniczy Nadleśnictwa Pomorze, Tomasz Gałęzia – nadleśniczy Nadleśnictwa Głęboki Bród, Leszek Skubis – nadleśniczy Nadleśnictwa Płaska, Mirosław Sienkiewicz – nadleśniczy Nadleśnictwa Augustów, Ewa Rogalewska – przedstawicielka IPN w Białymstoku, Agnieszka Cybulska-Markiewicz – prezes Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska”, przedstawiciele władz samorządowych na czele z Piotrem Alszko – starostą powiatu sejneńskiego, Arkadiusz Nowalski – burmistrz Sejny, Jan Kramnicz – wójt gminy Giby i Barbara Kuklewicz – sekretarz gminy Giby, Karol Szrajbert – wójt gminy Krasnopol, dyrektorzy sejneńskich szkół na czele z Cezarym Marianem Teodorowskim – dyrektorem Gimnazjum im. Jana Pawła II, Henryk Wydra – dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Stanisława Staszica, Lucyna Fidrych – dyrektor Szkoły Podstawowej w Karolinie, Katarzyna Milewska – dyrektor Zespołu Szkół w Gibach. Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Szymona Konarskiego reprezentował dyrektor Andrzej Małkiński i Kazimierz Duda oraz młodzież z klas mundurowych. Obecni

byli także przedstawiciele pozarządowych organizacji społecznych, delegacja Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej Okręg Sejneński oraz delegacja Sejneńskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami z Robertem Klucznikiem na czele.

Na uroczystość przybyło kilkanaście pocztów sztandarowych, a wśród nich Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. Na zakończenie obchodów pod obeliskiem upamiętniającym zamordowanych pięciu żołnierzy sejneńskiego KOP złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze. Poczet Sztandarowy Koła nr 14 im. Powstańców Sejneńskich wystąpił w składzie: Bogusław Citko, Sławomir Kurdziuk i Stanisław Cewkowicz, natomiast Grupa Rekonstrukcji Historycznej 24 Baonu Korpusu Ochrony Pogranicza „Sejny” wystąpiła w składzie: Andrzej Wakulewski, Grzegorz Pietkiewicz, Krzysztof Galiński, Stanisław Kisiel, Krzysztof Jurgielanis, Ireneusz Zdancewicz i Jarosław Wojciechowicz.

Po zakończeniu uroczystości jej uczestnicy spotkali się na obiedzie w Urzędzie Gminy Giby.

Jarosław WOJCIECHOWICZ

Zdjęcia dzięki uprzejmości Wójta Gminy Giby Jana Kramincza, Kol. Krzysztofa Jurgielanisa i Kol. Andrzeja Wakulewskiego.



Władza oparta na strachu



Gdzieś między autorytaryzmem a demokracją w środkowej Europie leży średniej wielkości państwo, które realizuje osobliwy system sprawowania władzy. System oparty na ideologicznej podbudowie wolności, i jednocześnie na praktycznym działaniu, którego podstawą jest budzenie strachu. Po roku od objęcia władzy przez nowe ugrupowanie społeczeństwo przeciera oczy ze zdumienia. Kiedy zaczęło brakować pieniędzy na

spełnienie przedwyborczych obietnic, okazało się, że to właśnie społeczeństwo stało się źródłem niepowodzeń. Społeczeństwo, które nie pozwala sobie narzucać kagańca i protestuje przeciwko wszelkim przejawom odbierania wolności. Inwestorzy, którzy celowo zmniejszają inwestycje, aby ograniczyć wzrost gospodarczy. Zły jest wymiar sprawiedliwości, lekarze, nauczyciele, policjanci i żołnierze, których jedynym grzechem było to, że urodzili się w niewłaściwym – według władzy – czasie. Cóż, w ciągu roku nie da się zbudować nowego, podporządkowanego sobie społeczeństwa. Mało tego, zapewne i żelazny elektorat skupiony przy Kościele z czasem także przejrzy na oczy i zrozumie, że jest tylko mięsem armatnim w zdobyciu po raz kolejny władzy, w zamian nie otrzymując niczego.

Niestety, Polska nie jest już takim samym krajem cieszącym się demokracją i wolnością. Podział, którego dokonała władza, zaburzył na dłuższy czas jedność narodową. Sprytnie dokonany podział społeczeństwa na tych tzw. zwykłych obywateli (tych lepszych) i pozostałych (tych gorszych) doprowadził do zachwytu nad władzą tych pierwszych i wywołał szok u tych drugich. Żadne apele prezydenta o pojednanie w imię przyszłości nie mają racji bytu i są nieszczerze, jego osobiste bowiem decyzje tylko ten podział podtrzymują. Na pustostłowi naród już niestety się zna. Władza składająca się z niewiernych sług dawnej epoki i jeszcze wierniejszych nowych elit doskonale odrobiła lekcję z przeszłości. Wie, że takim narodem można rządzić tylko siłą i strachem. Dodając do tego socjalną amunicję i kary dla osób związanych z poprzednimi rządami, chce zapewnić sobie przedłużenie rządów na kilka lat, aby nie ponieść zbyt szybko konsekwencji swoich działań. Rozdźwięk społeczny przeniósł się też niestety na służby mundurowe. Zmniejszenie emerytur dla służących w PRL ma odciąć ich raz na zawsze od aktualnie służących. Ci zaś, zastraszeni, nie potrafią w jakikolwiek sposób upomnieć się o swoich dawnych kolegów, gdyż zagrożenie utratą pracy jest życiowym argumentem. W ostatnim czasie z wojska chce odejść dość duża grupa starszych oficerów i generałów. Prawdopodobnie mają oni już dosyć tego, co się wokół wojska dzieje i do czego jest ono wykorzystywane. Wojsko – dotychczas ostoja

tradycji, godności i honoru – zostało sprowadzone do roli asysty w czasie uroczystości religijnych, czy ozdoby podczas wystąpień przywódców. Gdzie jest zapowiadany wysoki poziom wyszkolenia i uzbrojenia? Propagowana obrona terytorialna nie stanowi ze strategicznego punktu widzenia żadnej wartości poza ideologiczną. Hasło „żadnej milicji w policji” i „żadnego LWP w WP” jest dzisiaj nadrzędnym atrybutem władzy. Dziwię się jednak, że część tej władzy, wywodząca się z dawnej opozycji, nie bierze pod uwagę faktu, że kiedyś wszystko się kończy i nadejdzie czas rozliczeń, który może się okazać nieprzyjemny. Norwid kiedyś stwierdził, że *jesteśmy wielkim narodem i żadnym społeczeństwem*. Jakże dużo w tym prawdy o nas, Polakach. Na podziałach klasowych utrzymuje się każda władza, a naród od wieków tego nie zauważa.

Łapią się za głowę resztki elit intelektualnych, bo średniej klasy już chyba nie ma, do czego zdolna jest jeszcze ta władza. Grozi się wymiarowi sprawiedliwości, że do końca nie stracił resztek godności zawodowej, broniąc jak Rejtan konstytucji i prawa. Wytacza się armaty przeciwko organizacjom pozarządowym, podejrzewając je o nieuczciwe działanie. Wzięcie na krótką smycz tych organizacji ma na celu ubezwłasnowolnienie ich oraz zachwianie fundamentalną zasadą, jaką jest samoorganizacja obywateli i niezależność od władzy. Kolejny zamysł to zmiana historii narodowej. Historia bez mała zacznie się od czasów tych rządów, przed nimi bowiem była pustka. Polityka ta służy władzy do pokazania jej przedstawicieli jako jedynych patriotów i obrońców polskości. Poddawanie rewizji programu nauczania dotychczasowej historii Polski ma na celu całkowite wykreślenie dla przyszłych pokoleń dokonań ich poprzedników.

Niestety przy tym wszystkim sprawdza się powiedzenie, że „ciemny naród to kupi”. Władza, mając swój pewny elektorat trwający wiernie przy Kościele, który tę władzę wyświęcił, nie liczy się z żadnymi głosami sprzeciwu. Znakomitym tego przykładem jest całkowite zniszczenie opozycji w Sejmie. Rządzący tam niepodzielnie dzielny marszałek decyduje, kto, ile i na jaki temat ma się wypowiadać. Jeśli jest to ktoś z opozycji, jedyne stwierdzenie najczęściej padające z jego ust to: *wyłączam Panu(i) mikrofon*. Swoim zaś pozwala wiwatować i mówić do woli. Ciemnogród się cieszy. Ignorowania przesłania idącego od świata nikt nie bierze pod uwagę. Stajemy się skansenem UE. Jak długo jeszcze będziemy w niej tolerowani, trudno przewidzieć. Sądzę jednak, że tylko osoba Pana Tuska powstrzyma bardziej zdecydowane reakcje.

Dokąd to może nas zaprowadzić? Myślę, że środowiska, które obecna władza tak upokarza, obudzą się prędzej czy później. Dla dobra Polski lepiej, żeby było to prędzej. Trzeba bowiem szybko dokonać analizy, czy władza tego kraju to zdeklarowany wróg wszystkiego i wszystkich z poprzednich lat, czy cyniczny gracz polityczny. Jedno i drugie jednak szkodliwe!

Marek BIELEC

Z głębi serca DZIĘKUJEMY

naszym przyjaciółom za wsparcie. Możemy liczyć tylko na naszych wiernych prenumeratorów i... darczyńców, którzy – przekazując różne sumy – pomagają nam pokonywać trudności finansowe. Na rzecz GWiR wpłacili: **Stefan GAWROŃSKI** – Płock (100 zł); **J. KALATA** – Warszawa (50 zł); **Łukasz KUŹMICH** – Rzeszów (100 zł); **Jan MALEWICZ** – Żary (100 zł); **Kazimierz RYBACZKOWSKI** – Żary (100 zł); **Stanisław ŚLEDŹ** – Warszawa (100 zł); **Wacław TOKARSKI** – Warszawa (50 zł); **Jan WAPNARUK** – Poznań (100 zł); **Władysław WOJTASZEWSKI** – Szczecin (100 zł); **Śląski Zarząd Wojewódzki w Katowicach** (200 zł); **Koło nr 15** – Warszawa (112 zł).

REDAKCJA

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

WARSZAWA: Zespół redakcyjny na posiedzeniu Rady Redakcyjnej

27 września 2016 roku odbyło się posiedzenie Rady Redakcyjnej z udziałem zespołu redakcyjnego „Głosu Weterana i Rezerwisty”, które w całości było poświęcone omówieniu trudnej sytuacji finansowej naszego czasopisma.

Powszechnie wiadomo, że GWiR jest potrzebny i nadal odgrywa swoją rolę, o czym świadczą listy i e-maile oraz głosy na spotkaniach, w których bierzemy udział. Jest jednak wiele niedoskonałości zarówno jeśli chodzi o zawartość merytoryczną, jak i sferę techniczno-organizacyjną. Są także problemy związane z powstawaniem, wydawaniem i dystrybucją czasopisma.

„Głos Weterana i Rezerwisty” o prawie 36-letniej historii, mimo ciągłego dofinansowywania przez Spółkę Vets & Army, nadal przeżywa poważne problemy finansowe, jak wiele wydawnictw i czasopism w kraju.

Dodatkowo nałożyło się na to gwałtowne zmniejszenie liczby prenumeratorów. W latach 2006–2016 naszą gazetę przestało prenumerować 1700 osób, co stanowi spadek o 54%.

Na wstępie posiedzenia głos zabrał przewodniczący Rady Redakcyjnej płk Bogdan Miller. W syntetycznym wystąpieniu przedstawił stan prenumeraty „Głosu Weterana i Rezerwisty” na dzień 30 czerwca 2016 roku.

Obecnie liczba sprzedanych egzemplarzy miesięcznika nieznacznie wzrosła z 1349 do 1452, lecz pozostaje nadal poniżej progu opłacalności jego wydawania, wynoszącym 2000 egzemplarzy miesięcznie. Tylko niektóre zarządy wojewódzkie i rejonowe spełniają warunki prenumeraty, czyli osiągają wskaźnik 1 egz. na 6 członków.

Są to ZR w: Płocku – na 119 członków prenumerata wynosi 31; Włocławku – na 103 członków prenumerata to 23 egzemplarze; Bielsku-Białej – na 160 członków prenumeruje ich 30; Zamościu – na 53 członków prenumeratorów jest 11.

Największą liczbą prenumerowanych egzemplarzy GWiR mogą poszczycić się: MZW w Warszawie, który – podobnie jak w roku 2015 – na 1877 członków prenumeruje 339 egzemplarzy, ZW w Łodzi – na 322 członków prenumerata wynosi 55 egzemplarzy oraz ZW w Poznaniu – na 382 członków jest 59 prenumeratorów, a także ZR w: Częstochowie – 108 członków i 17 prenumerowanych egzemplarzy oraz Łomży – 83 członków i 13 prenumerowanych egzemplarzy

Wymienione ZW i ZR liczące łącznie 3207 członków prenumerują 578 egzemplarzy GWiR, tj. 40% sprzedanych miesięczników. Pozostałe ZW i ZR przy liczbie 9542 członków prenumerują tylko 874 egzemplarzy, tzn. na 1 egzemplarz przypada 11 i więcej członków.

Najgorsze rezultaty w prenumeracie osiągnęły zarządy rejonowe w: Giżycku – na 116 członków prenumeruje tylko 3 egzemplarze; Kaliszu – na 212 członków prenumerata wynosi 8 egzemplarzy; Ciechanowie – na 102 członków prenumerowane są tylko 4 egzemplarze; Sieradzu – na 164 członków prenumeruje 7 egzemplarzy; oraz dwa zarządy wojewódzkie: w Opolu – na 315 członków prenumeruje 11 egzemplarzy i Zielonej Górze – na 715 członków prenumeruje 32 egzemplarze.

Nie znalazły uzasadnienia w faktach teorie, że zmniejszenie liczby członków Związku skutkuje obniżeniem prenumeraty, np. w Olsztynie liczba

członków wzrosła o 35, a w Ciechanowie do 102. W ZR w Słupsku liczba członków wzrosła do 678, podobnie jak liczba prenumeratorów z 27 do 46.

„Głos Weterana i Rezerwisty” nie jest miesięcznikiem ogólnodostępnym, a redakcja nie jest zobowiązana do publikowania artykułów dowolnych korespondentów, bez ograniczeń, zgodnie z prawem prasowym. Jest organem związkowym utrzymywanym z prenumeraty członków Związku i rozprowadzany głównie wśród jego kół. Niewielka liczba jego egzemplarzy jest prenumerowana przez osoby spoza Związku.

Dlatego większość zamieszczanych artykułów powinna dotyczyć działań kół i zarządów wojewódzkich (rejonowych) oraz Zarządu Głównego, w tym zwłaszcza promujących Związek, a nie inne organizacje, z którymi ZZZWP utrzymuje kontakty. Za pieniądze jego członków nie mogą być propagowane inne stowarzyszenia, jak to się dziś dzieje.

Głoszony przez niektórych działaczy pogląd, że informacje z życia kół niczego nie wnoszą, jest nieuprawniony, albowiem „Głos Weterana i Rezerwisty” ma obowiązek promować w społeczeństwie działalność ZZZWP, a nie np. ZWiRWP czy ZKRPIBWP lub innych tylko dlatego, że nawiązał współpracę z tymi stowarzyszeniami Zarząd Główny Związku. Wydawca musi uwzględniać publikacje tych, którzy – prenumerując „Głos Weterana i Rezerwisty” – utrzymują go na rynku prasowym.

Jeśli autorzy różnych monografii, rozpraw historycznych itp. zapłacą za wydawanie GWiR,

Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZZZW

6 grudnia 2016 roku odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Prezes Związku gen. dyw. dr Franciszek Puchała powitał obecnych oraz przedstawił szczegółowy program posiedzenia, w którym uczestniczyli także przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej płk Zbigniew Domański i przewodniczący Głównego Sądu Koleżeńskiego płk Jan Gazarkiewicz.

W pierwszym punkcie obrad prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP insp. Zdzisław Czarniecki podzielił się refleksjami z manifestacji środowisk służb mundurowych, która odbyła się przed sejmem 2 grudnia 2016 roku. Była ona protestem przeciwko projektowi ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, ABW, AW, SKW, SWW, CBA, SG, BOR, PSP i SW oraz ich rodzin z 14 listopada 2016 roku, a także przeciwko zwalnianiu ze służby funkcjonariuszy Policji, którzy podjęli pracę przed 1990 rokiem.

Prezydent FSSM RP poinformował obecnych, że zaplanowano skierowanie apelu do prezydenta RP oraz inne działania protestacyjne. Członkowie Prezydium uznali, że żołnierskie środowisko musi aktywnie włączyć się do akcji protestacyjnej pod jednym sztandarem, łączącym wszystkich funkcjonariuszy i żołnierzy będących członkami służb mundurowych państwa polskiego.

Dlatego także tą drogą apelujemy do kolegów i naszych sympatyków o zbieranie podpisów solidarności pod apelem, który zostanie skierowany do prezydenta RP przez Federację Służb Mundurowych RP.

W czasie posiedzenia omówiono także możliwość podjęcia wspólnych działań, gdyż 2 grudnia została skierowana do Sejmu ustawa dotycząca zmiany ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i ich rodzin. Projekt ten drastycznie obniża emerytury żołnierzom pełniącym służbę w okresie od 22 lipca 1944 roku do 31 sierpnia 1990 roku oraz w Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego.

Musimy mieć świadomość, że nasze przyszłe działanie wymaga od wszystkich żołnierzy, nie tylko od członków Związku, wyjątkowej wrażliwości na pojawiające się dziwne propozycje i projekty zmiany ustaw odnoszących się do naszej społeczności. Musimy wyzwoić w każdym z nas gotowość do szybkiego reagowania na wiele nieprzewidzianych dotychczas sytuacji i zmian. Tak trzeba działać.

W kolejnym punkcie posiedzenia omówiono oraz przyjęto do stosowania dokumenty dotyczące też przedjazdowych oraz sposobu rozliczania z wprowadzania w życie uchwały programowej X Krajowego Zjazdu Delegatów ZZZWP.

Następnie płk Józef Mrocza omówił stan zespołu ds. nowelizacji statutu Związku. Trzeba zaznaczyć, że jeszcze w 2015 roku w Dzienniku Ustaw (pod pozycją 1923) została opublikowana ustawa z 25 września 2015 roku o zmianie ustawy Prawo o stowarzyszeniach, która co prawda weszła w życie dopiero 20 maja 2016 roku (niektóre przepisy będą obowiązywały nawet od stycznia 2017), ale już teraz dokonano analizy poszczególnych wprowadzonych zmian. Uzna-

no, że w obecnym, szczególnie niesprzyjającym okresie, problematyka dotycząca radykalnych zmian statutowych jest daleko niedoskonała.

W kolejnym punkcie posiedzenia sekretarz generalny płk Jan Kacprzak, zarazem prezes Spółki Vets&Army, szczegółowo omówił dotychczasową jej działalność. Przedstawił cały pakiet problemów merytoryczno-finansowych związanych głównie z wydawaniem „Głosu Weterana i Rezerwisty” zarówno w wersji tradycyjnej, jak i elektronicznej. Stwierdził, że dla nikogo nie może być tajemnicą, że zarówno w przeszłości (mimo dotacji), jak i obecnie nie osiąga się zbilansowania corocznych wydatków na jego wydanie ani też zysków z prenumeraty i sprzedaży.

Spółka Vets&Army czyni ogromne wysiłki, aby utrzymać „Głos Weterana i Rezerwisty” na rynku wydawniczym, traktując to zadanie jako priorytetowe i niepodlegające żadnej dyskusji, ale kosztem rezygnacji z innych działań inwestycyjnych. Jest jednak nadzieja, że w okresie 1–2 lat Zarząd doprowadzi do stabilnej sytuacji organizacyjno-finansowej Spółki.

Prezes Związku gen. dyw. dr Franciszek Puchała ocenił propozycję ewentualnego powiązania struktur Związku z partiami politycznymi (naruszenie zasady apartyjności).

W kolejnym punkcie posiedzenia wiceprezes ZG ds. ekonomicznych płk Marek Bielec omówił aktualną sytuację finansową Związku. Mimo ogromnych trudności nie ma obaw przed utratą płynności finansowej przez Związek w 2017 roku. Według stanu w dniu 6 grudnia 2016 roku są jednak bardzo duże zaległości z tytułu nie-

ale nie przez zakup kilku lub kilkadziesiątu egzemplarzy, to wówczas można zgodzić się na ich publikowanie. Nie stać nas na sponsorowanie innych związków i stowarzyszeń.

Wielogodzinna, owocna dyskusja była ukierunkowana głównie na znalezienie sposobów poprawy tej niezbyt komfortowej sytuacji.

Uznano, że „Głos Weterana i Rezerwisty” jest potrzebny i nadal spełnia swoją rolę.

Postanowiono także zwrócić się do Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego o wsparcie działań naprawczych Spółki Vets & Army, głównie w obszarze finansowym.

Interesujący jest również wniosek, aby zmienić zasady oceny nadsyłanych korespondencji przez wprowadzenie dwóch kategorii wyróżnień korespondentów. Pierwsza kategoria – za materiały informacyjne z życia Związku, druga – za publicystykę (felietony, reportaże, polemiki itp.). Ponadto, aby usatysfakcjonować wieloletnich korespondentów, należałoby ustanowić trzecią kategorię – za całokształt działalności pisarskiej.

Generalnie modyfikacja wydawania „Głosu Weterana i Rezerwisty” musi obejmować wiele płaszczyzn: mniej dyskusji i rozpamiętywania, więcej konkretnych i natychmiastowych działań.

Uznano, że pomocą będzie każdy dodatkowo zaprenumerowany „Głos Weterana i Rezerwisty” przez nasze koleżanki i kolegów oraz Was, drodzy sympatycy.

Liczymy też na to, że w naszych zmaganiach z kryzysem towarzyszyć nam będą usilne działania każdego członka i sympatyka Związku oraz dobre słowo. Z góry serdecznie za to dziękujemy!

**Sekretarz Rady Redakcyjnej
Miłosz BIAŁY**

wpłaconych składek członkowskich do Zarządu Głównego, które wynoszą łącznie 30 tys. zł. Na 42 zarządy wojewódzkie i rejonowe tylko 11 wywiązało się ze statutowego obowiązku. Ta niepokojąca sytuacja może skutkować tym, że działalność Związku na szczeblu centralnym może być w przyszłym roku znacznie utrudniona.

Podjęto decyzję o wystaniu informacji do zarządów wojewódzkich i rejonowych o stanie wpłat lub zaległości z tytułu nieprzekazywania części składek członkowskich do ZG.

Sekretarz generalny płk Jan Kacprzak przedstawił propozycję nowelizacji regulaminu przyznawania Krzyża Związku, polegającą na wprowadzeniu możliwości wyróżniania kół oraz zarządów wojewódzkich i rejonowych.

Podjęto uchwałę Prezydium Zarządu Głównego ZZWP w sprawie nowelizacji Regulaminu Odznaki i Odznaki Honorowej za Zasługi dla Związku Żołnierzy Wojska Polskiego.

Pułkownik Józef Mroczka omówił kwestie dotyczące Fundacji Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym. Stwierdził, że wzrosła jakość pracy naszych kolegów delegowanych do Rady Fundacji oraz zakomunikował, że w pierwszym kwartale 2017 roku planowane jest zakończenie prac nad projektem porozumienia między Fundacją a ZZWP.

Na zakończenie posiedzenia prezes Związku gen. dyw. dr Franciszek Puchała przedstawił stan zaawansowania prac nad monografią „35 lat Związku Żołnierzy Wojska Polskiego”, która powinna się ukazać w wersji elektronicznej w pierwszym kwartale 2017 roku.

**Rzecznik Prasowy ZZWP
Miłosz BIAŁY**

Toruń: Nadzwyczajne posiedzenie TRZ



14 października 2016 roku w budynku administracyjnym stadionu osiedlowego Spółdzielni Mieszkaniowej „Kopernik” obradował Toruński Rejonowy Zarząd ZZWP.

W posiedzeniu wzięli udział także prezesi kół. Pierwszej części posiedzenia przewodniczył sekretarz TRZ kol. Czesław Tomaszewski.

Na wstępie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego we wrześniu płk. Wojciecha Łukowskiego, byłego wiceprezesa TRZ ds. obronnych. W czasie posiedzenia podsumowano realizację zadań w 2016 roku oraz nakreślono najważniejsze zadania stojące przed Związkiem w kolejnym roku. Szczególną uwagę zwrócono na kampanię sprawozdawczo-wyborczą w kołach.

Druga część posiedzenia, której przewodniczył prezes TRZ kol. Kazimierz Krupa, rozpoczęła się od powitania gościa z Zarządu Głównego ZZWP płk. Stanisława Kalskiego, wiceprezesa ZG ds. społecznych. Zaproszony gość wręczył medale wyróżnionym. Złotym Krzyżem za Zasługi dla ZZWP została udekorowana wolontariuszka pani Alina Sikora. Me-



dalem 35-lecia ZZWP uhonorowano skarbnika TRZ Władysława Żółtowskiego.

Zebrani w skupieniu wysłuchali wystąpienia gościa z Warszawy. Wiceprezes S. Kalski nakreślił sytuację Związku po zerwaniu porozumienia przez MON w lutym 2016 roku. Dużo uwagi poświęcił również kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Zbigniew SOSIŃSKI

LUBLIN: Zmiany w Porozumieniu Organizacji Kombatanckich

W sali WSzW w Lublinie odbyło się 23 września 2016 roku Walne Zgromadzenie Sygnatariuszy Lubelskiego Porozumienia Organizacji Kombatanckich, Patriotyczno-Niepodległościowych i Służb Mundurowych.

Poświęcone było omówieniu działalności od września 2015 do września 2016 roku oraz wyborowi nowego kolegium na kadencję 2016/2017.

Paragraf 4 ustęp 3 zawartego „Porozumienia sygnatariuszy” stanowi bowiem, że kadencja kolegium trwa rok.

Ustępujący przewodniczący – prezes ZW ZZWP mjr Tadeusz Sobieszek omówił główne cele lubelskiego porozumienia i ocenił wysoko ich realizację. Jego członkowie uczestniczyli wspólnie w wielu uroczystościach patriotycznych, a współpraca z władzami samorządowymi, przedstawicielem prezydenta miast oraz marszałka województwa układała się bardzo dobrze. Podobnie współdziałanie z szefem WSzW w Lublinie.

Pani Danuta Malonowa z Rodziny Katyńskiej Lublin stwierdziła, że integracja lubel-

skich stowarzyszeń i organizacji kombatanckich przebiega właściwie. Wspólne wyjazdy, np. do Rąbłowa, na Porytowe Wzgórze czy do Kocka, oraz udział w uroczystościach patriotyczno-historycznych cementują środowisko kombatanckie.

Zgromadzenie sygnatariuszy wybrało na przewodniczącego kolegium na lata 2016/2017 przewodniczącego Lubelskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK Andrzeja Mazurka. Sekretarzem pozostał mjr Waldemar Chudzik do czasu wyboru nowego sekretarza kolegium.

Zebrani jednoznacznie stwierdzili, że chcą nadal współpracować.

Porucznik profesor doktor habilitowany Emil Horoch podziękował za pracę w mijającej kadencji dotychczasowemu przewodniczącemu mjr. Tadeuszowi Sobieszkowi oraz sekretarzowi mjr. Waldemarowi Chudzikowi, życząc nowemu przewodniczącemu skutecznego działania na rzecz integracji środowisk kombatanckich.

Waldemar L. CHUDZIK

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

LUBLIN: W „12” już po wyborach



Po stwierdzeniu przez Komisję Mandatową ważności zebrania wiceprezes Witold Muszyński przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu Koła w kadencji 2013–2016. Następnie skarbnik Koła por. Zbigniew Gąszczyk zaprezentował sprawozdanie finansowe. Kolejne

sprawozdanie, dotyczące działalności Komisji Rewizyjnej Koła, przedstawił jej sekretarz mjr Andrzej Poczek.

W sprawozdaniach zwrócono uwagę na ostatnie wydarzenia, które radykalnie zmieniły sytuację Związku i będą miały wpływ na dalsze funkcjonowanie związkowych struktur. Jednocześnie podziękowano wszystkim kolegom za zaangażowanie i pomoc w działaniu, bez czego żaden zarząd nie byłby w stanie efektywnie pracować. Jak stwierdził prezes: *Sukcesy zawsze są wynikiem zespołowej pracy i współdziałania, dlatego podziękowania należą się wszystkim kolegom.* Na zakończenie zaapelowano, aby zachować jedność wewnątrz Związku i z jeszcze większą energią pracować dla wspólnego dobra.

Wiceprezes Witold Muszyński podziękował obecnym władzom Koła za ich pracę. Szczególne podziękowania przekazał: prezesowi ppłk. Antoniemu Danczowskiemu, który przez dwie kadencje niezwykle efektywnie kierował działalnością Koła; skarbnikowi por. Zbigniewowi Gąszczykowi, który od niepamiętnych czasów z wielką wprawą dba o finanse Koła; sekretarzowi por. Markowi Gąszczykowi, od dwóch kadencji zajmującemu się „papierkową robotą”, jednocześnie pełniącemu funkcję skarbnika Zarządu Wojewódzkiego; przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej płk. Jerzemu Gajewskiemu, który od wielu lat kontroluje prawidłowość funkcjonowania Koła; wiceprzewodniczącemu Komisji Rewizyjnej ppłk.

Witoldowi Borawskiemu, który łączy tę funkcję z pracą społeczną w Zarządzie Wojewódzkim na stanowisku wiceprezesa ds. patriotyczno-obronnych oraz wieloletniemu sekretarzowi Komisji Rewizyjnej mjr Andrzejowi Poczkowi.

Po krótkiej dyskusji przyjęto przedstawione sprawozdania oraz udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Obecny prezes Antoni Danczowski zrezygnował z ponownego kandydowania do władz Koła. Przewodniczący zebrania poddał pod głosowanie uchwałę o nadaniu koledze tytułu honorowego prezesa Koła, która jednogłośnie została przyjęta przez uczestników walnego zebrania.

Przyjęto także uchwałę w sprawie trybu wyboru nowego prezesa oraz sposobu przeprowadzenia głosowania.

Po zamknięciu listy kandydatów wybrano członków Komisji Skrutacyjnej. Zostali nimi płk Ryszard Długosz oraz ppłk Antoni Danczowski. W wyniku przeprowadzonych wyborów skład nowych władz Koła nr 12 jest następujący: por. Witold Muszyński – prezes, por. Marek Gąszczyk – wiceprezes, ppłk Zbigniew Fiutek – sekretarz, por. Zbigniew Gąszczyk – skarbnik.

Komisja Rewizyjna: mjr Andrzej Poczek – przewodniczący, ppłk Witold Borawski – wiceprzewodniczący, ppor. Jan Szczepanowicz – sekretarz.

Delegatami na zjazd wojewódzki zostali: ppłk Witold Borawski, por. Marek Gąszczyk, por. Witold Muszyński i mjr Andrzej Poczek.

Po krótkim podziękowaniu nowych władz przegłosowano jeszcze uchwałę dotyczącą wysokości składki członkowskiej przeznaczonej na statutową działalność Koła w 2017 roku. Był to ostatni punkt oficjalnej części walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego, po którym rozpoczęło się spotkanie koleżeńskie. W swobodnej atmosferze dyskutowano nad przyszłością Związku, zbliżającymi się wyborami władz wojewódzkich oraz planami działania na najbliższy rok.

Witold MUSZYŃSKI

STAROGARD GDAŃSKI: Uroczystości patriotyczne

Tegoroczne Święto Wojska Polskiego, obchodzone 15 sierpnia, współorganizowało Koło nr 34 Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. Główne uroczystości w asyście kompanii honorowej 16 Batalionu Dowodzenia z Elbląga w kościele pw. św. Wojciecha poprowadził płk Wiesław Rutkowski. Podczas uroczystości odczytano uchwałę Rady Miasta Starogard Gdański o nadaniu jednej z ulic imienia Alojzego Gusowskiego – starogardzianina, bohaterskiego pilota między innymi 305 Dywizjonu Bombowego Ziemi Wielkopolskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Delegacja Koła złożyła wieniec pod tablicą poświęconą poległym i zmarłym w latach 1914–1960 żołnierzom 2 Pułku Legionów Polskich oraz 2 Pułku Szwoleżerów.

Las Zajączek to miejsce, w którym 77 lat temu w serii zbiorowych egzekucji przepro-

wadzonych bez sądów przez hitlerowców, funkcjonariuszy niemieckiej żandarmerii oraz członków Selbstschutzu rozstrzelano około 150 mieszkańców Skórcza i okolicznych wsi. 9 października 2016 roku przy masowych grobach po raz drugi odbył się apel pamięci zorganizowany przez Zarząd Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Skórczu. Przy grobach w szyku stanęły młodzieżowe zastępy OSP z gminy Skórcz, druhowie z gminnych OSP i poczty sztandarowe. Przybyli przedstawiciele władz samorządowych, delegacje szkół oraz mieszkańcy gminy, którzy za swój moralny obowiązek uznali oddanie czci poległym za Ojczyznę. Reprezentant Koła nr 34 ZZZWP w Starogardzie Gdańskim st. sierż. Rafał Alfuth odczytał apel poległych oraz zapalił znicze na grobach pomordowanych.

Barbara DEMBEK-BOCHNIAK



Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego – silne ogniwo społecznego działania wśród organizacji pozarządowych (cz. 1)

1. Organizacje pozarządowe w systemie demokratycznego państwa

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jako ustawa zasadnicza demokratycznego państwa nie tylko zapewnia obywatelom swobodę tworzenia różnych zrzeszeń (art.12), lecz także traktuje ich funkcjonowanie jako jeden z elementów ustroju. Zagwarantowane zatem w *Konstytucji* (art. 58) prawo do organizowania się umożliwia obywatelom rozwijanie własnej aktywności w różnorodnych organizacjach politycznych, społecznych, kulturalnych czy też gospodarczych.

Utworzenie społecznej roli organizacji pozarządowych w przepisach konstytucyjnych świadczy o uznaniu i akceptowaniu zasady, że do zajmowania się sprawami publicznymi są powołane przede wszystkim struktury najbliższe jednostce (osobie), na których działanie może ona wywierać stosowny wpływ.

Promowana przez władze państwowe idea „społeczeństwa obywatelskiego” jest wyrazem pierwszeństwa obywateli w stosunku do państwa, postrzeganego przy tym jako władza zarządzająca wspólnym dobrem.

Dlatego organizacje społeczeństwa obywatelskiego są uznawane za najlepsze podłoże rozwoju współczesnej demokracji. Stanowią one nie tylko wzmocnienie i urzeczywistnienie prawa obywateli do uczestniczenia w życiu państwa, lecz również umożliwiają właściwe wypełnianie ról społecznych oraz samorealizację we wszystkich sferach życia.

Organizacje pozarządowe – stowarzyszenia i fundacje – stanowią swoistą tkankę łączną systemu demokratycznego. Ich cele, programy, problemy i zakres działania odnoszą się do wielu sfer życia publicznego, m.in.: sytuacji politycznej, ekonomicznej czy gospodarczej, do funkcjonowania instytucji państwowych, działania samorządów albo inicjatyw lokalnych podejmowanych w ramach związku lub stowarzyszenia.

Dzięki nim obywatele mają możliwość wyrażania własnych opinii nie tylko w sprawach wielkiej polityki. Większość organizacji stawia sobie za cel szeroko rozumianą działalność na rzecz edukacji społecznej związanej z zagadnieniami, dla których powstały.

Sektor organizacji pozarządowych jest młodą i ciągle rozwijającą się sferą życia społecznego w Polsce zarówno pod względem prawnym, instytucjonalnym, jak i infrastrukturalnym. Ich twórcze działania dają możliwość włączania się w rozwiązywanie trudnych problemów społecznych, zmniejszają napięcia i niwelują sytuacje konfliktowe w społeczeństwie.

Praktyka dowodzi, że pełnią rolę pośrednika między obywatelem a państwem zwłaszcza w odniesieniu do takich zagadnień, jak:

- artykułowanie różnorodnych, złożonych potrzeb społecznych oraz sposobu ich zaspokajania;

- krzewienie czynnej postawy obywatelskiej we wszystkich sferach życia społecznego, zamiast wiernego poddawania się władzy i opiece państwa;

- propagowanie pluralizmu i różnorodności życia społecznego, np. przez ochronę i rozwój tożsamości kulturowej, etnicznej, językowej i religijnej różnych grup społecznych;

- wskazywanie alternatywy dla scentralizowanych agend rządowych z myślą o większej niezależności i elastyczności świadczonych usług;

- tworzenie mechanizmów umożliwiających społeczną kontrolę działań samorządu, rządu i funkcjonowania gospodarki.

Przytoczenie tych zasad pozwala na ukazanie roli Związku Żołnierzy Wojska Polskiego (ZZWP) wśród funkcjonujących organizacji pozarządowych, na właściwą i obiektywną ocenę jego dokonań.

2. Z perspektywy lat doniosłego jubileuszu 35-lecia działalności Związku Żołnierzy Wojska Polskiego to długi okres w historii, długi okres dziejów. Ale historia to nie tylko czas mierzony latami. Historia to również zdarzenia, fakty, a także konkretne działania ludzi. Jubileusz Związku jest okazją do pewnych podsumowań, do refleksji nad przebytą drogą, by lepiej zrozumieć związkową działalność i owoce tej działalności, a także wskazać nowe cele i wytyczyć zadania, które przyjdzie nam realizować w przyszłości.

A zatem jacy jesteśmy? Trudno dziś skrótowo określić rzeczywistą rolę, jaką odgrywa nasz Związek. Jesteśmy ogólnopolskim związkiem żołnierzy wszystkich rodzajów sił zbrojnych, jedynym tego rodzaju stowarzyszeniem, a zarazem najliczniejszym związkiem żołnierskim w kraju.

W odniesieniu do członków pełni on przede wszystkim funkcję integracyjną. Skupia w swych szeregach byłych żołnierzy zawodowych i żołnierzy rezerwy, daje poczucie więzi i współuczestniczenia w działaniach na rzecz obrony ich ideałów oraz uprawnień zdobytych w takim trudzie, a także prawa do godnego życia.

To przecież tu, w naszej organizacji, w kołach Związku organizujemy spotkania, dyskusje, narady. Polemizujemy i spieramy się na co dzień w różnych sprawach. Tu świętujemy nasze dokonania i sukcesy, obchodzimy mniej lub bardziej uroczyste nasze rocznice i jubileusze.

Daje to nam siłę do społecznego działania. Pomaga przezwyciężać osamotnienie i pustkę. Wreszcie pozwala w trudnych sytuacjach życiowych uzyskać pomoc i wsparcie.

Nie jest to oczywiście recepta na szczęście dla każdego i w każdej sytuacji, ale w skali ogólnej na pewno przynosi dobroczynne skutki i o to

powinniśmy zabiegać. W każdym razie aktywne uczestnictwo w życiu naszej organizacji związkowej umożliwia nam społeczne działanie. Łączą nas ściśle więzi i owocna współpraca z jednostkami i instytucjami wojskowymi. Ma to podstawowe znaczenie dla integracji naszych związkowych środowisk z żołnierzami czynnej służby wojskowej, współpraca z wojskiem bowiem to wspomaganie naszej działalności, a przy tym wspieranie przez instancje organizacyjne Związku działań związanych z obronnością i bezpieczeństwem państwa. Jesteśmy Związkiem o znaczących dokonaniach. W powszechnej opinii należymy do najbardziej aktywnych stowarzyszeń zarówno wśród służb mundurowych, jak i innych organizacji pozarządowych. Taką oceną stanowi o wartości naszej organizacji i ma odniesie do wielu lat aktywnej, społecznej działalności oraz zaangażowanej postawy jej członków. Dotyczy to zarówno okresu tworzenia instancji organizacyjnych Związku, wieloletniej działalności na rzecz kształtowania współczesnego oblicza Sił Zbrojnych RP, działań podejmowanych w celu integracji środowisk wojskowych czy też wielu innych znaczących dokonań w procesie patriotycznego wychowania zwłaszcza młodego pokolenia.

Przypomnijmy, że początki działalności Związku nie były łatwe. Wiązały się z początkiem lat osiemdziesiątych, gdy zdecydowany wpływ na jego program miała sytuacja społeczno-polityczna oraz ówczesne realia życia publicznego. Ożywienie społeczne i polityczne, które następowało w kraju, sprzyjało utworzeniu naszego stowarzyszenia.

Idea zorganizowania związku, który broniłoby interesów społecznych i socjalnych żołnierzy zawodowych zwolnionych z czynnej służby wojskowej, zrodziła się dużo wcześniej – po raz pierwszy w 1957 roku, w okresie dużych redukcji kadry zawodowej Wojska Polskiego. Obowiązująca wówczas ustawa emerytalna nie gwarantowała bowiem zwalnianemu ze służby czynnej żołnierzowi zawodowemu uprawnień, jakie miał w czasie jej pełnienia.

Potrzeba istnienia takiego związku zarysowała się wyraźnie w połowie 1980 roku. Na terenie kraju często żywiłowo, w wielu przypadkach z grona członków Klubów Oficerów Rezerwy Ligi Obrony Kraju (KOR LOK), tworzone grupy inicjatywne oraz załóżki organizacji, które skupiały byłych żołnierzy zawodowych. Tworzyli je wówczas byli żołnierze zawodowi doświadczeni straszliwym okrucieństwem wojny i wojennej tułaczki. Byli wśród nich ci, którzy od podstaw budowali zręby polskiej państwowości, tworzyli kształt Wojska Polskiego, odgruzowywali i rozminowywali kraj ze zniszczeń wojennych i całym swym sercem oddani byli służbie Ojczyźnie.

W kręgu zainteresowania powstających ogniw terenowych przyszłego Związku znalazły się dwie

BOLESŁAWIEC: Czeką nas kolejna trudna kadencja!

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego w podstawowych ogniwach (kołach) rozpoczął kampanię wyborczą przed kolejną kadencją władz organizacji. Podobnie jak w poprzednich latach, stajemy przed problemem wyboru dobrych i chętnych kolegów do pracy w zarządach kół. W minionych latach sprawa była łatwiejsza o tyle, że było nas więcej i byliśmy młodszy oraz lepszego zdrowia. Dzisiaj wszystko się zmieniło i to na gorsze. Ponadto uległy pogorszeniu warunki działania większości ogniw Związku w terenie. Znaczna część zarządów boryka się ze znalezieniem miejsca spotkań

(posiedzeń zarządów), organizując je niekiedy w sposób „chałupniczy”, czyli gdzie się da.

W Kole nr 2 im. Żołnierzy Bohaterów 2 AWP w Bolesławcu w kończącej się kadencji prezesem Koła był płk Henryk Szopa (drugą kadencję). Podczas wyborów, jeszcze na pierwszą kadencję, bardzo się wzbraniał przed objęciem funkcji prezesa Koła. W wyniku usilnej namowy kolegów uległ pod warunkiem, że rezygnujący prezes zostanie w składzie Zarządu. Tak się stało i nie było żadnych kłopotów. Dzisiaj, po prawie 8 latach kierowania Kołem na stanowisku prezesa przez kol.

Szopę, możemy z satysfakcją stwierdzić, że wybór dokonany przed 8 laty był trafny i, co najważniejsze, z wielką korzyścią dla całego Koła i, mam nadzieję, że satysfakcjonujący dla prezesa osobiście. Kolega Henryk Szopa okazał się odpowiedzialnym, sumiennym i sprawnym organizatorem pracy. Za czasów jego prezesury, mimo znacznych trudności, zwłaszcza w ostatnim czasie, liczba członków Koła nie zmniejszyła się, realizowano w pełni roczne zamierzenia, a aktywność kolegów była zadowalająca. Czas i choroby wykruszyły kilku kolegów, w ich miejsce przybyli nowi członkowie, którzy widząc pozytywne efekty działania ZZWP, postanowili wstąpić w nasze szeregi.

zasadnicze sprawy: obrona interesów socjalno-bytowych środowiska oraz wspieranie przez społeczne działania polityki obronnej państwa.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Założycielskiego Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych odbyło się w Warszawie 12 lutego 1981 roku. W marcu tegoż roku na terenie całego kraju zaczęły powstawać terenowe komitety założycielskie, a inspiratorami tych działań byli dowódcy jednostek wojskowych, przy których mogły się organizować koła związkowe, oraz wojewódzkie sztaby wojskowe.

W celu popularyzowania działalności oraz informowania o przyjętych dokumentach Komitet Założycielski rozpoczął wydawanie „Biuletynu Informacyjnego”, którego pierwszy numer ukazał się w marcu 1981 roku.

Podstawą prawną do utworzenia i działania Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych było rozporządzenie Rady Ministrów z 1 kwietnia 1981 roku w sprawie uznania ZBZZ za stowarzyszenie wyższej użyteczności (DzU nr 10 poz. 45), wydane na podstawie art. 46 i 47 *Prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 r.* (DzU nr 94 poz. 808, z póź. zm.). Na zebraniach powstających kół oraz na zjazdach wojewódzkich wybrano delegatów na założycielski zjazd krajowy, który odbył się w czerwcu 1981 roku. Delegaci na I Krajowy Zjazd Związku reprezentowali rzeszę około 20 tys. członków.

Zjazd uchwalił statut oraz program działania. Za najważniejsze zadanie uznano integrację środowiska, skupienie w terenowych ogniwach Związku możliwie największej liczby byłych żołnierzy zawodowych. Przyniosło to pozytywne rezultaty, na II Krajowym Zjeździe ZBZZ bowiem w 1985 roku delegaci byli reprezentowani już przez ponad 35 tys. członków. Stanowiło to około 60% wszystkich ówczesnych rezerwistów oraz emerytów i rencistów wojskowych. Związek od chwili jego utworzenia stał się znaczącą siłą napędową społecznego działania wśród organizacji służb mundurowych i innych o podobnym charakterze programowym i ideowym.

Zarówno w statucie Związku, jak i w uchwałach programowych kolejnych zjazdów, wytyczających kierunki działania, zawsze nawiązywaliśmy do zasady silnej więzi wojska z narodem. Uznawaliśmy, że nasi członkowie pozostają wierni zasadzie, iż armia ze swej natury jest propaństwowa, lojalna wobec narodu i państwa, któremu służy. Uznawaliśmy, że są dumni z faktu, iż wiernie i godnie wypełniają i wypełniają społeczne powinności wobec Ojczyzny.

Przemiany ustrojowe w Polsce, zwłaszcza wyniki przeprowadzonych jesienią 1997 roku wyborów do Sejmu i Senatu RP, spowodowały radykalną zmianę sił politycznych w parlamencie oraz wyłonienie nowego rządu.

Obrađujący w listopadzie 1997 roku V Krajowy Zjazd Delegatów stanął przed problemem określenia nowej formuły Związku. Zjazd zatwierdził zmiany statutowe, które dotyczyły możliwości wstępowania do Związku oficerów i podchorążych rezerwy oraz

żołnierzy zawodowych w służbie czynnej. Przyjęto nową nazwę: Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego (ZBZZIORWP), którego znaczenie potęgowała rozbudowana struktura organizacyjna z ponad 630 kołami terenowymi i prawie 34 tys. członków.

Ważnym przedsięwzięciem w procesie integracji Polski z NATO był udział naszego Związku, w ramach Przedstawicielstwa Stowarzyszeń, w powołaniu Federacji Stowarzyszeń Rezerwistów i Weteranów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Została ona utworzona przede wszystkim w celu reprezentowania polskich organizacji żołnierzy rezerwy w strukturach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Stowarzyszenia te w państwach NATO skupiają ogromne rzesze rezerwistów i weteranów żołnierskiej służby. Reprezentacje narodowe tych stowarzyszeń tworzą Międzysojusznica Konferencja Oficerów Rezerwy (CIOR), afiliowaną przy NATO, której członkiem rzeczywistym od kongresu ateńskiego CIOR w sierpniu 1999 roku jest również nasza Federacja.

Wraz z nowym podziałem administracyjnym kraju w 2001 roku została zmieniona struktura organizacyjna Związku. W miejsce dotychczasowych 49 zarządów wojewódzkich utworzono ich 16 (z siedzibami w miastach, w których ulokowano urzędy wojewódzkie) oraz 33 zarządy rejonowe (w miastach, które przestały być wojewódzkimi).

W kwietniu 2006 roku Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy – XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego po rozpoznaniu sprawy postanowił wpisać do Krajowego Rejestru Sądowego fakt nadania Związkowi Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego statusu organizacji pożytku publicznego i zatwierdził zmiany dokonane w statucie.

W maju 2006 roku na kongresie w Atenach Związek został członkiem rzeczywistym EUROMIL-u.

W czasie obrad VIII Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego (wrzesień 2009) oraz IX Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Delegatów (13 kwietnia 2010 roku) podjęto uchwałę o zmianie nazwy Związku.

Sąd Rejestrowy dla m. st. Warszawy 26 maja 2010 roku dokonał wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego **Związku Żołnierzy Wojska Polskiego** (nr KRS 0000 141267). Związek Żołnierzy Wojska Polskiego – zwany dalej Związkiem działa na podstawie przepisów ustawy o stowarzyszeniach. Ma osobowość prawną, a także status organizacji pożytku publicznego.

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego dziedziczy chlubne tradycje wojenne i pokojowe Związku Oficerów Rezerwy na mocy podpisanego 10 czerwca 2009 roku porozumienia o współpracy ze Związkiem Oficerów Służby Stałej II RP i Związkiem Kadetów II RP oraz dorobek Klubów Oficerów Rezerwy, a także Związku Byłych Żo-

łnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego.

W swojej działalności zachowuje neutralność partyjną i konstytucyjną zasadę tolerancji światopoglądowej. Należy do Europejskiej Organizacji Związku Żołnierzy EUROMIL, która zrzesza europejskie związki żołnierzy i wojskowe organizacje przedstawicielskie, a także do Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Zasadnicze cele działania Związku to: obrona czci, honoru i godności byłych żołnierzy zawodowych i oficerów rezerwy; ochrona nabytych praw i interesów; utrzymywanie więzi między byłymi żołnierzami zawodowymi i oficerami rezerwy a macierzystymi jednostkami; propagowanie tradycji i historii oręża polskiego, jak również umacnianie koleżeństwa oraz organizowanie pomocy dla potrzebujących emerytów i rencistów wojskowych i ich rodzin. Nasza dewiza wypisana na związkowych sztandarach brzmi: **ZAWSZE WIERNI OJCZYŹNIE.**

Związek jest bazą w kreowaniu społecznej akceptacji dla działalności Sił Zbrojnych RP oraz płaszczyzną do podejmowania działań w obronie interesów całego środowiska wojskowego. W działalności bieżącej wysuwa na pierwszy plan troskę o bezpieczeństwo i obronność kraju, w tym o sprawną i dobrze uzbrojoną armię, popularyzuje problemy współczesnego wojska, kształtuje, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia, poczucie patriotyzmu.

Instancje organizacyjne Związku podejmują działania związane z pozyskiwaniem lobby parlamentarnego przychylnego problemom i potrzebom środowisk wojskowych. Ponadto organizują spotkania z parlamentarzystami różnych opcji politycznych, w czasie których prezentują nasze dokonania i społeczną wartość Związku.

Ważną rolę odgrywa monitorowanie przez struktury organizacyjne Związku sytuacji socjalno-zdrowotnej członków, co służy ustalaniu potrzeb w celu pozyskiwania środków na organizowanie opieki specjalnej (paliatywnej), wolontariatu oraz koleżeńskiej samopomocy dla osób obłożnie chorych i niepełnych, czy też udzielanie pomocy socjalnej osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Narastające problemy socjalne i zdrowotne członków Związku były powodem powołania w 1992 roku Fundacji Pomocy Emerytom i Rencistom Wojskowym, aby w trudnych sytuacjach życiowych służyć doraźną pomocą finansową najbardziej potrzebującym.

Związkowe czasopismo – „Głos Weterana i Rezerwisty” należy do Europejskiego Stowarzyszenia Prasy Wojskowej EMPA, której głównym zadaniem jest wymiana informacji o siłach zbrojnych, o zagadnieniach związanych z obronnością i działalnością europejskich związków żołnierzy. Ponadto w strukturach informacyjnych Związku działają społeczno-sciowe portale internetowe: związkowy – www.zwzp.pl oraz internetowe wydanie GWIR – www.gwir.pl.

Stanisław KALSKI, Lech PIETRZAK

Aktualnie przystępujemy do ponownego wyboru zarządu Koła. Jestem pewien, że będę wyrazicielem woli wszystkich kolegów z Koła, jeżeli powiem, że kol. Szopa jest naszym najlepszym kandydatem na prezesa. Zdobyte przez niego doświadczenie w czasie poprzednich dwóch kadencji pozwoli z powodzeniem pełnić mu tę funkcję. Na pewno pokona stojące przed Związkiem trudności w realizacji zadań statutowych i bieżących. Upora się z kłopotami lokalowymi czy brakiem pomocy ze strony jednostki wojskowej, z której wcześniej korzystano. Wierzymy w jego możliwości, a przy dobrej współpracy pozostałych członków Zarządu Koła, którzy wyrażą chęć działania, Koło będzie

nadal realizowało swoje zamierzenia dla dobra całego Związku. Czekają nas trudny okres działania w bardzo skomplikowanych warunkach. Musimy więc dobrać do nowego składu zarządów kół kolegów nie tylko chętnych, lecz potrafiących coś pozytywnego zrobić. Muszą to być koledzy mający doświadczenie w tej działalności, a więc dotychczasowi członkowie zarządu, przynajmniej w większości. Nie trzeba nikogo przekonywać, że powodzenie całego Związku zależy od prawidłowego działania podstawowego ognia organizacji, jakim jest każde koło, od aktywności jego członków, dyscypliny wobec powinności statutowych oraz od ich wizerunku zewnętrznego, będących

gwarantem powodzenia w realizacji podstawowych założeń Związku, co dzisiaj naszemu stowarzyszeniu jest bardzo potrzebne.

Każdy członek Związku z kilkunastoletnim stażem wie dobrze, że pozytywne osiągnięcia każdego ognia organizacji zależą od dobrego, doświadczanego prezesa i trafnego doboru składu zarządu. Dobre kierownictwo i grupa harmonijnie współpracujących działaczy potrafią pokonać wszelkie trudności, jakie mogą pojawić się przed nimi. Należy spodziewać się, że nadchodzący czas nie poskąpi nam różnych niezbyt miłych niespodzianek. Oby było ich jak najmniej.

Hieronim KOSIOR

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Godność, honor i pamięć Zintegrowani na dobre i złe



Nie słabnie aktywność i kreatywność w naszym żołnierskim środowisku. Jubileusz 35-letnia ZZWP do związkowej działalności wniósł nowe impulsy i pobudził do pracy odpowiedzialnej, pozytywnej i społecznie użytecznej przez bogactwo treści i form towarzyszących obchodom, w nowych wszakże warunkach. W sytuacjach niepozbawionych wielu sprzeczności organizacja nie traci wigoru. Dostrzegamy je z należnym spokojem, adekwatną do sytuacji powagą i rozważą. Mimo upokorzeń najwyczejniej robimy swoje, starannie i uczciwie wykonując przyjęte na upływającą kadencję konkretne zadania. A to, co robimy, nosi w sobie wartość w dziejach oręża niezmienną i nieprzemijającą – wierność Ojczyźnie.

Oto kolejny etap w życiu naszego Związku wyznacza kampania sprawozdawczo-wyborcza przeprowadzana w klimacie powszechnej troski o jakość, godność, pamięć i odpowiedzialność za czyny. Także za te codzienne, być może mniej dostrzegane, wynikające z problemów i trosk najbliższego otoczenia, gesty wzajemnego zrozumienia, szacunku, gotowości świadczenia wzajemnej pomocy, upowszechniania poczucia bezpieczeństwa.

Krakowskie Koło nr 18/8, skupiające w swoich szeregach przedstawicieli wszystkich trzech stowarzyszeń – ZZWP, ZPS i SKMP ONZ, wybrało nowe władze szczebla podstawowego (mam zaszczyt i honor reprezentować wszystkie te stowarzyszenia żołnierzy jako czynny ich członek). Podsumowano dotychczasową działalność, w której przeważały osiągnięcia i dokonania. Było ich wiele. Nie mogło nas nie usatysfakcjonować zaliczenie naszego Koła do ścisłej czołówki najaktywniejszych w Małopolsce. Goszczący na zebraniu członek kierownictwa MSZWP płk Józef Godawski w swoim wystąpieniu taką właśnie przedstawił ocenę, a to cieszy, a zarazem zobowiązuje. W świadomości naszych członków – potwierdziły to głosy w dyskusji – tkwi odpowiedzialność wynikająca z przynależności do środowiska zintegrowanego na dobre i na złe. Gościem naszego zebrania był m.in. przedstawiciel II Krakowskiego Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy mjr Jan Miszkiewicz, którego głos zebrani przyjęli z dużym zainteresowaniem. Zawarta bowiem w tym wystąpieniu troska o jakość naszego działania jest aprobowaną wartością powszechną.

Zebrani gościnnie (nie da się ukryć – odtrąceni na margines życia wojska, z którym każdy

z nas związał swoje losy, a więc nadzieje i troski, gotowość do ofiarnej służby i pracy) w krakowskim klubie „Paragraf” wskazali, czemu dali wyraz w swych wystąpieniach, co pozwala im skutecznie pokonywać przeciwności i te zwyczajne problemy codziennego życia. Dostrzegli godny uwagi przykład organizacyjnej rzetelności i koleżeństwa dotychczasowego prezesa por. Jerzego Tomczykiewicza (wielokrotnie goszczącego na łamach GWiR), który z uzasadnionych powodów nie mógł kandydować do zarządu w kolejnej kadencji. Zastąpił go, co zebrani przyjęli owacyjnie, senior krakowskich spadochroniarzy – ppłk Józef Brożyna, wybrany do władz jednogłośnie, powszechnie szanowany założyciel naszej organizacji, w historii koła wielokrotnie pełniący funkcję prezesa. Mandat do kierowania działalnością Koła 18/8 ZZWP i ZPS otrzymali wypróbowani nasi aktywiści – kpt. Janusz Góralski, por. Stanisław Kozak, ppor. dr hab. Wojciech Wojciechowski, ppor. Marian Lesiak i chor. Marek Fidowicz. Ze składu zarządu minionej kadencji do nowego zarządu nie chciał kandydować ze względu na stan zdrowia sierż. pchor. Bogdan Gaśtoł, któremu szczególnie podziękowano za aktywność i kreatywność, za wyróżniające zaangażowanie w pracę Koła.

Dyskusja, wieńcząca kampanię sprawozdawczo-wyborczą, w pełni potwierdziła zasadność i słusność przyjętego programu. Pokonywanie w dobrym stylu żywotnych problemów organizacji i jej członków świadczy, co wielokrotnie podkreślano, o naszej obywatelskiej dojrzałości. Troską o tożsamość dzielił się m.in. ppłk Stanisław Skrzypnik, chor. Marian Maciąg (mieszkaniec Ostrowca Świętokrzyskiego, spadochroniarz, który regularnie uczestniczy w pracach Koła), godny uwagi przykład przywiązania do korzeni, ppor. Marian Lesiak i inni. Z Bornego Sulinowa, gdzie mieszka na stałe, na zebranie przybył aktywny nasz członek, który zdobywa dla organizacji zwycięskie tytuły w strzelectwie – mł. chor. Piotr Szelaż. Rozstając się z czynną służbą w 6 BPD, nie zamierza rozstawać się z krakowskim Kołem 18/8.

Dalecy od „politykierstwa”, od uprawiania polityki także, od koniunkturalizmu, partykularyzmu interesów i innych nieprawości, zebrani akcentowali efekty i możliwości organizacyjne (czytaj: organizatorskie) poczynają podejmowanych we współdziałaniu z przedstawicielami lokalnej samorządności, czego znakomitym przykładem chociażby nasz udział w pracach

różnych organizacji i struktur cywilnych. I tak mł. chor. Jerzy Nowosadzki jest szefem rady nadzorczej jednego z największych osiedli mieszkaniowych. Należy tu wymienić także chor. Marka Fidowicza, ppor. Mariana Lesiaka i wielu innych. Współdziałanie naszego Koła ze środowiskiem cywilnym przyniosło stronom wymierne korzyści, a prognozy wskazują na istniejące rezerwy. Nakreślone przez zebranych zadania zostaną, jak zapowiedział prezes Józef Brożyna, przetworzone na język konkretnych działań na drugim w nowej kadencji posiedzeniu zarządu. Dobrym zwyczajem i praktyką jest przypisanie każdemu indywidualnego zadania długoterminowego niezależnie od realizowania doraźnych przedsięwzięć.

Wybrano także czterech delegatów na zjazd małopolskiej organizacji ZZWP. Mandat delegata uzyskali: ppłk Józef Brożyna, ppłk dr Adam Cichosz, por. Jerzy Tomczykiewicz i ppor. Marian Lesiak. Wszyscy zgłoszeni przyjęli wybór z satysfakcją i zobowiązaniem do godnego reprezentowania naszego Koła na forum krakowskiej wojewódzkiej organizacji związkowej. Istotną była przy tym atmosfera towarzysząca zarówno obradom, jak i wyborom władz – atmosfera wiarygodności, wzajemnego zaufania, kompetencji kandydatów do zarządu. Pozwala to z optymizmem patrzeć w najbliższą przyszłość, niezależnie od wszelkich przeszkód i przeciwności. Jest ich wiele, ale świadomość tego, że „co nas nie zabije, nas wzmocni”, jest źródłem uzasadnionego optymizmu, zwązywszy, że wspólne dzieło umysłów i rąk naszej wspólnoty przyniesie tak jak dotychczas dojrzałe owoce.

Nasze indywidualne postawy, tworzące najlepszą jednak patriotycznej orientacji organizm, są wartością samą w sobie i żaden to frazes, czy – jak kto woli – slogan, żadna też deklaracja. To gotowość do działań najlepiej służących pomnażaniu dorobku żołnierskich pokoleń. To ludzie, fakty i zdarzenia – najwyższej próby grono zaprzyjaźnionych towarzyszy służby i pracy. To ludzie odróżniający dobro od zła, ziarno od plew, odrzucający przejawy niegodziwości, zaprzaństwa, kołtuństwa i egocentryzmu. Oznacza to zdolność eliminowania sztucznych podziałów, upowszechniania dialogu i porozumienia, minimalizowania czy wręcz degradowania autorytetów, których wciąż wokół nas wiele, co wywołuje wrażenie niepewnego otoczenia.

Przywiązani na dobre i złe do ojczystych barw narodowych, żołnierze stoją zdecydowanie po stronie zachowania ciągłości najwspanialszych tradycji orężnych, chociaż tkwią w atmosferze historycznego przekazu o skrajnie różnych wartościach. Oto Polaków pragnących wolności i niepodległości wiodły do roku 1918 kłęki powstań narodowych, co w konsekwencji bohaterów walk z zaborcą sprowadza do roli przegranych. Lecz przegrani, którzy zostali przy życiu, opuszczali pola bitew z podniesioną głową, z honorem, ze świadomością największej, choć najtragiczniejszej ofiary krwi i życia dla Niepodległej. Wolność i niepodległość zatacza współpracując krąg historii nie bez udziału niernazdkiem zagubionych historyków – amatorów tocących niekończące się spory o krzywdy zawinione i domniemane, obiektywne i urojone, nastawionych na rewanż, tkwiących w cholim tańcu, trawiących nuty przebrzmiałych



melodii chwały bez opamiętania, gloryfikujących żołnierzy wyklętych. Naruszając majestat śmierci tych, którzy w otchłani wieczności już się nie bronią, nie pragną zemsty ani też chwały, z uporem czynią celebry ponownych pochówków na chwałę najjaśniejszej ekshumacji, bo taki jest wybór tych jedynie słusznych, taki jest sens zaistnienia ponad wszystko. Zatem zaistniała tu i teraz w chwalebny potrzasku wizja przyszłości niebędąca wolną od podmuchów groźnych, złowrogich wiatrów na płonące ognisko teraźniejszości narodowej niezależnie od tego, co jutro ślepy los przynieść może. W zacietrzewieniu, które patriotyczne kręgi powinny zdecydowanie odrzucać, są to bowiem odruchy minimalizowania przeszłości, dla nikogo wszakże niełatwej, jakkolwiek była, bez mądrości i pokory w ocenach, w pędzie za unieważnieniem dokonań, uznawaniem dorobku pokoleń za wrogi, niestuszny, destrukcyjny, lansowaniem „Polski w ruinie” nagle uzdrowionej i naprawionej paragrafem stanowionym pod osłoną nocy „skrytówórczo”, asekurowanym aż do znużenia kłamstwem.

Cóż, zwycięzców się nie sądzi, biorą wszystko jak leci albo jak biega. Przykładem stadniny koni, jak wybrzmiewa w komunikatorach, a przecież koń jaki jest – każdy widzi. To już nie jest koń polski, lecz z mordowana i wyeksploatowana szkapina, która – jak widać – w świetle kamer staje się kłaczą. Racje moralne w zawieszaniu, brak jasnej wizji spójnego, racjonalnego rozwoju w atmosferze obietnic „załatwianych” za pomocą portfela najbiedniejszych, przy rujnującej nastroje polityce hierarchii kościelnej i niezadkim sprzeciwie – jak w przeszłości bywało – patriotycznej części Kościoła katolickiego przeciwko ponownemu grzebaniu żołnierzy wyklętych, bez pokory przejściowo możliwych i władczych, dla których morderstwo Inki i Zagańczyka urasta do rangi historycznego arbitra w ustalaniu racji w relacji „my – oni”. Władczy, sarkastyczny wyraz twarzy nie legitymuje najwyższych, wszak narodowych racji. Zawsze będzie aktem oderwania od rzeczywistości rządzącej się, niezależnie od zmienności ludzkich upodobań, własnymi prawami.

Nasze piękne miasta, w tym królewski gród Kraków, widziały już wiele. Kraków był świadkiem niejednego wydarzenia narodowego. Narodowe racje, wydarzenia i tajemnice kryją najstarsze nekropolie, chronią je mury Zamku Królewskiego na Wawelu, gdzie w krypcie Świętego Leonarda złożono doczesne szczątki pary prezydenckiej – śp. Lecha i Marii Kaczyńskich,

tragicznie zmarłych w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Mam nieodparte wrażenie, że te mury nie chłoną jednak doraźnych głosów pogardy dla jednych, chwały dla innych. Krąg historii – jak wspominałem – zatoczył się niczym walec, a przewidywanie następstw i zdarzeń wraz z syntezą przeszłości woła o sprawiedliwość, o umiar, o mądrość i rozważę, o pokorę i pamięć, gdy honor i godność tworzą pomniki, których zburzyć nie sposób. (Piszący te słowa jest jednym z nielicznych twórców idei i wykonawców dzieła znakomitego artysty rzeźbiarza Piotra Chwastarza – pomnika-mogiły Września 1939 – Armii „Kraków”, wzniesionego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie).

Nie obce są nam rzeczywiste problemy społeczne, czemu dali wyraz członkowie Koła 18/8. Problemów tych tzw. chrześcijańska polityka narodowa przesłonić nie może. Nie może i nie zdoła nieskończenie mnożyć przywilejów dla powstających jak grzyby po deszczu klanów skupionych wokół jednej pseudoreligii, przy milczącej postawie i aprobachie katolickiego kleru. Głos zabierają niekompetentni amatorzy, bez sumienia, pragnący społecznej pozycji i panowania za wszelką cenę. Gdy postępowe kręgi cywilizowanego świata zmagają się z problemem bezpiecznego przetrwania, tworząc jasną wizję przyszłości w naszym pięknym i bogatym, lecz niespójnie rządzonej kraj, nie o nowoczesne techniki i technologie toczą się spory. Nie towarzyszą im niestety najlepiej pojęta inteligencja emocjonalna i rodząca się na naszych oczach inteligencja technologiczna, lecz niekończące się spory o słuszność prochów naszych rodaków w ich grobach, o celowość wskrzeszenia umarłych wedle tzw. najlepszej w historii naszej państwowości zmiany. Jaką zatem jest ta nasza rodzima rewolucja moralna o chrześcijańsko-narodowych barwach? Czy rację mają na wyłączność tylko ci, którzy w świetle kamer na klęczkach odmawiają pacierze, albo też przymuszeni głoszą apel smoleński przy okazjach jak burze z piorunami burzące istotę rzeczy, której je podporządkowano.

Historyczne fakty i prawdy bronią się same. Nie zdoła ich zmienić nawet ta dobra zmiana i słusznna historia sprowadzana do rozmiarów szczytującej niekompetencji i śmieszności. Zatem jaka będzie Polska, pytają dziś wszyscy ci, którym nie jest obcy znój codzienności, smak zwycięstwa i gorzyc porażki. Otóż jaki będzie kraj osadzony w ruinie, o zachwianej przedmiotowości, podmiotowości sprowadzonej do rozmiarów kondominium państwowości, marnotrawionego kapitału etc. etc. Co czeka kraj niesprawnych sądów, niesprawiedliwych osądów, zaniedbanej polityki opiekuńczej i zdrowotnej, społecznych nieprawości, niegospodarności, wewnętrznej rozdarcia, zdemolowany przez roszczeniowe niby-elity, przy bierności elit żyjących w atmosferze zakłamania i bezradności oraz zakłopotanych ludzi prawych i uczciwych. Ogromny sukces i postęp, jaki dokonał się w ostatniej dekadzie i na przełomie stuleci ulega deprecjacji. Historyczno-narodowe mistyfikacje, egzorcyzmy i kult żołnierzy wyklętych bynajmniej nie pobudzają do aktywności i kreatywności twórczej Polaków. Czy to przypadkiem nie oznaka upadku idei będących w pozycji epokowego zwarcia? Odkładając wszelkie o to spory, jedno jest pewne – na rozdrożu skrzywdzonych

i poniżonych stają niepokorni dziennikarze, których, a jakże, trzeba koniecznie upokorzyć i poniżyć. Dla takich działań polityczno-medialny mainstream jest perfekcyjnym środowiskiem broniącym i chroniącym wartości pierwszego sortu. Nie może zatem dziwić, że na przykład w Poznaniu udostępnia się środki finansowe na działalność ONR, że do zadymy wykorzystuje się nie tylko kiboli, lecz także omamionych górników, dziennikarzy, duchowieństwo, żołnierzy wyklętych i „ciemny lud”, który wszystko kupi. Demontaż państwa jest oczywisty – czarno na białym widać to po tym, co dzieje się wokół Trybunału Konstytucyjnego. Tylko po co, skoro drogi te wiodą do katastrofy.

Oto krakowski przykład, skądinąd filozofa (sic!), wielce szkodliwej niegodziwości tylko jednego człowieka – dr. Jerzego Bukowskiego. Ten, w moim przekonaniu, szkodliwy uzurpator, niegdyś prezentujący interesy Ryszarda Kuklińskiego, rzecznik prasowy Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych, bojownik pierwszego sortu, dyżurny patriota Krakowa sięgający po chwałę do najwyższego urzędu RP niczym geniusz wspinający się na szczyt ewolucji, jak kot harujący w ciemności, o którym tyle tylko wiadomo, że go tam nie ma, lansuje tezę o tym, że etyka chrześcijańska, niezależnie od przekonania przeciwników cmentarnej dekomunizacji, dopuszcza ekshumację i nie zabrania naruszania spokoju i pokoju w miejscach wiecznego spoczynku. Fenomen, dyżurny patriota i wypróbowany zadymiarz jest – tak sądzę – znakomitym kandydatem do wpięcia mu w kłapę orderu śmieszności, chociaż brzmi to zbyt delikatnie jak na kawalera takiego orderu, który warto byłoby ustanowić po skrajnej i przeciwnej postępowi cywilizacyjnemu stronie. Z uporem i zaciekleścią grzebiący w zaświatach i targający majestatem śmierci, jak to miało miejsce wówczas, gdy zaciekle działał na rzecz przeniesienia prochów spoczywających pod Barbakanem czerwonarmistów. Już tylko jako pogromca serialowego psa Szarika na taki order z pewnością zasłużył. Ten – jak trafnie nazywa Maria Mazurek geniusza wszechczasów (partyzant i kombatan – sic!) – zadymiarz niestrudzenie „walczy” o generalskie godności dla Ryszarda Kuklińskiego. Stało się faktem, że z rozmachem szaleńcy, przy moim i wielu moich rodaków wzburzeniu i pogardzie, podaje do publicznej wiadomości w TVP pomysł zdegradowania do stopnia szeregowca spopielenych szczątków śp. prezydenta RP gen. Wojciecha Jaruzelskiego! To jest barbarzyństwo. Dla mnie i wielu moich współbraci śp. generał Jaruzelski był, jest i zawsze pozostanie uosobieniem najtragiczniejszego, polskiego patriotyzmu. Pomijając milczeniem mechanizmy poczyniła majstrujących przy narodowych świętościach, pytam, do czego jeszcze są zdolni Bukowskiemu podobni, mający tu i teraz dostęp do środków masowego przekazu, pogromcy tych, którzy się już nie bronią, co jest aktem odrażającej nikczemności. Nie sądzę, aby na marginesie mojej korespondencji było to wołaniem o pomoc do nieba. Zapewne nie jest też rodzajem skargi pisanej na Berdyczów. Mam jednak nieodparte wrażenie, że nie jestem osamotniony wśród zwyczajnych, normalnych, kochających Ojczyznę Rodaków w pogardzie dla zła.

Adam CICHOSZ

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

ŚLUPSK: Spotkanie z posłem na Sejm RP Grzegorzem Furgą



28 listopada 2016 roku odbyło się ocze-kiwane przez członków Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Słupsku spotkanie z posłem na Sejm RP panem Grzegorzem Furgą, wiceprzewodniczącym pomorskich struktur Nowoczesnej, który przyjechał do nas z Gdyni.

Poseł Furgo jako jedyny z parlamentarzystów okręgu gdyńskiego-słupskiego odpowiedział na pismo prezesa Zarządu Rejonowego ZZWP w Słupsku, w którym zawarliśmy ocenę sytuacji, w jakiej znalazł się nasz Związek po jednostronnej decyzji ministra obrony narodowej o zerwaniu wszelkich kontaktów jednostek sił zbrojnych z jednostkami organizacyjnymi naszego Związku i wyrzuceniu nas z pomieszczeń, które były wynajmowane z zasobów wojskowych na prowadzenie działalności statutowej. Konsekwencją zainteresowania naszymi sprawami było spotkanie, które odbyło się w sali Słupskiego Centrum Organizacji Pozarządowych i Ekonomii Społecznej. Na spotkanie przybyli koledzy ze wszystkich słupskich kół Związku, a także kół z Redzikowa i Ustki. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele innych stowarzyszeń służb mundurowych, zrzeszeni w Słupskim Porozumieniu Związków i Stowarzyszeń Służb Mundurowych, a także koledzy ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych oraz Krajowego Związku Emerytów i Rencistów Służby Więziennej. Był również obecny prezes Zarządu Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Stanisław Grabka.

Na wstępie prezes Zarządu Rejonowego ppłk Romuald Detmer powitał posła Grzegorza Furgę i towarzyszących mu gości oraz poinformował o przybyłych na spotkanie przedstawicielach środowisk służb mundurowych. Przedstawił w ogólnym zarysie sytuację Związku oraz odczucia, jakie dominują w naszym środowisku w świetle obecnej polityki państwa, a w szczególności wrogiego stosunku władz państwowych do naszego środowiska.

Poseł Furgo w swoim wystąpieniu przedstawił ocenę aktualnej sytuacji w kraju, swoją i swojej partii. Nakreślił obraz, że po wyborach opozycja może jedynie protestować, nie mając szans w parlamencie na zablokowanie działań PiS, która to partia po zdobyciu absolutnej większości w Sejmie bierze wszystko.

Wszystkie ustawy, mimo sprzeciwu posłów opozycji zgłaszanego zarówno w czasie prac komisji, jak i podczas głosowań sejmowych, przechodzą w formie zaproponowanej przez PiS. Po przejęciu władzy partia ta przejmuje po kolei media, prokuraturę, sądownictwo, spółki Skarbu Państwa i zamierza przejąć wszystko, co tylko możliwe, wymieniając obecnie pracujących tam fachowców na „swoich”, niekoniecznie potrafiących dobrze wykonywać tę pracę.

Za przejęcie władzy przez PiS i powstanie tak niekorzystnej sytuacji Nowoczesna obwinia głównie Platformę Obywatelską oraz SLD, które pokpiły sprawę, bo nie potrafiły właściwie zareagować na zmasowaną kampanię kłamstw i niemożliwych do spełnienia obietnic wyborczych.

W ramach pytań i dyskusji poruszano wiele wątków, w tym dotyczące m.in.: zakłamywania historii przez propagowanie „bohaterstwa” żołnierzy wyklętych, a zupełne pomijanie zasług polskich armii walczących z hitlerowskimi Niemcami; przejmowania przez PiS patronatu nad coraz większymi rzeszami młodego pokolenia za pomocą różnych socjotechnicznych metod czy przyjmowania przez Sejm rozwiązań, które

są nie do zaakceptowania w demokratycznym społeczeństwie obywatelskim; konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich przyczyniających się do stanowiąc w Polsce złego prawa; posunięć władz, które prowadzą do znaczącego pogorszenia stosunków z sąsiednimi państwami, w tym również z członkami Unii Europejskiej. Na fali wypełniania obietnic przedwyborczych PiS spowoduje załamanie gospodarcze kraju. Nasuwa się zatem pytanie, czy Nowoczesna, a nawet cała opozycja myślała o tym, jak stawić opór działaniom obecnej władzy, by powstrzymać jej działania zmierzające nieuchronnie do osamotnienia Polski na arenie międzynarodowej zarówno w kwestiach bezpieczeństwa, jak i gospodarczych. Co zrobić, by za dwa lata wygrać wybory samorządowe, bo obecnie PiS robi wszystko, by przejąć samorządy tam, gdzie obecnie rządzi opozycja, za pomocą różnych komisji, CBA, prokuratur itp.? Do walki ze złą władzą należy zjednoczyć całą opozycję. Zaangażować specjalistów od technik propagandowych i socjotechniki. Zebrać wszystkie siły, które pozwolą odsunąć od władzy szkodników naszego państwa.

Z udzielanych przez Grzegorza Furgę odpowiedzi wynika, że dzisiejsza opozycja skazała się na długi marsz. Obecnie może ona tylko tak przygotować się do następnych wyborów, by je wygrać, a w drastycznych przypadkach organizować wielkie manifestacje w walce o rozwiązania bardzo ważne dla społeczeństwa, a dotyczące praw człowieka i obywatela, gospodarki narodowej i bezpieczeństwa państwa.

Na zakończenie poseł zaapelował do naszego środowiska o aktywność i włączanie się środowisk wojskowych w działalność społeczeństwa obywatelskiego, w sprawy ważne zarówno dla społeczności lokalnych, jak i całego narodu. Poinformował o rozbudowywaniu struktur Nowoczesnej na terenie województwa pomorskiego oraz zadeklarował chęć dalszej współpracy z naszym środowiskiem i stowarzyszeniami służb mundurowych.

Prezes Romuald Detmer podziękował posłowi za zainteresowanie się naszymi sprawami i przybycie na spotkanie. Wyraził nadzieję na dobrą współpracę członków Nowoczesnej z członkami naszego Związku.

Jan KARAŚ

Foto: Ryszard FERDYN

ELBLĄG: Uroczystości 35-lecia Związku w Kole nr 3

27 września 2016 roku odbyło się uroczyste zebranie Koła nr 3 im. 60 Kartuskiego Pułku Czołgów Średnich w Elblągu. Zorganizowano je w związku z 35. rocznicą powstania ZZWP. Odbyło się w domu prezesa Koła kpt. Krzysztofa Bąka.

Wśród zaproszonych gości był członek Zarządu Rejonowego ppłk Mieczysław Sik.

Po słowie wstępnym, które wygłosił prezes Koła kpt. Bąk, wspomniano ubiegłe lata działalności Związku. Uznano, że jest bezpodstawna i zaskakująca – w ocenie większości członków – przykra decyzja MON o wypowiedzeniu Związkiowi porozumienia o współpracy, która niczego nie buduje, lecz może skłócić i podzielić żołnierskie środowisko.

Następnie rozgorzała dyskusja, po której Złoty Medal 35-lecia ZZWP, nadany przez Zarząd Główny Związku, wręczono najbardziej zasłużonym kolegom, m.in.: ppłk. Józefowi Bobrajowi – przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej Koła i mł. chor. Leszkowi Borzykowskiemu – sekretarzowi Koła.

Ponadto podziękowania od prezesa Zarządu Rejonowego ZZWP w Elblągu ppłk. dypl. Mariana Kozłowskiego otrzymali: kpt. Krzysztof Bąk oraz członkowie Koła: mjr



Wacław Staroń i mjr Wincenty Kazimierz Nakoński. Na tym zakończono uroczyste zebranie Koła nr 3.

Leszek BORZYKOWSKI

JUBILACI



Jubilaci obchodzący okrągłe rocznice urodzin, czyli 60+, oraz pary małżeńskie świętujące rodzinne szczęście (30+) cieszą się w środowisku wojskowym zrzeszonym w stowarzyszeniach krosnieńskiego garnizonu autentycznym szacunkiem za sprawą zarządów tych stowarzyszeń.

Potwierdzeniem są organizowane od siedmiu lat rocznicowe spotkania z jubilatami, które są także formą integracji środowiska. Z przyczyn obiektywnych i subiektywnych – rozwiązaniem struktur ORW – integracja ta jest jedną z powinności statutowych kół i stowarzyszeń zrzeszających weteranów służby wojskowej.

Tegoroczne spotkanie jubilatów środowiska wojskowego krosnieńskiego garnizonu, w którym uczestniczyli członkowie Koła nr 9 i 6 ZZWP, SKMP ONZ oraz Koła Saperów, zorganizowano w klubie Tomato.

Bohaterami spotkania były pary małżeńskie obchodzące: diamentowe gody – Stefania i st. chor. sztab. Michał Pastuchowie, szmaragdowe – Aleksandra i st. chor. Stefan Gałęscy, złote – Maria i mjr Bogdan Siudowie, szafirowe – Krystyna i kpt. Marek Grabirscy, rubinowe – Lucja i Tadeusz Koltuniakowie, Leokadia i st. chor. sztab. Kozłowski oraz koralowe: Ewa i kpt. Jerzy Plusowie, a także Janina i kpt. Władysław Rompalscy.

Doniosłe jubileusze odchodzili: 80-latkowie – ppłk Władysław Sobczak i mł. chor. Marian

Antończak, 75-latkowie – płk Zenon Sobecki, płk Bogusław Zembroń i niżej podpisany, 70-latek – st. chor. sztab. Marian Kubicki, 65-latkowie – starsi chorążowie Wiesław Brodziński i Eugeniusz Walczak oraz 60-latek st. chor. Leszek Pilwiński.

Rangę uroczystości nadała obecność szefów administracji terenowej – starosty Mirosława Głaza

i burmistrza Marka Cebuli, przedstawicieli Lubuskiego Zarządu Wojewódzkiego ZZWP wiceprezesa ppłk. Edwarda Markiewicza i sekretarza kpt. Andrzeja Pawlaka oraz zastępcy komendanta 44 WOG ppłk. Romana Lewandowskiego, a także członków zarządów kół naszego Związku.

Jubilatów i gości powitał w imieniu organizatorów spotkania wiceprezes Koła ppłk Grzegorz Kopacz, który podkreślił, że jest ono nie tylko formą pamięci o ważnym wydarzeniu w życiu naszych bohaterów, lecz także okazją do spotkania i symbolicznego uhonorowania ich za społeczną aktywność na rzecz środowiska, z którym utożsamiają się na dobre i na złe.

Każda para małżeńska oraz jubilaci otrzymali od zarządów kół pamiątkową paterę i list gratulacyjny, a panie symboliczną różę. W szczególności miły sposób do krosnieńskich jubilatów odnieśli się goście: starosta, burmistrz i zastępca komendanta WOG. Przekazali wraz z gratulacjami symboliczne upominki i życzenia nieustającego zdrowia, rodzinnego szczęścia i miłości najbliższych oraz satysfakcji z tego, co swą służbą, pracą i działalnością społeczną uczynili dla środowiska, miasta i nadodrzańskiego regionu. Mirosław Głaz powiedział: *Jesteście jedyną grupą w naszym środowisku, która w tak wymierny sposób pamięta o swych jubilatach, potrafi się integrować i mimo nie najlepszego często zdrowia kontynuuje etos wyniesiony*

z lat służby i pracy. Gratulował małżonkom, które często łączyły w domu wiele obowiązków, a mimo to nie stroniły od działalności społecznej na rzecz miasta. Gratulował organizatorom kultywowania tej jakże szlachetnej idei integrowania środowiska.

Prezydium ZG ZZWP uhonorowało Srebrnym Krzyżem za Zasługi dla ZZWP kpt. W. Rompalskiego, Brązowym Krzyżem ppłk. W. Sobczaka i st. chor. sztab. R. Kozłowskiego. Odznaką Honorową za Zasługi dla ZZWP wyróżniono kpt. J. Plusę. Złoty Medal 35-lecia otrzymali: mjr B. Siuda i st. chor. sztab. M. Pastuch. Odznaczenia wręczyli ppłk E. Markiewicz i kpt. A. Pawlak, po czym przekazali wszystkim jubilatom gratulacje i życzenia od prezesa LZW Związku, a organizatorom podziękowania za pomysłowość i wytrwałość w realizowaniu zamierzenia, którego byli uczestnikami.

Prezes ZG SKMP ONZ przesłał jubilatowi – członkowi Stowarzyszenia pamiątkowe listy gratulacyjne, życzenia i gratulacje. Przekazali je także dowódca garnizonu ppłk Jarosław Szczyński i komendant NOSG ppłk SG Jarosław Szczańch, którzy z powodów służbowych nie mogli uczestniczyć w spotkaniu osobiście. Serdecznymi słowami podziękowali za pamięć, otrzymane życzenia i zorganizowanie jubileuszowej uroczystości jej organizatorom i gościom senior W. Sobczak i „złota” jubilatka M. Siuda. Wzniesli za zdrowie wszystkich obecnych tradycyjny toast lampką szampana. Słodką niespodzianką zaskoczył wszystkich uczestników spotkania burmistrz M. Cebula, który ufundował jubileuszowy tort.

Przy wspólnym rodzinnym stole w sympatycznej atmosferze bohaterowie uroczystości i goście snuli refleksje na temat minionych lat służby wojskowej mężów i ich częstej nieobecności w domu, kiedy to obowiązki rodzinne przejmowały żony, które tym samym zaaspirowały na szczególny szacunek i sympatię. To one bowiem dbały o ciepło domowych ognisk.

Józef CIEŚLAK

Foto: Michał CIESIELCZYK

Wspaniały jubileusz ppłk. Pawła Turenki

Urodził się 22 grudnia 1921 roku w miejscowości Kisiorzyczach, powiat Sarny, województwo wołyńskie. Tu w 1936 roku ukończył siedmioklasową szkołę powszechną i na tym zakończył edukację z powodu braku środków finansowych.

10 kwietnia 1940 roku wraz z rodziną został deportowany z Ukrainy w głąb Związku Radzieckiego – na Syberię, gdzie pracował na roli, przy wyrębie lasu oraz wykonywał wiele innych ciężkich prac w trudnych warunkach atmosferycznych. W październiku 1943 roku ochotniczo zgłosił się do Wojska Polskiego, które organizował w Sielcach i był jego pierwszym dowódcą ppłk Zygmunt Berling. Szeregowy Paweł Turenko otrzymał przydział do 2 Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. W grudniu został skierowany do szkoły oficerskiej w Moskwie, a po kilku dniach do 7 Pułku Piechoty 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta, z którą przeżył cały szlak bojowy aż do Berlina i rzeki Łaby.

Po zakończeniu działań wojennych przez rok brał udział w walkach z bandami UPA na południowo-wschodnich terenach Polski. W 1946 roku został skierowany do pełnienia dalszej służby w Dowództwie Okręgu Wojskowego Lublin. W maju 1947 roku na własną prośbę został zwolniony ze służby wojskowej w stopniu kapitana i przeniesiony do rezerwy.

Wyjechał wówczas na Ziemię Odzyskane, do powiatu Lwówek Śląski, następnie do Wrocławia, po czym do Zielonej Góry. Przez 33 lata pracował w rolnictwie. Na każdym stanowisku cieszył się dużym zaufaniem przełożonych, a także kolegów i koleżanek. Za dobrą pracę często był nagradzany i wyróżniany. W 1966 roku zaocznie ukończył z wyróżnieniem Technikum Rolnicze w Szprotawie.

Na zasłużoną emeryturę przeszedł 1 stycznia 1982 roku w wieku 61 lat. W 1984 roku pożegnał Zieloną Górę, zamieszkał w Bielsku Podlaskim, a od 1995 roku mieszka w Białymstoku. Z żoną Ksenią przeżył 60 lat, ma cztery córki, siedmioro wnuków i ośmioro prawnuków. Wesoła rodzina.

Po przejściu na emeryturę włączył się aktywnie w działalność społeczną w takich organizacjach, jak ZBoWiD oraz Związek Żołnierzy Wojska Polskiego. Od 1996 roku pełni obowiązki prezesa Koła nr 13 ZKRPIBWP w Białymstoku. W rezerwie był dwukrotnie awansowany: w 1973 na stopień majora i w 2001 roku na stopień podpułkownika.

Za udział w II wojnie światowej – walkę na szlaku od Lenino do Berlina i Łaby, 35 lat pracy w zagospodarowywaniu Ziemi Odzyskanych oraz aktywną pracę w organizacjach społecznych został wyróżniony: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym

i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Medalem Zasłużony na Polu Chwały, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, medalami pamiątkowymi Armii Radzieckiej oraz Odznaką Grunwaldzką, a także Odznaką: Zasłużony Pracownik Rolnictwa, Zasłużony Działacz Spółdzielczy, Zasłużony dla ZBoWiD, Zasłużony dla Związku Sybiraków, Zasłużony dla ZKRPIBWP, Zasłużony dla Związku Żołnierzy Wojska Polskiego oraz pamiątkowym pierścieniem z okazji 50. rocznicy walk o Kołobrzeg. 16 września 1999 roku otrzymał patent nr 11348 „Weterana walk o wolność i niepodległość ojczyzny” z rąk prezesa Zarządu Głównego Związku Sybiraków.

Z okazji 95. urodzin jubilatowi ppłk. Pawłowi Turence serdeczne życzenia długich lat życia przepełnionych szczęściem oraz zdrowia, pogody ducha, wszelkiej pomysłowości, ludzkiej życzliwości i wszystkiego co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu – składają koledzy z Koła nr 3 z jego prezesem ppłk. Mieczysławem Grabowskim, z prezesem Zarządu Wojewódzkiego ZZWP ppłk. Józefem Kosno oraz członkami prezydium ZW: ppłk. Michałem Klimiukiem, ppłk. Zdzisławem Mirowskim, ppłk. Wiesławem Markiewiczem, mjr. Wiesławem Wiercińskim, ppłk. Piotrem Górskim, ppłk. Eugeniuszem Grygorowiczem i niżej podpisanym kolegą i przyjacielem jubilata.

Antoni MIELESZKO

Longin PASTUSIAK – profesor Akademii Finansów i Biznesu Vistula, poseł na sejm (1991–2001) i marszałek senatu (2001–2005)

Obama o Ukrainie

Prezydent Barack Obama kończy swoje urzędowanie w Białym Domu w styczniu 2017 roku. Postanowiłem mój styczniowy felieton poświęcić właśnie jemu, a ściślej rzecz biorąc, jego opinii o sytuacji na Ukrainie po protestach, jakie wybuchły w Kijowie w listopadzie 2013 roku.

Obama przez długi czas zachowywał milczenie w sprawie sytuacji na Ukrainie. Po raz pierwszy wspominał o niej w orędziu o stanie państwa 28 stycznia 2014 roku. Powiedział wówczas: *Jeśli chodzi o Ukrainę, to popieramy zasadę, że wszyscy ludzie mają prawo do wypowiedzania swych poglądów w sposób swobodny i pokojowy, i do zabierania głosu w sprawie przyszłości swego kraju.*

Konflikt w tym kraju zaostriżył się w lutym 2014 roku. Wtedy Obama powtórnie i bardziej zdecydowanie zabrał głos. W czasie spotkania przywódców państw NAFTA w Meksyku 19 lutego tegoż roku wezwał rząd ukraiński do powstrzymania się przed użyciem siły i zagroził sankcjami, jeżeli władze przekroczą linię. Ostrzegł ukraińskich wojskowych, aby nie rozwiązywali spraw, które powinny być rozstrzygnięte przez cywilów. Potępił użycie siły przez rząd, ale dodał, że opozycja powinna również powstrzymać się od stosowania siły. *Mam nadzieję, że w tym momencie rozejm da się utrzymać, ale [...] ostatecznie to władza jest odpowiedzialna za pewność, że dążymy do pewnego rodzaju rządu jedności, nawet tymczasowego, który pozwoli nam przejść do sprawiedliwych i wolnych wyborów, w których wola obywateli Ukrainy będzie mogła być właściwie wyrażona bez tego rodzaju chaosu, jaki widzieliśmy na ulicach – powiedział prezydent.*

Napięcie na Ukrainie wzrosło, kiedy pod koniec lutego 2014 roku pojawili się na Krymie rosyjscy żołnierze. W tej sytuacji Obama wystąpił 28 lutego z oświadczeniem, w którym podkreślił, że naród ukraiński *zasługuje na szansę określenia swojej przyszłości*. Wyraził *głębokie zaniepokojenie* ruchami wojsk rosyjskich na Ukrainie i ostrzegł, że pogwałcenie ukraińskiej suwerenności i terytorialnej integralności wywoła destabilizację, a to nie służy interesom Ukrainy, Rosji i Europy. Ostrzegł, że USA i społeczność międzynarodowa potwierdzają, że *jakakolwiek interwencja militarna na Ukrainie będzie kosztowna*. Prezydent Obama udzielił poparcia nowym władzom w Kijowie i zapewnił, że w sprawie Ukrainy będzie koordynować swoje stanowisko z europejskimi sojusznikami oraz utrzymywać bezpośredni kontakt z rządem rosyjskim.

Zaoferował wówczas Rosji coś, co pozwoliłoby Putinowi wyjść z twarzą w sprawie ruchów wojsk rosyjskich na Krymie. Mianowicie, by europejscy obserwatorzy zastąpili żołnierzy rosyjskich w ochronie rosyjskojęzycznych mieszkańców. Prezydent Obama powiedział: *Uważam, że każdy przyzna, że chociaż Rosja ma uzasadnione interesy i opinie na temat tego, co się dzieje w sąsiednim kraju, nie daje to jej prawa do użycia siły, aby wpływać na to, co się wewnątrz tego kraju dzieje.*

Obama znajdował się pod coraz silniejszą presją, zwłaszcza ze strony polityków republikańskich, którzy domagali się wyrzucenia Rosji z grupy G8 i budowy nowej tarczy antyrakietowej.

W tej sytuacji zaczął stosować różne sankcje wobec Rosji. Między innymi odwołał misję handlową, która miała udać się do Moskwy. Odwołano wizytę delegacji rosyjskiej, która miała przybyć do Waszyngtonu na rozmowy w sprawach energetycznych. Anulowano spotkanie amerykańsko-rosyjskie w sprawie współpracy z rosyjskimi siłami. Odwołano udział oficjalnej delegacji amerykańskiej, ale nie sportowców amerykańskich, w paraolimpiadzie w Soczi. Waszyngton dał do zrozumienia, że jeżeli Rosja nie zmieni swojej polityki wobec Ukrainy, gotów jest wprowadzić sankcje, na przykład zamrozić aktywa wybranych Rosjan, nałożyć zakaz udzielania wiz. Pentagon ograniczył współpracę wojskową z Rosją, m.in. spotkania dwustronne, wspólne ćwiczenia, wzajemne wizyty okrętów oraz bilateralne konferencje.

12 marca prezydent Obama przyjął w Białym Domu premiera Ukrainy Arsenija Jaceniuka i przyrzekł, że Stany Zjednoczone *są razem z Ukrainą (stand with Ukraine)*. Dodał, że USA obciążą Rosję kosztami, jeżeli ta nie zmieni swojej polityki wobec Ukrainy. *Jest inna droga dostępną i mamy nadzieję, że prezydent Putin zechce skorzystać z niej. Lecz jeśli tego nie zrobi, jestem absolutnie pewien, że międzynarodowa społeczność zdecydowanie opowie się za rządem ukraińskim – powiedział Obama.*

Starał się wówczas wyraźnie nie eskalować napięcia w stosunkach z Rosją. Choć podjął decyzję o ograniczeniu tych stosunków, a nawet groził sankcjami, to jednak preferował politykę izolowania Rosji, nie zaś konfliktu z nią.

Kiedy jednak na Krymie pojawiło się coraz więcej żołnierzy rosyjskich udających krymskie oddziały samoobrony, administracja Obamy 6 marca 2014 roku nałożyła sankcje wizowe oraz zamroziła aktywa zarówno Rosjanom, jak i Ukraińcom odpowiedzialnym za groźbę naruszenia suwerenności i terytorialnej integralności Ukrainy. Waszyngton początkowo nie ujawnił listy nazwisk objętych tymi sankcjami. Obama podpisał odpowiednie rozporządzenie 17 marca 2014 roku. Sankcje objęły ponad 20 osób. 20 marca prezydent powiedział: *Podpisałem dziś nowy dekret, który umożliwi nałożenie sankcji na kluczowe sektory gospodarki rosyjskiej. Te sankcje miałyby wpływ nie tylko na rosyjską gospodarkę, ale także na globalną.*

Rosja musi wiedzieć, że dalsza eskalacja doprowadzi do dalszej jej izolacji w międzynarodowej wspólnoty.

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: Z inicjatywy Zarządu Rejonowego Związku Żołnierzy Wojska Polskiego z udziałem Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Uroczystość odbyła się 8 listopada 2016 roku w Dziennym Domu Pomocy Społecznej w Piotrkowie Trybunalskim. Uczestniczyli w niej kombatancki i weterani Wojska Polskiego z rodzinami oraz sympatycy ZZWP. Wśród zaproszonych gości byli m.in.: przewodniczący Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego Marian Błaszczyszki, wiceprezydent Andrzej Kacperek oraz pełnomocnik zarządu miasta ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi Grzegorz Janowski. Uroczystość rozpoczęła się od odśpiewania hymnu narodowego. Po czym minutą ciszy uczczono pamięć żołnierzy poległych na wszystkich frontach wojennych. Prezes Zarządu Rejonowego ZZWP ppłk Bronisław Gołąbczak powitał zaproszonych gości i uczestników spotkania. Nawiązał do historycznego znaczenia dla Polaków Narodowego Święta Niepodległości, niepodległości odzyskanej po 123 latach niewoli. Życzył wszystkim dobrego zdrowia i wielu sukcesów



w działalności społecznej. Podziękował władzom Piotrkowa za pomoc udzielaną ZZWP oraz za udział w uroczystościach organizowanych przez oba związki żołnierskie. Następnie głos zabrał wiceprezydent Andrzej Kacperek, który życzył kombatancom i weteranom Wojska Polskiego oraz ich rodzinom wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym. Życzył także dobrego zdrowia oraz dalszych sukcesów w działalności społecznej. *Wszystko, co czynicie dla społeczeństwa, zasługuje na wyróżnienie. Was wśród innych organizacji społecznych – powiedział.* Na zakończenie zaapelował do zebranych o udział w miejskich obchodach święta. Po wystąpieniach okolicznościowych dwóch aktywistów związkowych wyróżniono Złotym Medalem 35-lecia ZZWP: ppłk. pil. Mieczysław Różańskiego i kpr. Stanisława Barańskiego. W imieniu wyróżnionych podziękował kol. Mieczysław Różański. Po części oficjalnej wystąpił zaprzyjaźniony kabaret „Ewki”. W programie dominowały piosenki żołnierskie z różnych okresów historycznych. Wszyscy uczestnicy spotkania śpiewali razem z zespołem.

Za bogaty program patriotyczno-wojskowy zespołowi odśpiewano „sto lat”. Tę historyczną chwilę uczczono lampką szampana. Po czym wszystkich zebranych zaproszono na wspólny obiad, którego fundatorem był prezydent Piotrkowa Trybunalskiego Krzysztof Chojniak. Dziękujemy! Na zakończenie odbyła się towarzyska zabawa taneczna.

Była to uroczysta impreza, o której wypowiedziano pozytywne opinie. Popularność naszych imprez w społeczeństwie jest tak duża, że trudno myśleć o zaprzestaniu ich organizowania. Nie mamy w Piotrkowie żadnej formacji wojskowej, więc my czujemy się w obowiązku godnie popularyzować w społeczeństwie chlubne tradycje polskiego żołnierza. Wiemy, że czas dla naszego ZZWP nie jest dobry, ale póki wystarczy nam sił i środków, będziemy wypełniać nasze statutowe obowiązki. Mamy przecież w społeczeństwie wielu sympatyków naszego stowarzyszenia.

Za zorganizowanie imprezy słowa uznania należą się wiceprezesowi Zarządu Rejonowego ZZWP por. Marianowi Cocotce, a za pomoc w dniu imprezy – naszym członkiniom ze związków żołnierskich.

Władysław WĘGRZYŃIAK

MASZEWO: Obchody Narodowego Święta Niepodległości w gminie Maszewo (woj. lubuskie) połączono z jubileuszem 70-lecia oświaty w sześciu szkołach na terenie gminy, z których wiadącą jest szkoła w Maszewie.

Uroczystości miały charakter rodzinno-refleksyjno-rocznicowy, a zarazem patriotyczny za sprawą obrad sesji Rady Gminy i udziału w nich licznych gości zaproszonych osób. Zorganizowano je w funkcjonalnie urządzonej świetlicy wiejskiej, a poprzedziła je msza święta odprawiona przez księdza proboszcza Piotra Kępkę w intencji Ojczyzny i nauczycieli, którzy organizowali przed laty w wioskach na terenie gminy szkoły będące podstawowymi i często jedynymi placówkami oświaty, a także tych, którzy obecnie wypełniają z wymiernymi sukcesami powinności w dziedzinie oświaty, kultury i wychowania najmłodszych mieszkańców gminy, jak również uczniów gminnych szkół.

Przewodniczącą Rady Gminy Aneta Józefczak i wójt gminy Dariusz Jarociński przypomniaли zdarzenia, które miały miejsce przed 98 laty, dzięki którym Polska wróciła na mapę Europy. Powitali gości, z którymi gmina i miejscowe szkoły nawiązały przynoszącą wzajemne korzyści więzy przyjaźni. Byli nimi kombatanaci, osadnicy wojskowi, sybiracy, którzy jako pierwsi w latach powojennych przybyli na te tereny, zagospodarowywali je i tworzyli ich polskość, oraz osoby współpracujące z gminą i szkołami. W gronie tym byli: prezes krośnieńskiego koła ZKRPIBWP mjr Eugeniusz Rawa, niżej podpisany prezes Koła nr 9 ZZWP wraz z członkiem Koła i radnym powiatowym kpt. Jackiem Hoffmannem, wiceprezes zarządu powiatowego ZNP Jolanta Cebula, honorowy prezes krośnieńskiego Koła Sybiraków Weronika Szymczak, skarbnik gminnego koła ZKRPIBWP Urszula Aleksium, honorowy obywatel gminy Józef Kacała, przedstawiciele nadleśnictwa w Cybince i Krośnie Odrzańskim, proboszcz ksiądz P. Kępka, radni, sołtysi oraz byli nauczyciele szkół na czele z Julianem Jędrzejewskim i Stanisławem Straszkiwiczem.

Uczniowie gimnazjum pod kierownictwem zastępcy dyrektora Doroty Bąkowskiej zrealizowali projekt nt.: „70 lat państwowości polskiej na ziemiach, 70 lat z tornistrem po gminie Maszewo”, który zaprezentowano uczestnikom uroczystości w wersji multimedialnej. Szkoła w Maszewie była pierwsza na terenie gminy, urządzona z zaangażowaniem przez mieszkańców wsi w budynku byłej szkoły niemieckiej. 9 lutego 1946 roku rozpoczęły się zajęcia szkolne. Pierwszymi nauczycielami byli: Jadwiga Smalec – zesłaniec Sybiru i Wojciech Zarębski – więzień Oświęcimia.

Realizatorzy projektu przeprowadzili kilka wywiadów z byłymi nauczycielami oraz pierwszymi uczniami szkół w Gęstowicach, Rybakach, Trzebiechowie i Maszewie. Pozyskali dziś już historyczne zdjęcia z życia szkół, z uroczystości, akademii, wycieczek, czynów społecznych, z których większość zaprezentowano na okolicznościowej wystawie cieszącej się autentycznym zainteresowaniem mieszkańców Maszewa i gminy. *Uczniowie mają sentyment do odnowionej szkolnej ławki, która „pochodzi” zapewne jeszcze z lat szkoły niemieckiej w Maszewie* – stwierdził wódczar gminy, były nauczyciel.

Uczniowie klas trzecich przedstawili ciekawy epizod obrazujący zajęcia szkolne w trzech odsłonach: nauczanie na tajnych kompletach w okresie okupacji, okres powojenny, gdy dominowała ideologia ustrojowa, oraz współczesność, gdy został zatracony jakże potrzebny element wychowawczy w nauczaniu – powiedział J. Jędrzejewski.

Wójt gminy D. Jarociński pogratulował dyrekcji i uczniom Zespołu Szkół w Maszewie cennej inicjatywy połączającej 98. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości z 70-leciem szkolnictwa w gminie Maszewo. Podziękował też nauczycielom – dziś emerytom, którzy w latach aktywności zawodowej, a teraz w działalności społecznej realizują szlachetną ideę na niwie oświaty.

Uroczysta sesja Rady Gminy to lekcja patriotyzmu i historii dokumentująca fakt, że z przeszłości należy czerpać siłę i mądrość dla przyszłości, a pa-



mięć o tych, którzy wiele zrobili dla gminy – małej Ojczyzny, jest naszym obowiązkiem – stwierdziła przewodnicząca Rady. Szkoła, w której najważniejszy jest uczeń, powinna łączyć pokolenia, być duszą gminy, regionu, kształtować postawy społeczeństwa obywatelskiego, które nie może być obojętne na otaczające je wszelkie zjawiska i wydarzenia – stwierdził prezes Koła nr 9 ZZWP. – Tak jest w Waszej gminie, co dokumentuje kilkuletnia owocna współpraca Koła Związku z gminą i Zespołem Szkół. Podziękowanie za uzyskiwane wyniki oświatowo-wychowawcze oraz podejmowane ciekawe inicjatywy przekazała nauczycielom pani wiceprezes Zarządu ZNP.

Uroczystość zakończył występ zespołu Kolorowe Astry, który zaprezentował okolicznościowy program artystyczny – wiązanek kilkunastu piosenek patriotycznych i wojskowych, nagrodzonych aplauzem przez uczestników spotkania. Przeważającą część zespołu stanowią były nauczycielki.

Przy tradycyjnej herbacie, kawie i ciastku uczestnicy uroczystej sesji wspominali lata swej młodości – lata szkolne. *W życiu każdego z nich zapisały się wspaniałe. Po kilkudziesięciu latach wspomina się zaangażowanych nauczycieli i wychowawców, którzy szczególnie w warunkach wiejskich tworzyli „elitę” będącą wzorem do naśladowania* – stwierdził prezes koła ZKRPIBWP mjr Rawa.

Józef CIEŚLAK

Foto: **Stanisław STRASZKIEWICZ**

ŁOMŻA: 98. rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę była obchodzona w Łomży bardzo uroczysto. 11 listopada złożono kwiaty w miejscach pamięci narodowej oraz zapalono znicze na grobie Leona Kaliwody i żołnierskich mogiłach. O godzinie 12.00 w zabytkowej łomżyńskiej katedrze została odprawiona msza święta w intencji Ojczyzny, celebrowana przez księdza biskupa Tadeusza Bronakowskiego w asyście kilku kapłanów.

Po mszy nastąpił przemarsz jej uczestników wraz z duchowieństwem oraz ponad trzydziestoma sztandarami instytucji kombatanckich, społecznych i młodzieżowych pod pamiętkową tablicę poświęconą pamięci Leona Kaliwody – komendanta Okręgu Łomżyńskiego POW, który poległ od faszystowskiej kuli podczas rozbrajania Niemców. Oprawę artystyczną uroczystości zapewniła łomżyńska orkiestra dęta.

Przemówienia okolicznościowe wygłosił prezydent Łomży Mariusz Chranowski, poseł Ziemi Łomżyńskiej od kilku kadencji Lech Antoni

Kołąkowski, nowo wybrana posłanka z Łomży Bernadeta Krynicka, starosta powiatu łomżyńskiego Elżbieta Parzych oraz przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZZWP w Białymstoku łomżanin Jacek Piorunek.

Następnie pod pamiętkową tablicą poświęconą pamięci Leona Kaliwody złożono kwiaty. W imieniu Zarządu Rejonowego ZZWP złożyli je: Leon Wagner, Ryszard Matuszewski i Stanisław Żukowski, w imieniu Wojewódzkiej Komendy Uzupełnień w Łomży – delegacja pod przewodnictwem jej komendanta pplk. Adama Krystowczyka, natomiast w imieniu Warsztatów Technicznych w Łomży – delegacja pod przewodnictwem ich kierownika mjr. Krzysztofa Rabka.

Z ramienia ZR ZZWP w Łomży pplk Ryszard Matuszewski i st. chor. sztab. Stanisław Żukowski złożyli także kwiaty pod tablicą poświęconą pamięci Romana Dmowskiego w Muzeum Przyrody w Drodzowie pod Łomżą. W Łomży odbyły się również inne uroczystości i imprezy towarzyszące, m.in. uroczysty koncert w wykonaniu



Łomżyńskiej Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego. Cieszymy się, że w uroczystościach licznie uczestniczyli mieszkańcy Łomży, w tym młodzież szkolna, kombatanaci i członkowie naszego Związku. W Łomży jednostka wojskowa (Warsztaty Techniczne) liczy niewielką garstkę żołnierzy zawodowych. Można odnieść wrażenie, że wszyscy brali udział w tych pięknych uroczystościach.

Wacław OSTROWSKI

Foto: **Andrzej SOSZYŃSKI**

MIELEC: Po raz dziesiąty z okazji Święta Strzelecki działający przy Kole nr 1 ZZWP oraz Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju zorganizowali w Mielcu Otwarte Zawody Strzeleckie o Puchar Prezydenta Mielca. W zawodach rozgrywanych w czterech kategoriach uczestniczyli członkowie

klubów strzeleckich oraz osoby nie zrzeszone. Wzięło w nich udział ponad 60 osób. Szczególnie cieszyła duża liczba młodzieży.

Organizatorzy dołożyli starań, aby uczestniczący w zawodach strzelcy mieli satysfakcję i powody do zadowolenia. Wyniki były różne, ale nie o wyniki organizatorom chodziło. Ważny

był udział, bezpieczeństwo i popularyzowanie strzelectwa.

Te cele zostały zrealizowane. Jak zwykle organizatorzy, członkowie Koła: kol. J. Pado, K. Cichoń, W. Lipiński, R. Krawiec i inni, spisali się na medal. Złoty Medal.

Zdzisław STACHURA

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

KROSNO ODRZAŃSKIE: 11 listopada to od 27 lat jedno z najważniejszych polskich świąt państwowych, przywołujące pamięć historycznych wydarzeń, które miały miejsce w Europie i Polsce w 1918 roku. Podpisany w Compiègne rozejm przypieczętował klęskę Niemiec oraz zwiastował przerwanie działań wojennych na froncie zachodnim. Obchodzony jest jako Dzień Weterana w krajach byłej ententy w Europie i USA. Przekazanie władzy wojskowej przez Radę Regencyjną w Warszawie brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu stało się faktem – Polska odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów. Wróciła na mapę Europy po politycznym niebycie.

Do roku 1936 dzień 11 listopada nie był w odróżnionej Polsce świętem narodowym. Było sprawą dyskusyjną wśród polityków, który z kilku listopadowych dni jest datą najważniejszą dla Polski. Dzień ten celebrowali natomiast wojskowi jako swoiste święto. Była to okazja do defilad i parad oraz wręczenia orderów *Virtuti Militari* za męstwo w walce o wolną Ojczyznę.

8 lutego 1926 roku marszałek Józef Piłsudski – prezes Rady Ministrów ustanowił dzień 11 listopada dniem wolnym od pracy dla urzędników państwowych, a minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustanowił w 1932 roku dzień ten wolnym od nauki szkolnej.

11 listopada 1934 roku Marszałek Piłsudski po raz ostatni oglądał ulubioną paradę wojskową – defiladę na Polach Mokotowskich.

23 kwietnia 1937 roku Sejm RP ustanowił 11 listopada Dniem Niepodległości *obchodzonym po wsze czasy jako święto narodowe*. Niestety, tylko dwa razy w niepodległej Polsce w okresie międzywojennym świętowano ten wspólny dzień: w 1937 i 1938 roku, by powrócić do tej tradycji po 50 latach. 15 lutego 1989 roku bowiem Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił 11 listopada Narodowym Świętem Niepodległości. Od tego czasu jest ono obchodzone uroczystością z należytą powagą w miastach, miasteczkach i większych miejscowościach, a także w szkołach, przedszkolach i placówkach kultury.

W nadodrzańskim grodzie patriotyczne uroczystości rocznicowe organizowane przez pododdziały wojskowe mają szczególnie podniosły charakter. Tegorocznymi uroczystościami obchodzonym

w 98. rocznicę odzyskania niepodległości i 27. rocznicę jej świętowania w niepodległej Polsce patronowali: burmistrz Marek Cebula, dowódca garnizonu ppłk Jarosław Szczypiorski oraz proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej ks. kanonik Zbigniew Samociak.

Koncelebrwanej mszy świętej – odprawionej zgodnie z ceremoniałem wojskowym w intencji Ojczyzny oraz bohaterów, którzy w walce o jej wolność oddali swe życie – przewodniczył kapelan garnizonu ks. mjr Jan Zapotoczny wraz z ks. dziekanem Andrzejem Nowakiem – proboszczem parafii w Osiecznicy i ks. kanonikiem Z. Samociakiem. Rangę eucharystii nadała obecność kompanii honorowej 5 Kresowego Batalionu Saperów, kilkunastu pocztów sztandarowych ze szkół, różnych instytucji i organizacji, a także licznego grona wiernych. W homilii ksiądz kapelan przywołał pamięć bohaterów narodowych, tych znanych i tych bezimiennych, którzy w walce o odzyskanie utraconej niepodległości oddali na ołtarzu Ojczyzny to, co najcenniejsze – życie, w nadziei, że ziści się sen kilku pokoleń i odrodzi niczym feniks z popiołów ta, której na imię Polska, biało-czerwona. *Wolność nie jest dana raz na zawsze, czego doświadczyło następne pokolenie. Wydarzenia 1918 roku powinny być doskonałą lekcją dla każdego Polaka* – stwierdził ksiądz major.

Uroczystą eucharystię zakończyły wspólne odśpiewanie pieśni „Boże coś Polskę”.

Plac św. Jadwigi Śląskiej to miejsce patriotycznej zbiórki z udziałem kompanii honorowej 5 kbsap. Jej organizatorem był por. Tomasz Nowacki. Płonący znicz pod pomnikiem Powrotu Środkowego Nadodrza do Macierzy, przy którym warte zaciągnęli żołnierze saperzy oraz kilkanaście pocztów sztandarowych – to wymowny dowód rangi tej uroczystości. Wśród jej uczestników byli: poseł na Sejm RP Jacek Kurzępa, radna Sejmiku Lubuskiego Anna Chinalska, sekretarz Sejmiku Bogusław Nowak, starosta Mirosław Glaz, wójtowie gmin Bytnica i Dąbie, dowódcy jednostek wojskowych, komendanci: NOSG, Policji i Straży Państwowej, przedstawiciele instytucji, szkół, organizacji społecznych i kombatanckich: ZKRPIBWP, ZZWP, SKMP ONZ, „Kilińszczaków”, Sybiraków, TMZK, ZERiL, POD, Akcji Katolickiej, Rady Seniorów, WO PTTK, a także mieszkań-



cy nadodrzańskiego grodu, których w sposób szczególnie powitał burmistrz Marek Cebula. Odczytał adresy skierowane do mieszkańców Krosna Odrzańskiego przez panią minister rodziny i spraw społecznych oraz wojewodę lubuskiego Władysława Dajczaka. Przedstawił drogę, jaką kroczyli Polacy przez ponad 120 lat, by wymazana za sprawą zaborców z mapy Europy Polska mogła odzyskać swe trwałe historyczne miejsce. Dzień 11 listopada to nie tylko święto narodowe, to także święto każdej polskiej rodziny i tak powinno być postrzegane przez nasze społeczeństwo.

Poseł prof. J. Kurzępa stwierdził, że w procesie kształtowania tożsamości narodowej i świętowania tak ważnych rocznic mamy jeszcze wiele do zrobienia. Zbyt mało było biało-czerwonych flag na domach, na balkonach. Nie było harcerzy, którzy powinni być przykładem dla rówieśników ze szkolnych ławek.

Apel pamięci odczytany przez por. Andrzeja Pasterniaka przywołał bohaterskich przywódców patriotycznych zrywów powstańczych w okresie niewoli, twórców i organizatorów odrodzonego państwa polskiego w 1918 roku, bohaterskich żołnierzy wojny 1920 roku i II wojny światowej oraz ofiary katastrofy smoleńskiej. Uczczono ich pamięć salwą honorową.

Kilkadziesiąt delegacji przy głuchym łoskocie werbli złożyło wiązanki kwiatów u stóp pomnika jako swoisty wyraz pamięci o imiennych i bezimiennych polskich bohaterach. Melodia „Śpij kolego” i pieśń reprezentacyjna Wojska Polskiego zakończyły rocznicowe uroczystości patriotyczne w grodzie nad Odrą.

Józef CIEŚLAK

Foto: plut. Robert JAWORSKI

INOWROCLAW: W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości w Gimnazjum nr 3 im. 4 Kujawskiego Pułku Artylerii Lekkiej członkowie Koła nr 7 i 14 ZZWP wspólnie z młodzieżą szkolną obchodzili 98. rocznicę odzyskania niepodległości.

Na uroczysty apel zorganizowany na terenie gimnazjum przybyli przedstawiciele władz Inowrocławia i jednostek wojskowych, członkowie ZZWP z Bydgoszczy oraz Koła nr 7 i 14, reprezentanci Związku Nauczycielstwa Polskiego, PSP, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania z Okręgu Kujawy Zachodnie oraz przedstawiciele Rady Rodziców i mediów.

Prezes ZW ZZWP Józef Mól wspólnie z prezesem Koła nr 7 Lechem Murawskim odznaczyli Złotym Medalem 35-lecia ZZWP Józefa Nikiela, a Srebrnym Medalem – Magdalenę Radwańską.

Po oficjalnych uroczystościach obejrzano część artystyczną przygotowaną przez uczniów Gimnazjum nr 3, poświęconą odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Podczas uroczystości odbyło się również podsumowanie konkursu

wiedzy o patronie szkoły. Nagrodzone zostały następujące osoby: Kamila Kucharczyk z klasy ID (grand prix) i I miejsce, Karolina Radwańska z klasy IF – I miejsce, Natalia Krzymińska z klasy IA – II miejsce, Cezary Stępień z klasy IC – III miejsce.

W konkursie piosenki żołnierskiej i patriotycznej wygrali Zuzanna Gąsiorek ze Szkoły Podstawowej nr 16 (I miejsce), Patrycja Pagowska (II miejsce), Klaudia Kubiak (III miejsce). Wyróżnienia zdobyli Zofia Kiestrzyń i Zuzanna Kus.

Nagrody wręczyli zwycięzcom prezes ZW ZZWP Józef Mól, prezes Koła nr 7 Lech Murawski oraz dyrektor Gimnazjum nr 3 Paweł Błaszak.

11 listopada 2016 roku członkowie Koła oraz jego sympatycy uczestniczyli w uroczystościach w asyście orkiestry dętej Inowrocławskiej Kopalni Soli „Solina” SA oraz kompanii reprezentacyjnej garnizonu Inowrocław.

Również tego dnia odbyła się manifestacja patriotyczna pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich, gdzie delegacja Koła nr 7 ZZWP złożyła kwiaty.

Andrzej DARGACZ



OPINIE

Wypowiedzi w tej rubryce pozostają własnością ich autorów i redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ich treść.

Protesty i co dalej

W dniach 2 oraz 13 grudnia wziąłem udział w manifestacjach zorganizowanych przez Federację Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP w proteście przeciwko zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy i ich rodzin, obniżającej świadczenia emerytalno-rentowe nie tylko funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa państwa, lecz również: policjantom, strażakom, funkcjonariuszom Straży Granicznej, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Biura Ochrony Rządu, Służby Wywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, a także przeciwko zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy i ich rodzin, obniżającej świadczenia emerytalno-rentowe kilkudziesięciu tysiącom żołnierzy pełniących służbę w różnych formacjach Wojska Polskiego.

Nie będę opisywał szczegółowo ich przebiegu, stosowne informacje przestałem drogą e-mailową do wszystkich zarządów wojewódzkich i rejonowych z uprzejmą prośbą o ich zamieszczenie na własnych stronach internetowych oraz przekazanie do kół w tym samym celu. Efekt tej próby jest więcej niż żałosny. Widocznie zarządy i koła mają ważniejsze problemy. Wystarczyło zajrzeć na ich strony, by się przekonać jakie.

Ponizej postaram się przedstawić moje spostrzeżenia i odczucia. Uczestnicząc w pracach zespołu organizującego drugą manifestację, podziwiałem sprawność działania oraz solidarność byłych policjantów, głównych jej organizatorów. Solidarność ta była widoczna w czasie obu protestów. Przybyli na nie i zabrali głos byli komendanci i szefowie Policji, Straży Granicznej, Urzędu Ochrony Państwa, Biura Ochrony Rządu i innych służb. Wszyscy solidaryzowali się z protestującymi. Widoczne były bardzo dobre koleżeńskie stosunki, które ich łączyły. Za funkcjonariuszami stanęli byli ministrowie spraw wewnętrznych. Jeżeli nie mogli przybyć z powodu choroby, przysłali listy z poparciem.

O manifestacji 13 grudnia zostali poinformowani generałowie zajmujący w przeszłości najwyższe stanowiska w Siłach Zbrojnych RP. Przybyło pięciu, w tym prezes Związku, trzech moich byłych przełożonych (dwóch nie mogło przybyć z powodu choroby) oraz jeden, którego nie znam osobiście. O innych nic mi nie wiadomo. Jeśli ich pominąłem, to przepraszam. Mogę jednak autorytatywnie stwierdzić, że generałów z tzw. świecznika nie było ani jednego. Nie widziałem również tych, którzy krytykują Związek, „Głos

Weterana i Rezerwisty”, oraz tych, którym nie podoba się jego redaktor naczelny. Być może nie odpowiadał im termin manifestacji – 13 grudnia. Gdyby przybyli, przekonali się, że na jej początku osobiście podniosłem temat 35. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Poprosiłem zgromadzonych o zdjęcie nakryć głowy i uczczenie chwilą ciszy pamięci jego ofiar. Nikt się nie wyłamał.

Panowie generałowie swoje kariery wojskowe, oprócz własnej pracy i dużego własnego wysiłku, zawdzięczają pracy wszystkich żołnierzy, w tym żołnierzy objętych postanowieniami wymienionej wyżej ustawy. W trudnej dla nich chwili nie chcą o nich pamiętać. Czy tak trudno było przyjść i swą obecnością udzielić im poparcia. Nie musieli zabierać głosu, na pewno organizatorzy zauważyliby ich obecność i podziękowaliby za wsparcie. Obecność też się liczy. Mogli przysłać list poparcia, jak to zrobili byli ministrowie obrony narodowej. Mogli wziąć przykład z postaci byłego ministra obrony narodowej wiceadmirała Piotra Kołodziejczyka, który poparł nasze działania, a jego list został opublikowany na stronie internetowej Związku.

Być może liczą, że „dobra zmiana” o nich zapomni i pozostawi w świętym spokoju. Oby się nie przeliczyli. Niech jednak już teraz się zastanowią, czy znajdźcie się chętny, kto zorganizuje manifestację w ich obronie. Czy znajdą się żołnierze, którzy ich poprą. Teraz nie są ich podwładnymi i nie muszą ich słuchać.

Zasadne jest pytanie, co dalej. Odpowiedź jest chyba jasna. Naszym obowiązkiem jest obrona praw wszystkich żołnierzy. Sami członkowie Prezydium Zarządu Głównego to za mało. Będzie ono proponować kierunki, metody i formy działania. Jednak to na zarządach wojewódzkich i rejonowych spoczywa obowiązek zorganizowania systemu szybkiego informowania kół, a na zarządach kół – swoich członków. Można to zrobić, trzeba tylko chcieć.

Ja jako sekretarz koła jestem w stanie w ciągu 5–10 min powiadomić 75 jego członków, a liczy ono 140 osób. W ciągu następnych 15 min kolejnych 15–20. Poza tym stosowne komunikaty zamieszczam na stronie internetowej koła. W razie potrzeby służę radą.

Organizacja proponowanych działań i udział w nich to kolejny problem. „Warszawka” wszystkiego nie załatwi. Do każdego członka Związku musi dotrzeć prawda, że „siedząc w domu, nie możesz być spokojny”.

Henryk BUDZYŃSKI

GLUBCZYCE:

Wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu jest jednym z najważniejszych obowiązków szkoły. Jego wypełnianiu służą apele i inne imprezy okolicznościowe poświęcone ważnym wydarzeniom z życia naszego narodu.



8 listopada 2016 roku w ZSCKR w Glubczycach odbyła się uroczysta akademie z okazji Narodowego Święta Niepodległości, przygotowana przez Renatę Korus i Andrzeja Korczyńskiego we współpracy z mł. chor. Krystianem Isańskim – prezesem Koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Branicach, Arkadiuszem Korusem – prezesem Stowarzyszenia Krótkofalowców Pogórza Opawskiego oraz ze Stowarzyszeniem Wspólnota Kresowa. Uczniowie klasy IVKT, IVT, IVR i IG przypomnieli najważniejsze daty z naszej historii, które były krokami milowymi na drodze do odzyskania niepodległości. Zaakcentowano poświęcenie i ofiarność polskich żołnierzy, a także zwykłych obywateli, którzy walczyli o odzyskanie wolności, często płacąc wysoką cenę – oddając życie. Uczniowie deklamowali wiersze poświęcone walce o wolność Polski. Miłym akcentem było wspólne wykonywanie znanych pieśni przez uczniów i publiczność.

W uroczystości – co nas szczególnie cieszy – wzięło udział wielu znaniych gości, a wśród nich: radny Sejmiku Województwa Opolskiego Zbigniew Ziółko, prezes Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Amelia Mamczar, przedstawiciele Związku Żołnierzy Wojska Polskiego: ppłk Romuald Idzikowski, Marian Koziół i Andrzej Jeziorowski, reprezentant WKU w Kędzierzynie-Koźlu mjr Jarosław Krzemiński, komendant Powiatowej Straży Pożarnej brg. Wojciech Semeniuk, przedstawiciel Komendy Powiatowej Policji asp. Łukasz Górski, Elżbieta Kielska, burmistrz Baborowa Anna Hauptman-Glogiewicz, sekretarz gminy Glubczyce, kierownik OT ARMiR Damian Bosowski, kapelan kadetów z Parku Historii we Włodzianinie ks. Michał Pieńkowski, dyrektor MGOK w Kietrzu Wiesław Janicki oraz dyrektorzy szkół z powiatu glubczyckiego, jak również przedstawiciel mediów, w tym właściciel TV Pogranicze Marian Pospizel. Jego relację z uroczystości mamy nadzieję wkrótce obejrzeć.

Mamy nadzieję, że uroczystość pozostanie na długo w pamięci osób, które zechciały w tak uroczystym dniu być z nami.

Renata KORUS

OŚWIĘCIM: W roku jubileuszu 35-lecia utworzenia ZZWP władze miasta, społeczeństwo oraz organizacje kombatancie i żołnierskie godnie świętowały rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W przeddzień uroczystego święta prezydent



Oświęcimia Janusz Chwierut spotkał się z członkami organizacji paramilitarnych realizujących zadania patriotyczno-obronne związane z krzewieniem tradycji wojskowych i upowszechnianiem historii walk narodowowyzwoleńczych narodu polskiego: ZZWP, ZKRPIBWP, ZJW, ZPS, Związku Sybiraków oraz z Komendą Hułca Pracy.

W podziękowaniu za społeczną pracę w krzewieniu patriotycznych idei organizacjom tym wręczył na ręce ich prezesów dyplomy. Zarząd Główny ZZWP, dziękując za współpracę i pomoc w realizacji statusowych zadań, wyróżnił Złotym Medalem 35-lecia ZZWP: prezydenta Oświęcimia Janusza Chwieruta, wojewskiego komendanta uzupełnień ppłk. Andrzeja Bandała, ks. prałata kapelana WP mjr. Krzysztofa Strauba, prezesa Miejskiego Koła ZKRPIBWP Edwarda Marchelewicza, wiceprezesa Klubu ŻWPD Leszka Mazurkiewicza, wiceprezesa ZK ZPS Jerzego Grubka oraz pięciu członków Koła ZZWP z Oświęcimia. Dekoracji wyróżnionych dokonał prezes Zarządu Regionalnego ZZWP w Bielsku-Białej płk Tadeusz Herma. 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości członkowie Koła uczcili uroczystym przemarszem w pochodzie społeczeństwa i władz ulicami miasta udekorowanymi biało-czerwonymi flagami. Delegacja Koła złożyła wiązanki kwiatów pod obeliskiem Niepodległości, na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na cmentarzu parafialnym na mogiłach poległych o wolność Ojczyzny.

Kazimierz LEWANDOWSKI

OPINIE

Resentyment wobec członków naszego Związku

Resentyment we współczesnych stosunkach społecznych, w tym także po przemianach w wojsku, to zjawisko życia codziennego. Dotyczy zarówno żołnierzy pełniących służbę, jak i ich starszych kolegów będących w rezerwie lub stanie spoczynku. Max Scheler opisał pojęcie resentymentu jako duchowe samozatrucie spowodowane tłumieniem pewnych uczuć, zwłaszcza potrzeby zemsty. To uczucie reaktywne, zahamowane, przesunięte w czasie. Źródłem resentymentu jest krzywda bądź uraza, czyli „ponury uporczywy gniew, niezależny od własnej aktywności, który ukształtował się na skutek wieloletniego przeżywania intencji nienawistnych”. To potrzeba zemsty przy nadarzających się okazjach.

Problem urazy, niechęci czy wręcz nienawiści przechowywanej w pamięci za doznane krzywdy daje się zaobserwować między różnymi ludźmi, jednostkami, grupami społecznymi, partiami i ugrupowaniami politycznymi. Resentyment może być, i w wielu okolicznościach jest ważnym czynnikiem wpływającym na postrzeganie i rozumienie historii. Leży u podstaw wielu wydarzeń i procesów oraz zachowań społeczeństwa. Świadomość doznanych upokorzeń, krzywd, a nawet tortur utrzymuje się bowiem długie lata, przechodzi z pokolenia na pokolenie i odradza się w nowych uwarunkowaniach społecznych, politycznych lub ustrojowych.

Od wyboru prezydenta w maju oraz po wyborach do parlamentu w październiku 2015 roku, które wygrała partia Prawo i Sprawiedliwość, rozpoczął się programowy i polityczny atak na przeciwników politycznych, zwłaszcza na Platformę Obywatelską, która sprawowała władzę przez dwie kadencje. Okazało się, że dwie partie wywodzące się z jednego ideowego źródła kultuwującego chrześcijańskie wartości nienawidzą się w możliwie najokrutniejszy sposób, dając tym zły przykład zachowań wielu ludzi. Można przyjąć, że im więcej krzewi się wiary, którą demonstrują politycy, tym więcej obserwujemy resentymentu w życiu codziennym. Teoria jest więc daleka od praktycznego działania i postępowania. Niektórzy autorzy przewidują, że *wychodzenie Polski z komunizmu potrwa tyle lat, ile trwał w niej komunizm, czyli około dwóch pokoleń* (rzekomo komunizm panował w Polsce 45 lat, czyli od 1944 do 1989 roku). W tym okresie wyraźnie ujawnił się resentyment. Nasilał się, aż podzielił zwalczające się opcje polityczne i wojskowe na wschodnie i zachodnie.

W wyniku II drugiej wojny światowej znaleźliśmy się w takich a nie innych realiach politycznych oraz w granicach, które bez wiedzy i zdania polskiej racji stanu oraz władz ustalił i narzucił nam zwycięzca, przydzielając nas do strefy wpływów Związku Radzieckiego. O Polskę żołnierze polski walczył w 1939 roku z dwoma wrogami. Oczekiwał, że kraj nasz pozostanie takim, jakim był przed wojną, o takim

samym ustroju i w tych samych granicach. Agresorzy jednak już go podzielił między siebie, zawiązując tajny układ. Później los sprawił, że właśnie nasi agresorzy zwrócili się przeciwko sobie. Naród cierpiał od obu okupantów, którzy deportowali Polaków, wywozili do swoich krajów na roboty jako tanią siłę, a także mordowali w bestialski sposób. Żołnierze cierpieli najdotkliwiej. Część z nich z Wodzem Naczelnym wycofała się na tulażkę po państwach południowych i zachodnich, licząc, że wniosą swój wkład w walkę z wrogiem, a po jego pokonaniu powrócą do ojczyzny. Politycy i dowódcy wojskowi po przedostaniu się na Zachód, mimo licznych trudności, czynili starania, by odtworzyć wojsko. Powstawały nowe jednostki we Francji, później w Wielkiej Brytanii, gdzie ostatecznie osiadł polski rząd. Większość żołnierzy dostała się do niewoli sowieckiej. Po tulażce została wymordowana w obozach lub zapędzona do morderczej pracy w łagrach, kopalniach i kolchozach. Staraniem rządu Sikorskiego, pod naciskiem Brytyjczyków, zawarto porozumienie z rządem radzieckim, byłym agresorem i okupantem, wówczas sojusznikiem naszych sojuszników, w sprawie odbudowania armii na Wschodzie. Po przeszkoleniu w wyniku nieporozumień i sprzeczności została ewakuowana i włączona do działań o boku sojuszników zachodnich i pod ich dowództwem. W Związku Radzieckim świadomie pozostawiono bez opieki jeszcze tysiące Polaków, którzy nie zdążyli, jak się później okazało, do dobrego wojska. Dzięki staraniom Polaków pozostałych w ZSRR rząd radziecki wyraził zgodę na ponowne utworzenie wojska, ale już na swoich twardych warunkach. Tak powstały dwa ośrodki władzy politycznej i dwie armie różniące się pod względem politycznym i wojskowym, podzielone resentymentem, który z różnym napięciem trwa do dziś i dzieli społeczeństwo, wojsko i emerytów wojskowych, zwłaszcza obecnie.

Po transformacji ustrojowej i dojściu do władzy ugrupowań solidarnościowych następowały również zmiany w wojsku. Żołnierze wszystkich korpusów osobowych, w związku ze zmianami strukturalnymi armii, byli masowo zwalniani do rezerwy i odchodzili na emeryturę. Zmiany strukturalne i organizacyjne miały na celu likwidację korpusu oficerów politycznych i pionu partyjnego wszystkich szczebli jako nieprzystających do nowego oblicza kształtującego się wojska, które miało być apolityczne, apartyjne oraz pierwszy szeroki proces demokratyzacji. Pierwszy premier w pełni demokratycznego rządu Tadeusz Mazowiecki w swoim programowym przemówieniu w Sejmie 24 sierpnia 1989 roku stwierdził: *Nie będziemy tworzyć nowej armii. Chodzi jedynie o stworzenie takich gwarancji prawnych, by wszyscy, także wewnątrz tej instytucji, mieli poczucie, że służą społeczeństwu.*

Żołnierze, kombatanci, rezerwisti i emeryci pamiętają swoją przeszłość

i godnie ją pielęgnują. Pamiętają treść przysięgi, jaką składali, także komu i jak służyli, jak również w jakiej realnej sytuacji politycznej pełnili służbę i jakie siły polityczne nimi kierowały. Prezydent Andrzej Duda przedstawił założenia nowej polityki historycznej i przywołał znamienną, ale zmienioną myśl Józefa Piłsudskiego: *Naród, który nie pamięta o przeszłości, nie jest godzien szacunku w teraźniejszości i nie ma przyszłości.* Członkowie naszego Związku – kombatanci, emeryci, uczestnicy wojny – pamiętają swoją przeszłość. Od prezydenta, zwierzchnika sił zbrojnych oczekują obecnie szacunku, ale go nie otrzymują. Przyszłości też nie mają, bo decyzją ministra obrony narodowej zostali wyrzuceni z pomieszczeń w obiektach wojskowych dotychczas zajmowanych, oczywiście zajmowanych odpłatnie. W tym miejscu przywołał następującą myśl G. Hegla: *Z historii narodów możemy się nauczyć, że narody niczego nie nauczyły się z historii.* Oznacza to, że konkretni ludzie władzy nie nauczyli się na podstawie dziejów, jak rządzić, a w stosunku do swoich poprzedników mają jedynie wielki resentyment.

Marszałek Józef Piłsudski, na którego tak często wielu się powołuje (nawet prezydent Andrzej Duda), rzekłby: *oj parszywieńka sytuacja się wytworzyła. I dalej: żołnierzom (pełniącym służbę), asyście honorowej, honorem być powinno stać zawsze u boku weteranów i kombatantów oraz im służyć i pomagać.* Dodajmy: w każdej sytuacji bez stawiania jakichkolwiek warunków i bez uprzedzeń politycznych. W obecnej sytuacji do namyślnego żołnierzom w służbie i na emeryturze polecam wspomnienia gen. Stanisława Kopańskiego, „Moja służba w Wojsku Polskim 1917–1939” (Londyn 1965). Ciekawe rozważania, jak tworzone armii II Rzeczypospolitej.

Atmosfera resentymentu (nienawiści) pogłębiła się zwłaszcza wtedy, gdy stanowisko ministra obrony narodowej zaczęli obejmować cywile, w toku dalszej restrukturyzacji wojska oraz zwalniania kadry do rezerwy lub odsyłania jej na emeryturę. Pierwszy cywilny minister obrony narodowej Jan Parys na odprawie kadry kierowniczej wojska 29 stycznia 1992 roku oświadczył: *Jeśli komuś trudno zidentyfikować się z opcją zachodnią, jeśli ktoś został podstępnie uzależniony od ludzi Układu Warszawskiego i nie czuje się pewny w tej nowej sytuacji, to daję mu siedem dni na to, by zameldował o woli odejścia z wojska.* Kadra zawodowa zaakceptowała zmiany ustrojowe. Traktowano ją jednak w sposób poniżający, co świadczy również o poziomie wielu polityków. Przecież kadra zawodowa to byli wysokiej klasy specjaliści z różnych dziedzin wojskowości, dowódcy ze stopniami naukowymi, wykształceni w akademiach w kraju i oczywiście w Związku Radzieckim. Przed transformacją naszej kadry nie kształcono w zachodnich uczelniach, to był nasz

potencjalny przeciwnik. Podam pewien przykład. Pierwszy „Modlitewnik żołnierza” wydany w 1994 roku napisał generał, absolwent Akademii Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej im. K. Woroszyłowa. Nawet taki dołojalności nie uchronił Klubu Generałów przed wysiedleniem z zajmowanych lokali. Nowy tekst przysięgi wojskowej został uchwalony przez Sejm 3 października 1992 roku. Kierowniczka kadra Sił Zbrojnych RP złożyła przysięgę według nowego tekstu 8 listopada 1992 roku w obecności najwyższych władz państwowych bez jakiegokolwiek sprzeciwu i w pełni lojalnie. W pierwszych demokratycznych wyborach wojsko w większości oddało swoje głosy na ugrupowania reformatorskie. Na pewno kombatanci i emeryci z naszego Związku, służący – jak się je określa – w wojsku komunistycznym, z ministrem obrony narodowej, naszym dobrodziejem i oczywiście chlebodawcą, wojując nie będą, gdyż przelozonego darymy szacunkiem. Zgodnie jednak z treścią przysięgi żądamy przestrzegania artykułów konstytucji dotyczących kombatantów i emerytów wojskowych. Stoimy przy tym twardo na straży naszego żołnierskiego honoru i żądamy szacunku dla naszej żołnierskiej służby i tradycji. Żołnierze wszystkich stopni przechodzą na emeryturę i dożywają często sędziwego wieku. Piszą wówczas wspomnienia zawierające pouczające myśli. Oto jedna z nich: *Poznaliśmy tajemnice atomu, zapomnieliśmy Kazania na Górze, zapomnieliśmy o miłości do człowieka* (gen. O. Bradley).

W szczególnej sytuacji Związku (wyższego etapu resentymentu) Prezydium Zarządu Głównego ZZWP skierowało apel do władz i członków naszego stowarzyszenia w sprawie kompanii sprawozdawczo-wyborczej. Zjazd Związku przewidziano na czerwiec przyszłego roku, nawiązując tym samym do pierwszego zjazdu i obchodów 35. rocznicy jego powstania. Członkowie Prezydium poddają w apelu pod rozwagę kwestię, jak dalej prowadzić działalność oraz ocalić i umocnić ogniwa Związku w sytuacji, w jakiej postawił nas minister obrony narodowej. Musimy, my związkowcy, pokazać naszym kolegom, którzy nie należą do ZZWP, a jest ich więcej niż nas stowarzyszonych (patrz artykuł pt. „Spirala złych zmian”, GWiR z 2016 roku nr 8, s. 18–20), że działamy w naszym wspólnym interesie, że musimy się konsolidować wokół obecnych i nowych władz Związku w obronie – bo nikt inny tego nie uczyni – honoru, godności i poszanowania naszych tradycji oraz szacunku dla naszej służby Ojczyźnie, w której przyszło nam żyć. Obecne naczelne władze nie potrafią tego pojąć. Emeryci, bądźmy razem w trudnym czasie. Wspierajmy się, bo tylko wtedy pokazemy naszą postawę i sprawdzimy się w działaniu. Na zakończenie jeszcze jedna mądrość: *Ziemia, gdy z martwych się obudzi/ I blask wolności ją ozłoci, / Daj rządy mądrych, dobrych ludzi, wielkich w mądrości i dobroci* (Julian Tuwim).

Piotr KURYŚ

Czy rezultat ostatnich wyborów prezydenckich w USA to dramatyczna zmiana?

Marta Patrycja Skowrońska

Kryzys ekonomiczny z przełomu 2007/2008 roku trwa do dziś. Jaki miał wpływ na wybór Donalda Trumpa na 45. prezydenta Stanów Zjednoczonych? Moim zdaniem, miał istotny wpływ. Wydaje się, że jest to raczej pragmatyczna zmiana oparta na faktach. Znany w Polsce politolog Zbigniew Brzeziński w swoim opracowaniu twierdzi między innymi, że: *Kryzys finansowy [według niego] lat 2008–2009 wstrząsnął globalnym zaufaniem w zdolność Stanów Zjednoczonych do utrzymania długookresowego ekonomicznego przywództwa. Zmuszając równocześnie do zadania podstawowych pytań o społeczną sprawiedliwość i biznesową etykę systemu amerykańskiego*. Przyjęto, że ekonomista to ktoś, kto dokona dokładnej prognozy tego, co się wydarzy w przyszłości. Następnie ewentualnie wyjaśni, dlaczego tego nie udało się sprawdzić. Podobne stwierdzenie można odnieść do wielu ekspertów. Próbuje oni przewidywać przyszłość, ale rzadko znajdują potwierdzenie we wcześniejszych analizach. Powołując się na tę definicję, można by rzec, że osoby będące w rządzie bawią się w ekonomistę.

Nie dziwi mnie zatem wyniki głosowania. Amerykanie 8 listopada 2016 roku wybrali 45. prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nominowany przez Partię Republikańską Donald Trump wygrał wybory prezydenckie. Zdobył 289 głosów elektorskich. Jego przeciwnikiem była kandydatka Partii Demokratycznej Hillary Clinton. Zdobyła 218 głosów elektorskich. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych ma być zaprzysiężony 20 stycznia 2017 roku.

Jaka grupa społeczna głosowała na Trumpa? Grupy wiekowe 45–64, a także 65+ miały dominujący wpływ na wynik głosowania. 8 na 10 osób opowiadających się za zmianami i zmęczonych tymi samymi twarzami w polityce oddało głos na Trumpa. Także ludność czująca się oszukana i wykorzystana przez system i dotychczasowe władze. Dojrzała, niezadowolona i rozpaczliwie pragnąca zmiany. Zarabijająca mniej pieniędzy, lękająca się o spłatę kredytów hipotecyjnych, a przede wszystkim cierpiąca do dziś z powodu kryzysu gospodarczego z 2007 roku. Tak można scharakteryzować grupę społeczną, która oddała świadomie głos na Trumpa.

Trump vs Clinton

Donald Trump, pięćdziesięcioletni amerykański przedsiębiorca i polityk, właściciel licznych nieruchomości komercyjnych, założyciel i dyrektor generalny *The Trump Organization*, miliarder i osobowość telewizyjna. Jego kandydatura z ramienia partii republikańskiej była dla wielu zaskoczeniem. Jak przy każdej takiej okazji, wyszło na światło dzienne kilka jego błędów. Przypadł się, że nie płacił podatków federalnych. Powiedział, że sprzedaje artykuły, które produkuje za granicą. Zaczął tymi słowami tracić zaufanie społeczeństwa. Z drugiej jednak strony dał im do myślenia. *Szczerzy mężczyźni, niebojący się krytyki. Może takiego nam potrzeba?* – uznali. Na jego niekorzyść, jego pozycja biznesmena pogorszyła się głównie po emisji nagrania z jego seksistowskimi wypowiedziami z 2005 roku. Czy owe zarzuty są prawdziwe? Tego nie wiem. Choć w czasie kampanii popełnił wiele gaf, pokonał takie słynne nazwiska ze świata polityki, jak: Jeb Bush, Ted Cruz czy Marco Rubio. Wszyscy wycofali swoje kandydatury po rozczarującym wyniku prawyborów. Mimo krytyki uzyskał on przychylność społeczeństwa. Co zatem z panią Hilary Diane Rodham Clinton? Zarówno urząd sprawowania władzy przez nią, jak i jej męża zaliczył parę skandali. Główną rolę odegrała tu tzw. afera Whitewater, zbankrutowane spółki, w której rodzina Clintonów miała udziały. Istniały podejrzenia, że Clinton i jego żona również popełnili przestępstwa, gdyż mieli udziały w tej firmie.

W jaki sposób Trump przekonał znaczną część społeczeństwa do oddania głosu na siebie?

Chciałabym zaznaczyć raz jeszcze, że przekonał do siebie przede wszystkim osoby dojrzałe i starsze. Niektóre odczuwające jeszcze skutki Wielkiego Kryzysu. Lecz w jaki sposób tego dokonał? Trump zapewniał wielokrotnie o „powrocie” miejsc pracy do Stanów Zjednoczonych. Wytykał władzy, że pozwoliła na to, by inwestorzy szukali pracowników wszędzie, lecz nie w kraju. Krytykował Billa Clintona za to, że nie zablokował umowy handlowej NAFTA, podpisanej w latach 90. przez USA, Kanadę i Meksyk. Krytycznie odniósł się także do nakładów na obronność sojuszników Stanów Zjednoczonych w NATO. Na pytanie o rolę Sądu Najwyższego, przekonywał, że: *Skład „tego ciała” powinien być konserwatywny, tak by bronić prawa do posiadania broni. Jednocześnie przyznał, że podziela poglądy pro-life, choć ostatecznie to poszczególne stany powinny regulować sprawy związane z aborcją*. Uderzył w nielegalnych imigrantów. Nie zabrakło także tematu wycieku e-maili i Wikileaks. *Nie znam Putina, ale jeśli Rosja i USA będą się dobrze dogadywać i walczą z ISIS, to OK – mówił*. Przy okazji wskazał, że Putin nie szanuje ani Obamę, ani Clinton. Trump krytykował sytuację na Bliskim Wschodzie, przede wszystkim operację odbicia irackiego Mosul. Jak zakończył trzecią debatę? *Nasze miasta to katastrofa. Wchodząc do sklepu, można zostać zastrzelonym. Naszych policjantów nikt nie szanuje. Musimy sprawić, by Ameryka znów była wspaniała. Nie stać nas na kolejnego Obamę* – przekonywał. Położył nacisk przede wszystkim na sprawy najbardziej nękające Amerykanów. Powodem kryzysu było za szczodre udzielanie kredytów. Społeczeństwo miało swój azyl, aż nagle bańka spekulacyjna pękła, co zrujnowało tym samym piękne, dostatnie

życie. Trump zorientował się, co tak naprawdę boli obywateli Stanów Zjednoczonych. Wyszedł naprzeciw trwającej złej passie. Wiedział, że na skutek boomu ekonomicznego społeczeństwo stało się roztargnione, podenerwowane i głodne pieniądza. Dlatego też wystąpiły problemy ze spłatami kredytów hipotecyjnych, z pieniędzmi przeznaczonymi na codzienne potrzeby.

Od czego się zaczęło?

Trudno nie zauważyć, że świat się zmienia. W pierwszej dekadzie XX wieku mieliśmy do czynienia z Wielkim Kryzysem. Najprawdopodobniej największym kryzysem gospodarczym w XX wieku (1929–1933). Jak sobie z nim poradzono? Skutki kryzysu zostały złagodzone przez tzw. nowy ład gospodarczy, antykryzysową politykę społeczno-gospodarczą realizowaną przez administrację prezydenta F.D. Roosevelta. Był to program reform ekonomiczno-społecznych polegających na zatrudnianiu bezrobotnych w inwestycjach prowadzonych przez państwo. Popularność zyskała wtedy doktryna ekonomiczna keynesizmu. Zakładała interwencję państwa w gospodarkę. *Chcemy, aby każdy w Ameryce był właścicielem swego mieszkania* – tak powiedział w październiku 2002 roku prezydent George W. Bush.

W jakim stanie zostawił Georg W. Bush Stany Zjednoczone po dwóch kadencjach pełnienia władzy?

Bush miał ciężkie zadanie. 11 września 2001 roku doszło do ataków terrorystycznych. Żaden inny przywódca na świecie nie był w jego sytuacji. Ośmiolatek rządu prezydenta były pełne nieoczekiwanych wydarzeń. Zmieniały one zupełnie polityczne plany republikańskiej administracji. Kryzys na rynku nieruchomości i związana z nim niewypłacalność największych amerykańskich instytucji finansowych uderzyły w amerykańskie społeczeństwo z siłą niespotykanego od czasów kryzysu. Prezydenta obwiniano za prowadzenie zbyt liberalnej polityki gospodarczej oraz brak jakiegokolwiek kontroli rynku kredytów. Zdaniem ekspertów, do krachu przyczyniła się forsowana przez prezydenta polityka deregulacji. Bush pozostawił po sobie ponadbilionowy deficyt budżetowy, w tym zagraniczny dług zaciągnięty głównie w Chinach, które mają obecnie największą zapasną amerykańskich obligacji skarbowych.

Obecna sytuacja na rynku. Co miało wpływ na kryzys rozprzestrzeniony na skalę globalną?

W drugiej (obecnej) dekadzie XXI wieku mamy do czynienia z coraz to szerszymi i większymi powiązaniem. Powodują one współzależność między kulturą, polityką i ekonomią. Mieliśmy do czynienia z globalizacją, rewolucją techniczno-informatyczną, posocjalistyczną transformacją oraz liberalnym przełomem polityczno-kulturowym. Wypowiedzi ekonomisty Roubiniego z 2006 roku, przemawiającego przed Międzynarodowym Funduszem Walutowym (MFW), są świetnym odzwierciedleniem tego, co tak naprawdę działo się w USA. Wierzone, bądź też wierzyć chciano, że rynki – według przyjętej niepisanej zasady – same się wyregulują. Można wręcz stwierdzić, że MFW okazał się (nie po raz pierwszy zresztą) organizacją na usługach interesów Stanów Zjednoczonych – ich elit finansowych i politycznych.

Początek kryzysowi dało być może nagłe szaleństwo na rynku nieruchomości. Innym powodem mogła być sytuacja na Wall Street, gdy zwykli „zjadacze chleba” zainwestowali wszystkie swoje oszczędności. Równie dobrze mogli zacząć się od zapaści na rynku pożyczek hipotecyjnych wysokiego ryzyka w USA. O tych problemach mówił już w 2006 roku wspomniany wcześniej Nouriel Roubini. Twierdził, że *wywołają potężny wstrząs całego globalnego systemu finansowego i w końcu jego zahamowanie, ponieważ powoduje to rozpad rynku wycenionych na biliony dolarów papierów wartościowych zabezpieczonych tymi hipotekami. System Rezerwy Federalnej (FED) jest najsłabszym narzędziem kontroli państwa nad gospodarką – tak bynajmniej wynika z definicji. Patrząc na zachowanie tej instytucji można stwierdzić, że nie spełniła swojego zadania*.

Partia partii nierówna. Wróćmy na moment do niedawnych wyborów Przedstawicielem Partii Republikańskiej jest Donald Trump. Jest to amerykańska konserwatywna partia polityczna założona w 1854 roku. Potocznie nazywana „Grand Old Party” (GOP). Współcześni republikanie są konserwatywnymi w kwestiach społecznych, w ekonomii opowiadają się za minimalną ingerencją państwa w gospodarkę, są bliscy neoliberalizmowi. Popierają wolny rynek, niskie podatki, walkę z monopolami, mniej ograniczeń dla wielkich korporacji, walkę z przestępczością, prawo do posiadania broni palnej dla każdego, ograniczenie wydatków na pomoc socjalną, rozwój armii oraz walkę z terroryzmem. Republikanie sprzeciwiają się legalizacji aborcji, eutanazji, narkotyków czy związków homoseksualnych oraz napływowi nielegalnych imigrantów do USA. Są zwolennikami prawa uczniów do modlitwy w szkołach publicznych. Partia Demokratyczna, której przedstawicielem jest natomiast pani Hillary Clinton, przewiduje istnienie sektora prywatnego, ale także regulacji i interwencji rządu w gospodarce, pomoc społeczną, wsparcie dla związków zawodowych, powszechną służbę zdrowia. Jest za równością szans, ochroną konsumenta i ochroną środowiska. Demokraci popierają państwa opiekuńcze, podatki progresywne, keynesizm państwowy, prawa mniejszości, walkę o równoprawienie kobiet, legalną aborcję, legalną eutanazję oraz legalizację związków homoseksualnych. Demokraci sprzeciwiają się legalizacji broni palnej oraz wpływowi Kościoła na państwo. Zarówno Donald Trump, jak i Hillary Clinton mają swoich przeciwników i przeciwników. Doszło do sytuacji, w której sojusznicy Clinton przeliczają ponownie głosy w niektórych stanach. Gdyby okazało się, że podliczone zostały nieprawidłowo, społeczeństwo amerykańskie mogłoby się zbuntować. Po pierwsze poczuli by się oszukani. Po drugie są i tak wystarczająco podzieleni społecznie, że wystarczy mała iskra, by wzniecić pożar.

OPINIE

Współczesna obronność w Polsce

Zmiany polityczno-militarne i oczywiście społeczne w Europie, zwłaszcza w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia, a także dezintegracja bloku państw Układu Warszawskiego oraz Związku Radzieckiego wymusiły na nas zupełnie inne podejście do problematyki obronności.

Po pierwsze miało miejsce stopniowe umiędzynarodowienie naszej obronności i uzależnienie jej od konsekwencji wynikających z przynależności do organizacji międzynarodowych oraz ich struktur politycznych i wojskowych, przede wszystkim jednak od profesjonalizmu osób pochodzących z innych państw, już w nich zatrudnionych. Od prawie 15 już lat przedstawiciele Sił Zbrojnych RP – żołnierze zawodowi oraz eksperci cywilni służą i pracują w dowództwach różnego szczebla, głównie w NATO, także w agencjach oraz innych instytucjach, w tym Unii Europejskiej i ONZ. Przedstawiciele MON i MSZ funkcjonują w różnego rodzaju komisjach i tematycznych grupach roboczych, utrzymując stały niemal kontakt z ekspertami z innych państw. Cele rozwoju polskich sił zbrojnych ukierunkowane na przyszłość są uzgadniane według obowiązujących procedur w ramach NATO, a przynajmniej powinny być. Przeniesienie wiedzy w ramach takiej współpracy do obszaru naszej obronności zależy od dobrej znajomości języków obcych, co najmniej dwóch, oraz profesjonalizmu naszych przedstawicieli i możliwości adaptacyjnych instytucji naszego państwa, a także, być może, od pozycji naszych generałów i oficerów oraz cywilnych urzędników wyższego szczebla oraz dobrych relacji z pracownikami z innych państw. Jest to zdecydowanie nowa sytuacja w uwarunkowaniach, w których należy uczyć się pracować i funkcjonować, z czego, wydaje się, nie zdaje sobie sprawy kierownictwo resortu obrony narodowej. Ma to duży wpływ na nasze możliwości obronne.

Najważniejsze jest jednak, moim zdaniem, wzajemne zaufanie, jakie w ramach tych relacji należy budować i utrzymywać. Im większe zaufanie, tym większe są możliwości współdziałania w danych warunkach. Wzajemnego zaufania nie zdobywa się natychmiast, lecz w wyniku mozolnego wysiłku, zwłaszcza w międzynarodowym środowisku polityczno-wojskowym.

Jeszcze trudniejszą sprawą jest tworzenie takiego zaufania między jednostkami wojskowymi z różnych państw, gdyż właściwa współpraca oraz współdziałanie decydują o skutecznym wykonaniu zadań bojowych.

Wojsko Polskie uczestniczyło i uczestniczy nadal w wielu misjach wojskowych poza granicami kraju. W sposób praktyczny dochodzi

wówczas do uwiarygodnienia wartości Sił Zbrojnych RP oraz państwa polskiego jako dobrego sojusznika. Praktyczne umiejętności żołnierzy tam zdobyte, w tym w dziedzinie interoperacyjności, natychmiast są przenoszone w obszar naszej krajowej obronności ze względu na częste rotacje jednostek. Zwiększa to wartość i znaczenie obronności Polski. Jednocześnie, zdaniem wielu ekspertów, jedna narodowa jednostka wojskowa ma wartość bojową porównywalną z trzema wielonarodowymi jednostkami wojskowymi.

W obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej w Polsce głównym trzonem obronności są siły zbrojne z całym zapleczem w postaci przemysłu obronnego. Siły te są poddawane od prawie 20 lat ciągłym zmianom organizacyjnym w zakresie dyslokacji i struktur. Podjęły niezwykły wysiłek, aby stać się w miarę nowoczesnym i zmodernizowanym wojskiem. Młoda, dobrze wykształcona kadra dowódcza, zdobywająca praktyczne doświadczenie w wielu misjach zagranicznych pełniących zarówno w ramach NATO, jak i ONZ oraz UE, jest gwarantem rozpoczętego niedawno procesu profesjonalizacji armii. Realizację tego zamierzenia utrudnia niewątpliwie sytuacja gospodarcza.

W obecnej sytuacji ekonomicznej świata dotkniętego kryzysem ograniczenia finansowe dotarły także do naszego resortu obrony. Liczebność sił zbrojnych zmniejszono do poziomu około 100 tysięcy żołnierzy. Do tego dojdzie, w niedalekiej przyszłości, prawie 20 tysięcy żołnierzy rezerwy pełniących służbę i uczestniczących w szkoleniu w ramach Narodowych Sił Rezerwy oraz ewentualnie powstające jednostki wojsk terytorialnych. Według niektórych specjalistów z resortu obrony narodowej to właśnie finanse mogą stać się czynnikiem określającym faktyczny rozwój Sił Zbrojnych RP w bliskiej przyszłości, a także przesądzać o możliwości do osiągnięcia dynamice ich transformacji.

Wpływ na stan obronności ma także realizowany program modernizacji wojska, który – moim zdaniem – wymaga zdecydowanego poparcia organizacji pozarządowych i promowania przez nie, a szczególnie przez nasz Związek. Plany modernizacji zostały ujęte w „Programie rozwoju Sił Zbrojnych RP na lata 2009–2018”, który miał stanowić wykładnię rozwoju polskiej armii przez kolejne dziesięć lat. Polskie Siły Zbrojne mają pełne prawo do korzystania z rewolucyjnych niemalże zmian dokonujących się w nowoczesnych technologiach systemów uzbrojenia. Charakter przyszłych działań bojowych na różnych teatrach działań wojennych powoduje, na przykład, zwiększone zapotrzebowanie na

precyzyjne systemy rozpoznania zagrożeń przyszłych operacji zarówno na etapie ich przygotowywania, jak i w trakcie prowadzenia. Myślę tu o wielospektralnym rozpoznaniu satelitarnym i lotniczym oraz o informacjach uzyskiwanych bezpośrednio z rejonów działań. Zwiększa się ciągle zapotrzebowanie na nasycenie sił zbrojnych tzw. elektronicznymi środkami walki. Ważne będzie posiadanie uzbrojenia i sprzętu wojskowego umożliwiającego osiągnięcie przewagi informacyjnej nad przeciwnikiem. Istotną będzie także większa integracja różnych systemów uzbrojenia oraz wsparcia logistycznego, jak również techniczne zwiększenie możliwości ogniowych systemów bojowych. Zastosowanie nowych technologii zależy nie tylko od zasobności finansowej państwa, lecz także od kultury technicznej sił zbrojnych. Technologie te mogą zdecydowanie pomóc w procesie transformacji militarnej naszej armii.

Obecnie trudno określić, jaka część budżetu resortu obrony przeznaczona na modernizację będzie spożytkowana w kraju. Przetargi należy prawdopodobnie rozpisywać zgodnie z przepisami Unii Europejskiej. Gdy powstała Europejska Agencja Obrony, głębiej weszliśmy w jej struktury. Należy przy tym mieć na uwadze, że na rynku uzbrojenia główną rolę odgrywają obecnie duże ponadnarodowe koncerny zbrojeniowe (w tym europejskie), które elastyczniej dostosowują swoją ofertę do wymagań odbiorców wojskowych. Dla mnie jest oczywiste, że uzbrojenie produkowane w kraju powinno stanowić dobry wybór dla Wojska Polskiego, a nasze zakłady zbrojeniowe stanowić konkurencję dla zagranicznych koncernów. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby częstsze nawiązywanie współpracy naszych zakładów ze znanymi firmami zagranicznymi.

Ten sygnałny przegląd, a raczej lekkie dotknięcie spraw naszej obronności pokazuje, jak zmieniła się sfera obronności Polski, jak wiele jest uwarunkowań zewnętrznych wynikających z aktywności naszego kraju na arenie międzynarodowej. Dobre jest nadzwyczaj to, że problematyka ta jest w pełni transparentna. Dzisiaj, jak nigdy, można korzystać z zasobów aktualnych serwisów informacyjnych organizacji międzynarodowych i ośrodków krajowych. W tym sensie tematyka obronności jest dla nas bardziej przystępna i łatwiejsza do promowania dla dobra naszych sił zbrojnych.

Najważniejsze jednak jest, moim zdaniem, wzajemne zaufanie, które w ramach tych relacji należy budować i utrzymywać. Im głębsze zaufanie, tym większe są możliwości współdziałania w danych warunkach.

Bolesław IZDORCZYK

Dziękuję...

...panu Adolfowi Brzeskiemu za uwagi odnoszące się do mojego felietonu na temat zagadnienia wolności narodu. Rzeczywiście jest to temat rozległy, wymagający opracowania historycznego. Również uwaga Janusza Przymanowskiego jest pouczająca, za którą także dziękuję. Natomiast nie zgadzam się z panem Adolfem Brzeskim w kwestii słabości naszego narodu. Moje stwierdzenie zrodziło się ze studiów nad historią Polski.

Często zadaję sobie pytanie, dlaczego europejskie plemiona skandynawskie, germańskie, frankońskie, celtyckie i inne mają unormowane stosunki z sąsiadami w każdej dziedzinie życia. Stosunki te są przyjazne, pokojowe, dobrosąsiedzkie. A u nas? Nienawidzimy naszego najbliższego, najważniejszego i najbardziej potrzebnego, bo mającego to, co nam dla naszej egzystencji jest niezbędne, sąsiada.

My walczyliśmy nie tylko z zagranicznym wrogiem, co naturalnie nas osłabia, lecz walczyliśmy także między sobą, Polacy z Polakami. O co walczyliśmy?

Już od czasów kształtowania się polskiej państwowości po śmierci Bolesława Chrobrego aż do czasów Jagiellonów walczyli ze sobą o władzę polscy książęta, co ujemnie wpływało na spójność narodową oraz – co za tym idzie – na obronność organizującego się państwa. Tym bardziej że do polityki w Polsce wtrącał się Kościół. Niech przykładem będzie epizod z drugiej połowy XII wieku, kiedy to biskup krakowski Gedko piorunował z ambon przeciwko księciu Mieszкові III Staremu za to, że śmiało nałożył na kler podatki. Gdy kazania nie pomogły, wypędził księcia seniora z Krakowa.

A przecież wiemy, że w każdej walce ponosi się straty, co osłabia naród. Postępowaliśmy wbrew temu, co głosił i radził wielki polityk i mąż stanu, prezydent Finlandii w latach 1962–1982 Urho Kekkonen. Upominał on: *Nie szukajcie przyjaciół daleko, a wrogów blisko*. To tak jakby ostrzegał naszych rządzących i doradzał im, aby rozmawiali z sąsiadami o tym, co nas łączy, a nie co dzieli. Warto przypomnieć, że Finlandia, podobnie jak Polska, zawsze sąsiadowała z Rosją i tak jak Polska wiele razy była zależna od swego sąsiada. I wreszcie tak jak Polska w 1918 roku odzyskała niepodległość.

W czasie gdy szanujące się państwa wzmacniają swój potencjał ekonomiczny jako decydujący czynnik polityczny, w naszym państwie najwyższe organy władzy

marnują energię na dogryzanie sobie, utrudnianie rządzenia, na nieskończone wyliczanie dawnych zasług i przewinień. Taka postawa tych, którym daliśmy władzę, szkodzi państwu i narodowi, rodzi nienawiść rządzących, nie buduje, lecz dzieli społeczeństwo, osłabia jego siły w pracy na rzecz państwa, na rzecz kraju, na rzecz rodziny.

Rodzi się pytanie, skąd bierze się tyle wrogości wśród członków ugrupowań prawicowych. Gdzie tkwią korzenie tej nienawiści? Czy prawica przejęła nienawiść do „komunistów” wraz z genami od swoich przodków – działaczy prawicowych partii? Dlaczego ludzie tej samej nacji wzajemnie się nienawidzą. Przecież sprawując w ten sposób władzę, osłabiają siłę narodu.

Myślę, że należałoby najpierw zapytać, co rodzi tę nienawiść, gdzie tkwią jej źródła, a następnie kto i w jaki sposób przerwie to błędne koło.

Nienawiść jest uczuciem powstającym najczęściej na skutek doznanej krzywdy. W wyniku dłuższego oddziaływania może stać się przyczyną choroby psychicznej, a to schorzenie wymaga specjalnej i długiej terapii oraz stosowania nie tylko środków farmakologicznych, lecz często także psychofizycznych.

Uogólniając, należy stwierdzić, że źródła nienawiści tkwią w genetycznym układzie biologicznym człowieka. Dlatego pewne procesy psychiczne przebiegają inaczej u poszczególnych jednostek, w wyniku czego obserwujemy różne ich zachowania.

Przenosząc to na postępowanie niektórych polityków z prawicy, zauważymy, że na przykład pan Stefan Niesiołowski, który walczył z „komuną”, za co siedział kilka lat w więzieniu, teraz pała do niej nienawiścią, chociaż wyznaje zasady chrześcijańskiej moralności, którymi powinien się kierować. Tymczasem w jego zachowaniu możemy dostrzec nienawiść i pragnienie zemsty, które przesłaniają wyznane przez niego zasady moralne.

Adam Michnik, Jacek Kuroń i wielu innych opozycjonistów o wiele dłużej siedziało w więzieniach, lecz to historyczno-społeczne zjawisko zajadłości u nich nie wystąpiło. Marian Krzaklewski nie siedział, nie walczył, lecz uczył się, a jednak jego nienawiść do komuny i postkomuny nie ma granic. To on był głównym kreatorem dekomunizacji, zwłaszcza służb mundurowych.

Błędne koło w polityce też jest patologią, tyle że społeczną, która dotyka rządzących. Ono również podlega terapii.

Rząd jako organ biologiczno-polityczny jest również patologiczny,

a podejmowane przez niego decyzje [sejm uchwała, rząd realizuje] są absurdalne.

A zatem ta nasza dekomunizacja, jak i wspomniane wykreślenie z naszej historii okresu PRL jest nonsensem, niedorzecznością.

Antidotum na tę patologię społeczną, której siewcą jest prawica, a źródłem nienawiści do inaczej myślących rodaków, jest perswazja wyborców poparta takimi argumentami, których adwersarz nie może odrzucić. Bo społeczeństwo uczy się szybciej niż politycy.

Podsumowując, jeszcze raz trzeba przypomnieć twierdzenie, że nienawiść jest dziś u nas domeną polityków prawicowych. Odbiera im zdrowy rozsądek, zawisł i nienawiść bowiem to niebezpieczne zjawisko, które ma ujemny wpływ na siłę narodu. Nie można przecież budować przyszłości na krzywdzie i nienawiści.

Nienawiść jako patologia społeczna

Należy założyć, że korzenie tej patologii społecznej tkwią dość głęboko w naszej historii, w czasach nam odległych, w okresie panowania specyficznej demokracji szlacheckiej, tworzenia instytucji gdzie indziej nieznanymi, a skrajnie szkodliwych, takich jak wolna elekcja, liberum veto, konfederacje organizowane przeciwko własnej władzy centralnej. Powodowało to kłótnie, sprzedajność obywateli będących na usługach obcych państw, walki zbrojne Polaków z Polakami w polskim państwie. Musiało to w końcu doprowadzić do upadku naszej państwowości. Tak więc nienawiść jednym do drugich doprowadziła Polskę do niewoli.

Już Ignacy Krasicki, poeta i publicysta doby Oświecenia, przepowiadał upadek Rzeczypospolitej w „Hymnie do miłości”: *Święta miłości kochanej Ojczyzny czują Cię tylko umysły poczciwe, dla Ciebie żyjadło smakują trucizny, dla Ciebie więzy, pęta niezływe; kształcisz kalectwo przez chwalebne bliźni...*

Oznaczałoby to, że współczesna nasza patologia społeczna rzeczywiście wywodzi się z polskiej „pięknej” historii. Ja dziękuję za taką „piękność”.

Potwierdzeniem tego zjawiska narodowego niech będzie opinia wyrażona na ten temat przez Józefa Piłsudskiego na zjeździe w Legionowie w 1927 roku.

Na pytanie redaktora, dlaczego w Polsce się nie dyskutuje, nie słucha argumentów strony przeciwnej, nie wyraża racji, dlaczego nienawiść jest zwykle przed słowami, Józef Piłsudski odpowiedział: *Pomiędzy liderami politycznymi Polski istnieje nieprzearta ścia-*

na złożona z podejrzeń, obaw wszelkich i uprzedzeń. Polacy są między sobą, niestety, wrogami nieublaganymi. Jest to dziwna strona psychiczna, która stała się naszą własnością; naszą cechą organiczną. Ja zaliczam do cudów mojej pracy, że w tak dzikim chaosie wybrnąć mogłem zmuszając Polskę do postawienia pierwszych swych kroków jako państwo. Całe moje doświadczenie, które z tamtych czasów wyniosłem, było nie inne jak to, że istnieje ogromna różnica, trudność doprowadzenia jakiejś sprawy z Polakami do końca.

Trzeba było takiego twarziela, jakim był Józef Piłsudski, zahartowany w bojach od młodych lat, sybirak i polityk partii socjalistycznej, pragmatyk w walce o niepodległość Polski. Człowiek, który z bronią w ręku walczył o wolną Polskę i w początkowych, trudnych latach niepodległości nawet państwową II RP doprowadził, chociaż nie na długo, do względnej stabilności politycznej, przezwyciężając wszelkie trudności związane z naszą polską patologią społeczną. Stosował swoistą terapię odpowiednią do stanu natężenia tej przewlekłej i jakże męczącej Polaków choroby.

Nierzadko zdarzało się, że Józef Piłsudski w swoich wypowiedziach nie utożsamiał się z polskością. Stwarzał niekiedy wrażenie, że nie jest Polakiem, że Polaków traktuje jako naród niewolniczy – nierycerski, o mniejszej wartości w porównaniu z innymi europejskimi nacjami.

Na dowód przytoczę kilka z nich. W grudniu 1914 roku, kiedy formował brygadę artylerii w Osiecku około Oświęcimia, gościł u państwa Rudzińskich. Na pytanie Pani domu: *Co będzie panie Brygadzie z naszą kochaną Polską po wojnie?* Józef Piłsudski odpowiedział: *I co właściwie ma być prośbę Pani z Polską, z tym narodem, który nigdy nie jest zdolny do żadnego czynu, który jest hańbą Europy i 30-milionową plamą na ludzkości.* [Z.M. Pruszyński: *Tajemnice Piłsudskiego*, s. 35].

Na zjeździe legionowym w Kaliszu w 1927 roku o rodakach powiedział tak: *Wytworzyłem mnóstwo pięknych słówek i określić, które po mojej śmierci zostaną, a które naród polski stawiają w rzędzie idiotów.* [Myśli, mowy i rozkazy, s. 32].

Albo: *Tylko dzięki zaiste niepojętej a tak wielkiej i niezbadanej liłości boskiej ludzie w tym kraju nie na czworakach chodzą, a na dwóch nogach, udając człowieka.* [Tamże, s. 75].

Dwa lata po zwycięstwie w wyborach w 1930 roku Marszałek Piłsudski powiedział do swojego

adiutanta: *Gdy ja wówczas przegrał, nie rzuciłbym wami dumiami dłużej. Ale przedtem powiesiłbym stu.* [Pamiętnik adiutanta J. Piłsudskiego, M. Lepeckiego].

Mówił też że: *Wyrastamy w kraju, gdzie prawo staje się bezprawiem, gdzie człowiek uczciwy tęsknił będzie do prawa albo: W Polsce nikt nie potrafi oszukać jak wyższa hierarchia kościelna, chyba że kobieta.*

Melodii „Mazurka Dąbrowskiego” (hymnu polskiego) Marszałek tak scharakteryzował: *Ona odpowiada waszemu charakterowi – „podskakiewiczów”. W grudniu w 1915 roku koło Limanowej o wziętym do niewoli żołnierzu rosyjskim pochodzenia litewskiego powiedział: *Może z tego powodu, a może dlatego, że dotknął mnie osobiście jako Litwina?* [Moje pierwsze boje] albo o sobie: *Z natury litewskiej będąc podejrzliwym i nieufnym...**

Ale było też inaczej. Tak opisywał na Podhalu stosunek górali do legionistów: *Tu czułem się w ojczyźnie, czułem się potrzebny dla niej jako jej obrońca.* Pierwszy rozkaz dla Wojska Polskiego z 12 listopada 1918 roku brzmiał tak: *Żołnierze! Obejmuję nad Wami komendę, z Wami razem żyję i umieram, z Wami razem służę i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej Obywateli.* Natomiast 21 kwietnia 1921 roku w Warszawie na zjeździe wojskowych byłych korpusów wschodnich tak mówił:

Żołnierz polski, armia polska będzie zawsze najmocniejszym fundamentem naszego życia państwowego! [A dziś u nas? – E.B.]. Mówił też, że *ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani ma prawo do przyszłości.* Cud nad Wisłą Marszałek Piłsudski tak określił: *Jak raz udało nam się komuś dać w dupę, to zaraz cud z tego zrobili.* W przemówieniu 3 lipca 1923 roku w sali Malinowej w Bristolu większość sejmową nazwał: *Plugawym karłem bitym przez wszystkich po pysku.* O władzy tak się wypowiedział: *Nie może być w państwie, które nie chce iść ku zgubie, za dużo nieprawości. Władza podtrzymywana przez bandytów, bandytyzm podtrzymywany przez władzę to na pewno osłabia naród i prowadzi do zguby.*

Oto nasz wizerunek, opinia wydana przez Polaka, który z bronią w ręku walczył o wolną Polskę, a w trudnych latach niepodległości nawet państwową II RP doprowadził, chociaż nie na długo, do względnej stabilizacji politycznej i społecznej, przezwyciężając wszelkie trudności związane z naszą polską ▶

OPINIE

HISTORIA

Święto Niepodległości Polski

▶ patologią społeczną. Stosował „swoistą terapię” odpowiednią do stanu natężenia tej naszej, jakże przewlekłej i męczącej Polaków, patologii (często obraźliwej).

Mimo to po śmierci Komendanta mówiono i pisano o nim bardzo dużo: że pierwszy obywatel Polski, największy Polak doby współczesnej. Jego słowo znaczyło o wiele więcej aniżeli wszystkie pisane prawa i zwyczaje. Pisano też pieśni w żalobnym tonie (w czym i ja uczestniczyłem w szkole w maju 1935 roku). Przykład: *Niebo nad Polską chmurzy się i mroczy; śmierć pobiliła Komendanta twarz; Biedna Ojczyzna wyplakała oczy z żalu po Tobie Wodzu drogi nasz*. A w 3. rocznicę śmierci Zdzisław Eggers napisał: *Choć zamknęła śmierć Twe powieki, tak jak zawsze jesteś wśród nas, spełnimy Twoje rozkazy, Wodzu bez szaky*.

Przed śmiercią Józef Piłsudski przepowiadał, że jak jego Zabraknie, to walka o władzę rozpocznie się od nowa, co może doprowadzić do katastrofy narodowej. Największą jego tajemnicą było przekonanie, że wojna z Niemcami będzie oznaczać koniec Polski. I tak się stało, tragedia narodowa. Hitler nie bał się Polaków, bo znał ich mentalność, co pozwoliło mu na prowadzenie zwycięskiej wojny.

Polska – duży, 35-milionowy kraj w środku Europy, o wielkiej tradycji, tysiącletniej historii i zdobycach kulturalnych, doświadczona w walkach wyzwoleńczych, mająca wielu wybitnych działaczy politycznych i społecznych – nie mogła czy też nie umiała wytypować ze swego łona grupy ludzi, partii, człowieka, który pokierowałby nią zgodnie z wolą narodu (demokratyczne wybory).

W tym miejscu nasuwa się pytanie, co myśleli o nas sąsiedzi, którzy w okresie międzywojennym głośno mówili, że Polska jest państwem sezonowym. I wykrakali życzliwi sąsiedzi, znali nas przecież z czasów przedrozbiorowych. Po 20 latach niespokojnej wolności Polska znów znalazła się w niewoli na niecałe 6 lat. To za karę, za walki wewnątrzpartyjne powodujące wzajemną nienawiść rządzących. A naród cierpiał. Po II wojnie światowej, po 45 latach „czarnej dziury” uchwalonej przez porozumienie AWS, po cierpieniach zgotowanych samym sobie od roku 1989, mamy wreszcie naszą najjaśniejszą III RP. Powstała w wyniku wielkiego społecznego ruchu wolnościowego, którego spoiwem była szlachetna w założeniach idea solidarności w walce z niedemokratycznym systemem. Ruch ten rozpadł się na drobne i podzielił na wrogie

grupy interesów, co w znacznym stopniu utrudnia prawidłowy rozwój gospodarczy i społeczny kraju. Należy przyjąć, że prawdziwa jest teza o dziedziczności zjawiska nienawiści jako patologii tkwiącej w genach naszych przodków. Aby ją wykorzystać, trzeba znaleźć antidotum adekwatne do stopnia natężenia i szkodliwości społecznej tego nieprzyjemnego nam chorobliwego zjawiska. Konieczne jest więc dokonanie poprawek w *Konstytucji*, tzn. liczbę senatorów i posłów należy zmniejszyć o połowę. Ponadto trzeba znieść immunitet poselski. Kandydaci do parlamentu powinni być badani pod kątem przydatności do pracy w tej instytucji, ze szczególnym uwzględnieniem zdrowia psychofizycznego. Okres i czas emerytalny parlamentarzystów nie powinien odbiegać od dotychczas obowiązujących norm ustawowych. Wszelkie świadczenia poza zasadniczymi, takimi jak: limity, premie, dodatki i inne niewymienione apanaże trzeba zmniejszyć przynajmniej o połowę. Poza tym wprowadzić zasadę odpowiedzialności materialnej polityków za czyny godzące w całość gospodarki kraju na szkodę państwa i narodu.

Gdyby takie poprawki zostały wprowadzone, na pewno kandydatów do parlamentu byłoby o połowę mniej, a mądrzejszych i zdrowszych o 50% więcej. Za kilka lat w wyniku racjonalnego kierowania gospodarką i polityką przez ludzi gospodarnych, zdrowych i mądrych, takich jak nasi sąsiedzi z zachodu i północy, a także z południa (Czechy), rozwój naszej gospodarki byłby o wiele korzystniejszy. Dlaczego? Bo tam klasa polityczna jest kompetentna, realizuje interesy większości społeczeństwa, a nie koleśków, jak bywa u nas. Tam klasa polityczna jest świadoma tego, że zawiść i nienawiść są dla narodu niebezpiecznym zjawiskiem społecznym, osłabiają społeczeństwo, bo nie można budować przyszłości na krzywdzie i nienawiści do tych, którzy nas wybierali. Dlatego ta słabość narodowa wymaga stosowania środków leczniczych, nie tylko farmakologicznych.

Uzasadniając ten wniosek, trzeba też wiedzieć, że już Antoni Słonimski wołał: *Że nie zbadane są koszty utrzymania władzy przy zdrowych zmysłach*. Oby były jak najmniej.

Edward BOBIŃSKI

PS Staralem się uzasadnić źródła [przyczyny] słabości naszego narodu, bo w odróżnieniu od innych narodów Polacy nie lubią siebie i nie są pogodzeni ze swoją przeszłością.

Niewiele było w dziejach Polski okresów, kiedy Polacy tak bardzo różnili się w poglądach i działaniach, jak w czasie I wojny światowej. Skomplikowana sytuacja międzynarodowa oraz głębokie podziały wewnętrzne sprawiły, że poszczególne ugrupowania odmienne wytyczyły szlaki narodowej polityki. Jedni szansę odbudowania Polski widzieli w związku z Rosją, inni w sojuszu z Austrią i Niemcami. Każdy był przekonany o swojej racji.

Polacy, na szczęście, potrafili przekreślić bieżące właśnie i sprostać potrzebom chwili. Niezależnie od dotychczasowych zachowań i poglądów solidarnie rozbrajano niemieckich okupantów, i to spontanicznie, w wielu przypadkach bez znajomości wielkiej polityki uprawianej w Warszawie czy Krakowie.

Jednoczyło uznanie dla wartości, które trwale miały kształtować narodową przyszłość. Były nimi niepodległość i własne państwo. Troska o jego wywalczenie, a potem umacnianie i obronę skłaniała do najwyższych ofiar. Od początku wojny we Francji, Stanach Zjednoczonych i Anglii działacze polscy różnych orientacji politycznych publicznie i w cieniu gabinetów przypominali o prawach polskiego narodu do własnego bytu państwowego. Swoją popularność wykorzystywał laureat literackiej Nagrody Nobla, autor popularnej w świecie książki „Quo vadis” Henryk Sienkiewicz oraz słynny pianista – wirtuoz Ignacy Jan Paderewski. Do prac Komitetu Narodowego Polski w Szwajcarii włączyła się dwukrotna laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki i chemii Maria Skłodowska-Curie.

Tym większy podziw budziła wiara w odrodzenie Polski niepodległej, że racjonalne rachuby nie ukazywały realnych dróg wiodących ku temu. Nie o Polskę walczone przecież w tej wojnie, ale toczyła się ona na polskim terytorium i postawa Polaków miała wpływ na rozwój wypadków wojennych. Nie bez znaczenia były nastroje żołnierzy – 1,5 miliona Polaków zmobilizowanych do armii zaborczych.

Nie szczędzono więc Polakom obietnic, pełnych demagogii i nadzwyczaj skromnych w sferze rzeczywistych ustępstw. Wszędzie tam, gdzie możliwa była działalność polityczna, jak gryby po deszczu powstawały nowe polskie organizacje. Wzrastała

w szybkim tempie liczba polskich formacji wojskowych, a wśród nich utworzone w sierpniu 1914 roku przez Józefa Piłsudskiego Legiony Polskie. Komendę nad 1 Brygadą objął sam Piłsudski. Początkowo walki legionów nie miały ważniejszego znaczenia politycznego. Przypominały jednak o sprawie polskiej. Ale do historii oręża polskiego przejdą walki nad Nidą czy pod Młotkowem. Do legendy przejdzie brawurowa szarża legionowej kawalerii 13 czerwca 1915 roku pod Rokitną. Największa z legionowych bitew – pod Kostiuchnowką w istotny sposób wyhamuje impet ofensywy rosyjskiej 1916 roku na Wołyniu.

Akt z 5 listopada 1916 roku ogłoszony przez cesarzy: niemieckiego i austriackiego, proklamujący odrodzenie Królestwa Polskiego, przyczynił się do złamania zmywu milczenia w sprawie polskiej. Zmusił on do zainteresowania zachodnich polityków sprawą polską. W obawie, by perspektywa wystawienia przez Niemców kilkudziesięcymilionowej armii polskiej nie zmieniła układu sił wojennych, alianci zmusili Rosję, aby ta przeliczyła niemieckie obietnice. W tej sytuacji Mikołaj II uznał, że jednym z celów wojennych jest *stworzenie Polski wolnej, złożonej ze wszystkich trzech części, dotąd rozdzielonych*.

Również prezydent USA Wilson w orędziu do Senatu w styczniu 1917 roku oświadczył, że mężowie stanu są zgodni co do odrodzenia Polski zjednoczonej i niezależnej. Francja zgodziła się na organizowanie tzw. polskiej Błękitnej Armii z generałem J. Hallerem na czele, w liczbie 20 tysięcy żołnierzy.

Pod wpływem rewolucji w Rosji zmienił się w 1917 roku układ sił politycznych w Europie, ale i na ziemiach polskich. Doszło do swego rodzaju odwrócenia przemyśleń. Wraz z obaleniem caratu stracił sens sojusz Piłsudskiego z państwami centralnymi. Ustąpiło zagrożenie ze strony Rosji, a głównymi przeszkodami na drodze do niepodległości stały się teraz Niemcy i Austria. Z polecenia Piłsudskiego żołnierze Legionów odmówili złożenia przysięgi na wierność sojusznikom wojskom niemieckim i austro-węgierskim. Część legionistów internowano, a Piłsudskiego aresztowano i wywieziono do twierdzy w Magdeburgu.

Jednocześnie w Paryżu został uznany przez rząd Francji, Anglii, Włoch i USA Komitet Narodowy Polski, na którego czele stał Roman Dmowski.

Polacy mieli zatem już dwa ośrodki władzy: jeden uznawany przez państwa centralne (Radę Regencyjną) i drugi – przez ententę (Komitet Narodowy Polski). Wydarzenia polityczne i militarne 1918 roku doprowadziły do klęski państw centralnych.

W styczniu 1918 roku w orędziu prezydenta USA w punkcie 13 pada stwierdzenie, że powinno powstać niepodległe państwo polskie z terenów bezpośrednio polskich i z dostępem do morza. Na ziemiach polskich powstały wówczas nowe ośrodki władzy: w Krakowie – Polska Komisja Likwidacyjna (Wincenty Witos), w Poznaniu – Polska Rada Ludowa (Wojciech Korfanty). W tej sytuacji po władzę „leżącą na ulicy” sięgnęli działacze lewicy niepodległościowej i POW. Na początku listopada w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele.

10 listopada do Warszawy przyjechał Józef Piłsudski zwolniony z więzienia. Następnego dnia premier rządu lubelskiego Ignacy Daszyński i dowódca POW Edward Rydz-Śmigły oddali się do dyspozycji Piłsudskiego, a Rada Regencyjna powierzyła mu władzę wojskową. W tym samym dniu, czyli 11 listopada 1918 roku, zostało podpisane zwieszenie broni na froncie zachodnim, kończące działania zbrojne I wojny światowej.

Polacy potrafili dobrze wykorzystać tę historyczną szansę. Nasz narodowy geniusz ocknął się w trakcie wojny. Dziesiątki tysięcy ochotników trafiło pod rozmaite sztandary i krwawo biło się o wskrzeszenie ojczyzny. Politycy porzucili wypieszczone przed wojną dogmaty, zmienili koncepcje i sojusze. Wszyscy popołu dorastali do wolności wśród szczerku oręża: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Wincenty Witos, Wojciech Korfanty i Ignacy Daszyński.

Piłsudski trafnie przewidywał przebieg wydarzeń w przededniu wojny: *Wystąpimy jako samodzielna siła, która przy likwidowaniu wojny, w czasie kiedy strony wojujące będą znużone i wyczerpane, zaważyć będzie mogła na szali.* Roman Dmowski jako przywódca obozu narodowego pisał: *Prawdziwy patriotyzm nie może mieć na względzie interesów jednej klasy,*

ale dobro całego narodu. Ignacy Paderewski dzięki osobistym kontaktom z prezydentem Wilsonem zaważył w istotny sposób na losach sprawy polskiej w czasie I wojny światowej. Stał się bowiem faktycznie autorem 13 punktu orędzia Wilsona ze stycznia 1918 roku. Wincenty Witos wierny swemu pochodzeniu mówił: *Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia państwa.* Wojciech Korfanty w swym ostatnim przemówieniu w parlamencie pruskim powiedział: *My, Polacy, od pierwszej chwili, gdyśmy do tego parlamentu wstąpili, uważaliśmy się zawsze za przedstawicieli narodu polskiego.* Ignacy Daszyński, wielokrotny poseł w latach niepodległości, bronił nieustępliwie zasad demokracji.

Wszyscy ci ludzie o różnym pochodzeniu społecznym i odmiennych powiązaniach politycznych, czasami nawet zwalczający się osobiście, umieli podporządkować dzielące ich poglądy dziełu odbudowy wolnej ojczyzny, tak by mogła ona w 1918 roku „wolnością wybuchnąć”.

W przełomowych dniach 10–11 listopada 1918 roku naród polski uświadomił sobie w całej pełni fakt odzyskania niepodległości.

Po 123 latach pękły sztuczne kajdany dzielące społeczeństwo polskie. Piąte pokolenie, wychowane w okresie rozbiorów, doczekało się niezwyklej chwili odrodzenia państwowości. Polaków opanowały entuzjazm, upojenie, wręcz szła radość. Na ulicach i rynkach miast gromadziły się wiwatujące tłumy. Cieszą się widokiem polskiego wojska, polskich napisów, orłów na urzędach. Pięknie wyraził tę radość Józef Piłsudski, otwierając 10 lutego 1919 roku pierwsze posiedzenie Sejmu odrodzonej Polski:

Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój triumf w dniu dzisiejszym. W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuje się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znów będzie domu swego ojczystego jednym panem i gospodarzem.

11 listopada jest dniem szczególnym, dniem skłaniającym do refleksji. Oby czas pamięci nie przykrył ich kurzem, bo pamięć to Ojczyzna i groby, a naród, który jest bez dziejów, bez przeszłości, staje się narodem bezdomnym, narodem bez przyszłości.

Ryszard DĄBROWSKI

Droga do niepodległości

Jak co roku 11 listopada obchodzimy rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzień ten dla narodu jest bardzo ważny. Odrodzone państwo polskie po ponad 120 latach zaborów zmieniło wiele w świadomości społecznej. Rozbudzona została tożsamość narodowa, a przy tym uwidoczniły się problemy natury terytorialnej i narodowościowej. Jednak odzyskanie wolności i własnego państwa wyzwoliło w narodzie radość i nadzieję.

Nim jednak do tego doszło, należy przypomnieć drogę dochodzenia do owej wolności. Skomplikowana sytuacja międzynarodowa i trwająca nieprzerwanie „powszechna wojna ludów” wprawiała Polaków w stan zniecierpliwienia i nadziei z jednej strony, z drugiej zaś w stan wewnętrznej rozterki. Do życia politycznego wkradło się zamieszanie i zdenerwowanie. Nie wiadomo, w którą stronę należy pójść, z kim się wiązać i na co liczyć. Powstanie na arenie międzynarodowej na przełomie XIX i XX wieku dwu wrogich sobie obozów: tak zwanego trójprzymierza, do którego należały państwa centralnej Europy: Niemcy, Austria, Węgry i Włochy, oraz ententy, zwaną również „trójporozumieniem”, obejmującej Anglię, Francję i Rosję, a od 1914 roku także: Serbię, Czarnogórę, Belgię, Japonię, Portugalię i Rumunię oraz opuszczające trójprzymierze Włochy. W roku 1917 do trójprzymierza przystąpiły Stany Zjednoczone. Nadzieję Polaków mącił również fakt, że Rosja należała do innego obozu niż Niemcy i Austria, dwaj pozostali zaborcy. Wśród Polaków nastąpił podział orientacji na jedną bądź drugą grupę państw. Piłsudski i Sikorski upatrywali zwycięstwa przy boku Austrii. Utworzona w 1912 roku Tymczasowa Komisja Skonfederowanych Stronictw Niepodległościowych, skupiająca zwolenników linii Piłsudskiego, zakładała możliwość wywołania powstania przeciwko Rosji. Zwolennicy zaś endecy założyli Centralny Komitet Narodowy, który w swych planach zakładał przyłączenie ziem zaboru rosyjskiego do Austro-Węgier.

Wszystko zależało jednak od losów wojny, która coraz bardziej niszczyła polskie ziemie. Wciągała tysiące Polaków do bratobójczej walki, prowadzonej przez walczące przeciwko sobie armie zaborców. Tocząca się wojna ukazywała okrucieństwa wszystkich wojujących stron.

Pierwsze dwa jej lata nie przyniosły dla sprawy polskiej nic konkretnego. Dopiero przedłużające się działania i coraz większe straty po obu stronach, niedostatki w zaopatrzeniu czy trudności w pozyskaniu rekruta zmusiły strony do zmiany poglądu na sprawy polskie. W 1916

roku w Niemczech została wprowadzona doktryna wojskowa, która w planach przewidywała odbudowę na terenie zaboru rosyjskiego kadłubowego państwa polskiego. Również aktem z 5 listopada 1916 roku, tzw. aktem dwóch cesarzy, została przez zaborców podniesiona sprawa polska. W wyniku tego aktu 25 grudnia 1916 roku car Rosji Mikołaj II poddał myśl stworzenia Polski wolnej, złożonej z części ziem wszystkich trzech zaborów, ale pod rosyjskim protektoratem. W kwestii tak postawionej sprawy polskiej prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson wyraził swoją opinię na temat odbudowy państwa polskiego, którą skonkretyzował w 13 punkcie swojego programu, mówiącym o powstaniu suwerennej i niepodległej Polski.

Po wybuchu w lutym 1917 roku rewolucji, która obaliła carat, nowo powstały rewolucyjny Rząd Tymczasowy ponowił deklarację o odbudowie państwa polskiego, ale zgodnie z aktem z 5 listopada, to znaczy bez przyznania Polsce pełnej niezależności. Polska miała pozostawać w wolnym przymierzu z Rosją. Deklaracje te uwolniły myśl wolnościową polskich polityków. W Rosji powstała Polska Komisja Likwidacyjna oraz rozpoczęto organizować armię polską. Przystąpienie USA do wojny oraz opowiedzenie się za niepodległością Polski podniosło znaczenie zwolenników liczących na zwycięstwo państw centralnych.

Także Niemcy powołali Tymczasową Radę Stanu, w której sprawy wojskowe objął Hans von Baseler. Utworzono Legiony Polskie, których żołnierze na skutek odmowy złożenia przysięgi i wystąpienia z TRS zostali internowani i osadzeni w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie, a Piłsudski w magdeburskim więzieniu. W zaistniałej sytuacji 12 września 1917 roku Niemcy w miejsce TRS utworzyli Radę Regencyjną, w której skład weszli: arcybiskup Aleksander Kakowski, książę Zdzisław Lubomirski oraz ziemianin Józef Ostrowski. Wykonawcą postanowień Rady (oczywiście pod kontrolą Niemców) był rząd polski Jana Kucharzewskiego, który zapoczątkował polonizację szkolnictwa i administracji.

Mniej więcej w tym samym czasie, bo 15 sierpnia 1917 roku, w Szwajcarii powstał Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim na czele, przeniesiony później do Paryża. Uznany przez państwa koalicji za reprezentanta interesów polskich stał w kłopotliwej sytuacji Rada Regencyjną. Wybuch rewolucji październikowej w Rosji i objęcie władzy przez bolszewików doprowadziły do obalenia demokratycznego programu rewolucji lutowej. Szermująca ▶

HISTORIA

► sloganami dla celów propagandowych Rada Komisarzy Ludowych 29 sierpnia 1918 roku przekreśliła wszystkie carskie akty rozbiorowe, z zachowaniem ziem Królestwa Polskiego, które za cenę wyjścia Rosji rewolucyjnej z wojny sankcjonowały pokój Rosji z Austrią i Niemcami, zawarty w Brześciu 3 marca 1918 roku. Bolszewicy uważali, że i tak zwycięstwo światowej rewolucji da im wkrótce panowanie nad Polską. Wojska niemieckie okupowały w tym czasie znaczną część ziem białoruskich, tereny nadbałtyckie, część Polski i sporo ziem rosyjskich aż po Psków, Witebsk, Rostów i Krym.

W traktacie brzeskim bolszewicy oddali teren nadbałtycki Niemcom. Uznana została niezależność Ukraińskiej Republiki Ludowej oraz Finlandii. Rodzące się nadzieje wśród Polaków związane z Austrią okazały się iluzją. Ta bowiem zadysponowała na rzecz Ukrainy Ziemię Chełmską i Podlasie. Podpisany we Francji 11 listopada 1918 roku rozejm między stronami zakończył I wojnę światową. Miesiąc wcześniej Austro-Węgry się rozpadły. Niemcy wycofali się z okupowanych obszarów europejskich z zachowaniem – gwarantowanych traktatem brzeskim – ziem zaboru pruskiego. W rękach polskich pozostały jedynie ziemie dawnego Królestwa Polskiego oraz część obszaru zaboru austriackiego z Krakowem, gdzie 28 października została powołana Polska Komisja Likwidacyjna z Wincentym Witosem na czele. Na terenie Wielkopolski powstał w lipcu 1918 roku Centralny Komitet Obywatelski, opanowany przez endecję, przemianowany na Naczelną Radę Ludową. W Warszawie zaś Rada Regencyjna powołała nowy endecki rząd Józefa Świerżawskiego, który po nieudanej próbie rozwiązania Rady został sam przez nią rozwiązany. Utrzymał się natomiast powołany z 6 na 7 listopada 1918 roku przez działaczy socjalistycznych i zwolenników Piłsudskiego Rząd Lubelski z premierem Ignacym Daszyńskim na czele. Sprawy wojskowe objął płk Rydz-Śmigły. Dopiero po powrocie Józefa Piłsudskiego do Warszawy 10 listopada 1918 roku niestabilna sytuacja polityczna w kraju została opanowana. 11 listopada 1918 roku partie i organizacje polityczne na czele z Polską Organizacją Wojskową przekazały Piłsudskiemu władzę nad wojskiem. Ten nadał sobie tytuł Tymczasowy Naczelnik Państwa. Do czasu zwołania sejmu sprawował pełnię władzy w państwie. W miejsce rządu lubelskiego 17 listopada 1918 roku Naczelnik Piłsudski powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Odrodzone państwo polskie rozpoczęło rewizję granic. Ale to już inny rozdział historii.

Stanisław CICHOSZ

Wpływ twórczości Henryka Sienkiewicza na świadomość narodową Polaków

płk dr Andrzej WAJDA

„My z Niego wszyscy” – nie pomnę już, kto tak napisał o Adamie Mickiewiczu. Sądzę, że pod podobnym oświadczeniem o powinowactwie duchowym z Henrykiem Sienkiewiczem mogliby się podpisać tłumnie nasi dziadowie i ojcie, a także może jeszcze liczni moi rówieśnicy. Bo już w zauroczeniu twórczością pierwszego polskiego noblisty naszych dzieci, a zwłaszcza wnuków raczej wątpię. Do czego mam powody i na co mam dowody.

Oto przykład. Wnuk kolegi, gimnazjalista, przez obowiązkową lekturę – „Krzyżaków” dobrną (aż i zaledwie) do „Mój ci jest”. Nawet nie obejrzał filmu na kasecie. Zaliczył tylko streszczenie. A jego dziadek nosi imię Andrzej, bo jego matka planowała urodzić trzech synów, którzy mieli się nazywać tak: pierwszy Andrzej (bo Kmicic), drugi Zbyszko (wiadomo z Bogdańca), trzeci Cezary, bo Baryka – to już z „Przedwiośnia” Żeromskiego. Tak to literatura ojczysta wpływała ongiś nawet na wybór patronów dla polskich dzieciak, kreowała modę na imiona.

Sienkiewiczowscy bohaterowie ożyli i rozplenili się podczas II wojny światowej w polskiej konspiracji jako pseudonimy żołnierzy podziemia. Trudno zliczyć, ilu to Jurandów, Kmiciców, Skrzetuskich czy Zbyszaków zdeptało partyzantkie ścieżki, podchodząc i kąsając brunatnego wroga. Dowodzi to potężnej wzorotwórczej siły oddziaływania, a więc atrakcyjności postaci literackich Sienkiewicza, a także atrakcyjności i powszechnej popularności jego powieści. Celnie i zwięźle ocenił to Teodor Parnicki (w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku): *Sienkiewicz jest wielkim hipnotyzerem, magikiem, który robi z... narodem od blisko stu lat, co zechce. Do dziś, a tym bardziej w jego czasach.*

Jak zaświadcza z podziwem Stefan Żeromski, powieści Sienkiewicza czytano *na stacjach uczniowskich... w izbach najczerniejszej, radykalnej młodzieży... w chatkach śląskich górników... w chałupach oświecenijszych chłopów na obszarze całej Polski.* A gdy „Potop” drukowano w odcinkach, w Staszowie tłum czekał przed pocztą na „Słowo” i słuchał potem lektora, którym był urzędnik pocztowy. A w cizbie byli przed-

stawiciele wszystkich stanów: *rzemieślników, chłopów, terminatorów i wszelkiej małomiejskiej mizerii.* Pragnęli oni poznać dalszy ciąg przygód Andrzeja Kmicica, przezwag Rocha Kowalskiego i facecji Onufrego Zagłoby.

W czym tkwił sekret owej niebywałej, uniwersalnej poczytności? W dwudziestopięciolecie twórczości Sienkiewicza „Gazeta Polska” tak to wyjaśniała: *Trafit dziełami swymi do wszystkich warstw ogółu..., dla jednych miał trylogię, dla drugich Quo vadis, dla trzecich Bez dogmatu, dla estetów Petroniusza, dla filistrów Połanieckiego, dla szlachetczyzny w anegdocie rozmiłowanej – Zagłobę, dla wielbicieli bohaterstwa – Sobieskiego i Wiśniowieckiego.* Stąd konkluzja oczywista: *Twórczość ta musiała zdobyć serca i olśnić umysły ogółu.*

Tak powszechny i gorący odbiór dzieł autora „Trylogii”, rekordowa ich poczytność i spontaniczne przeżywanie treści – na zasadzie przechodzenia ilości w jakość – kształtowały postawy czytelników. Właśnie te, jakie Sienkiewicz chciał formować, czyli: patriotyczną, dumną więź z historią własnego narodu i państwa oraz wytrwanie w wierze przodków i polskości. W czasach rusyfikacji i germanizacji było to najważniejsze. Niejako przenośnie Sienkiewicz przedstawił to w jednym z wczesnych, dziś mniej znanych opowiadań „Niewola tatarska”. Bohater tej noweli nazwiskiem Zdanoborski wzięty w jasyr opiera się pokusie korzystnej odmiany swego losu przez „poturczenie”, czyli przejście na islam. Jest to typ romantycznego rycerza niezłomnego, symbol (i zarazem wzorzec) dla całych pokoleń „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu”, którym zaborca obiecywał liczne korzyści, łaski i awanse za zaparcie się wiary i polskości.

A jak przemożny był ów wpływ twórczości Sienkiewicza na świadomość patriotyczną, świadczy choćby przykład rezonansu czytelniczego „Krzyżaków”. Oto w 1900 roku autor dostał list ze Śląska: *byłbym został miemcem a i dzieci moje tyż, a mam ich jedenaścioro. Ale książkę mi dali, pańskie Krzyżaki. Dopiero ci zobaczyłem, jak oni nas tumanią. Oho – teraz my wiemy, a i dzieci tyż wiedzieć będą: kto my. Więc pokornie kła-*

niam się panu i powim, choćbyście kazali w ogień, to pójdę w ogień. Tak to prosty człowiek odebrał przesłanie streszczone w ostatnich słowach Krzyżaków: *Wiec tobie wielka, święta przeszłości, i tobie krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy.*

Taki odzew musiał uskrzydlić pisarza i upewnić go o słuszności obranej drogi twórczej – o wadze i roli tematyki, a zwłaszcza o metodzie obrazowania artystycznej: sposobach ożywiania akcji i kreowania postaci bohaterów, z którymi czytelnicy nie tylko się zżyli, ale których pokochali oraz – co ważne, zwłaszcza żołnierze – chcieli się utożsamiać. Jak bardzo byli bliscy czytelnikom bohaterowie Sienkiewicza, świadczy choćby to, że – gdy autor już uśmiercił Longinusa Podbięnię – ktoś chciał dać na mszę za duszę tego rycerza.

Jak to Sienkiewicz sprawił, że tak oczarował czytelników? Chyba przez to i dlatego, że jego historiozofia, jego wizja dziejów ojczystych była przepojona uczuciem. Można się zastanowić nad tym, czym różnią się dzieła naszych najwybitniejszych twórców powieści historycznych. Od najpóźniejszego J.I. Kraszewskiego i temu współczesnego Teodora Tomasa Jeża, którzy stworzyli kanon XIX-wiecznej polskiej powieści historycznej, po późniejszego Stefana Żeromskiego. Kraszewski był obiektywnym, skrupulatnym ilustratorem, archeologiem dziejów ojczystych, które ogarnął prawie w całości. Uwydatniał czynniki racjonalne i rozstrzygające o ich przebiegu. Był autorem kronik powieściowych, ale pomniejszycielem olbrzymów. Ukazywał postępujący kryzys polityczny, obyczajowy i moralny szlachty.

T.T. Jeż jeszcze ostrzej ocenił szlachecką Rzeczpospolitą. Uważał, że była już niereformowalna. Stefan Żeromski przedstawiał wizję równie krytyczną i jeszcze bardziej pesymistyczną („Duma o hetmanie”, „O żołnierzu tułaczku”, „Popiół”).

Henryk Sienkiewicz zaś na gruncie tej samej społeczności w tragicznych dla kraju czasach oparł swoje pokrzepienie serc, kreując – wzorem Waltera Scotta – romans przygodowy o miłości walczącej z przeszkodami. Wśród malowniczego pejzażu,

WSPOMNIENIA

Przyjaźń – to nasze dziedzictwo

Tak się w życiu dzieje, że nieznanymi sobie ludzi pochodzący z różnych stron Polski po uzyskaniu matury w różnych szkołach średnich kończą w tym samym czasie OSWi (z wyjątkiem Witolda Ruskowskiego, Antoniego Tunkiewicza i Tadeusza Wilczyńskiego – absolwentów z 1967 roku oraz Jerzego Bucholca i Józefa Surdykowskiego – z roku 1968) i po krótkiej służbie w jednostce wojskowej oraz zdaniu egzaminów spotykają się w 1971 roku w grupie I-11 w Wojskowej Akademii Technicznej. Z grupy dziesięciu oficerów (poza wymienionymi byli to: Henryk Fita, Arkadiusz Hałas, Stanisław Goluda, Antoni

Jerzemu Robertowi Jarzynie i płk. dr. Ryszardowi Chlewińskiemu. Dzisiaj wielu naszych wykładowców nie ma już wśród nas. Niech pamięć o Nich nie zaginie.

WILiG nas połączył. Poznaliśmy nie tylko siebie, lecz także nasze rodziny. Lata 1971–1976 to był piękny okres w naszym życiu. Jednak wspólny bal z żonami i naszym wychowawcą (wówczas kpt. dr.) Józefem Wyrwą zakończył naszą sielankę i rozpoczęliśmy kolejny etap – wcielanie teorii w praktykę. To była owocna praca, najpierw w jednostkach wojskowych, później w szkolnictwie (WSOWPanc, WSOIW i WSOIW, Sztab Generalny i WSzW w Kra-



Kordiak i Bogusław Wiśniewski) po pierwszym semestrze na studiach magisterskich zostało ich sześciu, trzech przeszło na studia inżynierskie, jeden zrezygnował ze studiowania. Przyczyny były różne, głównie rodzinne.

Cała szóstka obroniła się na „6”, czyli wspaniale. Wszyscy otrzymali pierwszy tytuł naukowy – magistra i tytuł zawodowy – inżyniera budownictwa lądowego.

Swoje sukcesy w czasie studiów na Wydziale Inżynierii Wojskowej i Geodezji (nazwa od 1979 roku) zawdzięczali nie tylko nauce, lecz głównie bardzo dobrym wykładowcom i wychowawcom. Nie sposób wszystkich wymienić, ale w imieniu Kolegów składam im wszystkim serdeczne podziękowania i pochylam głowę przed nimi za przekazaną nam wiedzę oraz przygotowanie nas do życia (mimo że byliśmy już żonaci i większość z nas miała dzieci). Szczególne słowa za czas nam poświęcony należą się: płk. doc. dr. Z. Palkij-Grechowiczowi, płk. prof. dr. hab. T. Białobrzeskemu, płk. prof. dr. hab. Józefowi Saneckiemu, płk. dr. Jackowi Dudzińskiemu, płk. dr. Janowi Podlewskiemu, płk. dr.

W trakcie służby wojskowej spotykaliśmy się na pokazach budowy mostów wojskowych w Kazuniu, czy też na konferencjach (sympozjach, seminariach) w WSOWi (później WSOIW). Utrzymywaliśmy bezpośrednie kontakty, chociaż sporadyczne.

W 30. rocznicę ukończenia WILiG (1976–2006) nasza szóstka wraz z żonami spotkała się w WDW „Neptun” w Darłówku. To było niezapomniane i miłe spotkanie. Każdy z nas z różnymi doświadczeniami i po różnych przeżyciach związanych ze służbą wojskową i życiem rodzinnym mógł się podzielić swoimi porażkami i sukcesami (było ich dużo, dużo więcej). Fakt, że spotkało się sześciu oficerów starszych, w tym aż pięciu pułkowników i dwóch doktorów nauk technicznych, również z WILiG–WAT, może świadczyć o dobrej pracy na niejednym poligonie.

Już jako emeryci (renciści) podjęliśmy decyzję, że przynajmniej raz w roku będziemy się spotykać w różnych rejonach Polski. Uznaliśmy, że najlepszym miejscem spotkań będą WDW ze względu na umiejscowienie i czas: kwiecień

w bitwach i perypetiach rywalizacji walczą o wybrankę na tle wielkich wydarzeń i antagonizmów historycznych. Sienkiewicz także nie jest bezkrytyczny. Dostrzega błędy swoich przodków, ale preferuje blaski i karty chwały oraz cnoty żołnierskie. Sławi Kresy, a w nich surowy obowiązek: służbę na straży granic i śmierć chwalebna. Jak życie i śmierć małego rycerza, który stał się niby posagiem i symbolem bohaterstwa obrońców kresowych stanic. On to, jak później konfederaci barscy, stawał na placu z Boga ordynansu, ziemię porzucił dla nieba wakansu.

Sienkiewicz opisywał dzieje ojczyste z miłością i dzięki temu wydobyl z nich, choć były historią upadków i odrodzeń, morał otuchy. Podał swoim współczesnym pokrzepiający napój (T. Parnicki). Pisząc dla pokrzepienia serc, sławił i na pierwszym planie ukazywał niezłomnych – mimo klęsk – polskich rycerzy. Nie osądzał surowo historii. Nie chciał budzić smierci, lecz pomnażać wiarę w sens i skuteczność odwagi i poświęcenia dla Ojczyzny w sytuacjach trudnych, a nawet beznadziejnych.

Wzorował się w tym na lirniku mazowieckim – Syrokomli i na autorze „Pieśni o ziemi naszej” – W. Polu, o którym pisał: *Pol nauczył nie tylko współczesnych, ale i przyszłe pokolenia kochać przeszłość, [...] gdyż tylko krytyka historyczna oparta na miłości może wydać plan zdrowy i pozyteczny. Inaczej doprowadziły do nihilizmu i –...usunęłyby podstawę spod nóg narodu.* Takie było credo pisarskie Sienkiewicza. Wierny mu, on ten fundament budował i wzmacniał skutecznie właśnie przez to i dzięki temu, że przedstawiał historię – nauczycielkę życia – jako księgę kart chwały zwycięzców, a nie hańbę pokonanych. Odwoływał się do tradycji godnej pamięci i wzniosłej. Podnosił zasługi, a nie tropił i piętnował winy. Głosił tryumfy, a nie upadki. Przeciwstawiał się tym historykom szkoły krakowskiej, rozdrapującym rany narodowe i piętnującym przyczynę upadku państwa. Ich oceny i nauki, choć kształtowały krytyczną samowiedzę rodaków o własnych dziejach, pogłębiały poczucie bezsilny.

Prześlanie Sienkiewicza przeciwnie – budziło nadzieje, wskazując, że w sytuacjach nawet najtragiczniejszych nasi przodkowie znajdowali siły, by przezwyciężyć marazm duchowy i wraże potencje. Zgodnie z pocieszającą maksymą: upaść może nawet

naród wielki, zginąć tylko nikczemny. Krzepiąc serca, Sienkiewicz wybrał trudniejszą drogę do celu. Łatwiej było bowiem przywoływać echa wielkich przewag oręża polskiego, co wykorzystał w „Krzyżakach”. Trudniej było szukać źródeł otuchy w XVII wieku, kiedy to mury gmachu państwa polskiego już się kruszyły. Historycy krakowscy eksponowali owe tąpnięcia i ich przyczyny jako symptomy początku upadku naszego królestwa. Sienkiewicz zaś właśnie tam szukał źródeł nadziei.

I dlatego przeciwko krytykom i rewizjonistom naszej historii napisał „Trylogię”. Miała ona sycić wiarę w to, że nie masz takowych terminów, z których by się *viribus unitis* przy boskich *auxiliis* podnieść nie można. Szukał zatem Sienkiewicz pożywki dla dumy narodowej właśnie w XVII wieku, kiedy było najtrudniej, gdy Rzeczpospolita doświadczona wojnami, także i zwłaszcza domowymi, zaczęła chylić się ku upadkowi. Wprawdzie dostrzegał rozterki wewnętrzne, anarchię, przez którą państwo psuło się od środka, ale uważał, że duch wojenny jeszcze nie zgaśł, poczucie obowiązku walki... za ojczyznę było żywe i dlatego nierządna Rzeczpospolita mogła być jeszcze straszna czasu wojny.

Nadzieja, jaką Sienkiewicz przepelniał szczególnie „Trylogię”, sprawiła, że – jak pisał Żeromski – *Na Polaków biła z tych książek tężyzna żywotna, wiara w siebie rodząca męstwo, fantazja kawalerska, pewne swego sukcesu uniesienie mocy, beztroska idąca na przebój, niepamiętna na możliwość porażki.*

To stąd w prostej linii snuje się żołnierska nuta i wywodzi się żołnierska buta oraz czyn legunów komendanta Ziuka, którzy przelewali krew osamotnieni, gdyż wierzyli w to, że chcieć to móc i ochoczo rzucili swój życia los na stos sprawy ojczystej, w pożar wielkiej wojny narodów. Wierzyli bowiem, jak to w wierszu wyśpiewał poeta legionowy Edward Słofski: *że ta, co nie zginęła, wyrosnie z naszej krwi.* Potem także i legenda legionów Piłsudskiego stała się natchnieniem dla pokolenia ich synów, którzy przejęli sztafetę walki z brunatnym najeźdźcą. Najazd faszystowskich Niemiec był wszakże potopem XX wieku. I Polacy dali mu odpór, podobnie jak ich przodkowie opisani w „Poptopie”: w wojnie partyzanckiej oraz regularnej. I to na wszystkich frontach i wielu kontynentach.

WSPOMNIENIA

► – maj oraz wrzesień – październik (piękno zieleni na wiosnę i wielość kolorów na jesieni). Niebagatelną sprawą są także koszty pobytu w WDW w tym okresie!

Jak zapowiedzieliśmy, tak się też stało. Spotykamy się co roku, w różnym składzie koleżeńskim i rodzinnym (jeden z kolegów – H. Fita odszedł od nas na zawsze). Mimo że każdy z nas na mniejsze lub większe problemy zdrowotne, staramy się spotykać w rejonach leżących najbliżej najbardziej potrzebnego pomocy.

Byliśmy w różnych WDW (w niektórych kilkakrotnie, np. w Rogowie i Juracie), np.: Wysoki Kamień, Unieście (darmowe dwa zabiegi), Marz, Pieczyska, Koronowo, Sopot, Zakopane itd. Najczęściej spotykamy się w WDW „Rewita”. Mamy zatem możliwość poznania kulturowo-historycznego bogactwa naszej ojczystej ziemi.

Nasze spotkania koleżeńskie to nie tylko relaks i odpoczynek, lecz również wzmacnianie organizmu dzięki różnego rodzaju zabiegom leczniczym (dzisiaj wszystkim nam coś dolega, wszyscy zażywamy leki). To także wzbogacanie naszej (i naszych rodzin) wiedzy o obiektach historycznych, np.: zamkach i pałacach znajdujących się w danym rejonie. Przykładem Malbork – zamek krzyżacki z XIII wieku, położony nad Nogatem, zbudowany z cegły czerwonej w stylu gotyckim, otoczony fosą – dzisiaj wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO, czy też zamek Książ, zbudowany w XIII wieku, znajdujący się na Szlaku Zamków Piastowskich, bądź Wawel – nasza „perleka historyczna”.

Często w rejonach WDW są muzea związane z wojskiem. I tak na Helu jest Muzeum Obrony Wybrzeża, w Rogowie – Muzeum Lotnictwa i Techniki Militarnej, w Ustce – bunkry Blüchera. Wizyty w nich pogłębiają naszą wiedzę związaną z wykonywaną profesją oficera wojsk inżynieryjnych.

Chciałbym również zwrócić uwagę na fakt, że WDW są położone w miejscach dogodnych do uprawiania turystyki, do spacerów, pływania, grzybobrania, kąpieli, opalania się itp. Najczęściej są położone wśród lasów, nad morzem, jeziorami bądź rzekami. Czegoż chcieć więcej?

Właśnie to, o czym nadmieniałem, daję nam, kolegom z OSWi im. gen. Jakuba Jasińskiego, a głównie z WAT im. Jarosława Dąbrowskiego, kolejny bodziec do organizowania spotkań i wspólnego „wędrowania przez życie”...

Tą drogą chciałbym podziękować moim Kolegom za pamięć, a często i za zrozumienie. Natomiast wszystkim kolegom i znajomym z byłej „inżynieryjnej” i innych uczelni, do których rzucił ich los, polecam dla zachowania „pamięci” organizowanie miłych spotkań nie tylko w koleżeńskim gronie. Mimo że naszej szkoły



(WSOIW) już nie ma (od 1994 roku), to prawie każdego roku odbywają się zjazdy roczników, a Koło „Saper” ciągle się rozwija, co świadczy nie tylko o naszej przyjaźni z ławy szkolnej, z jednej katedry itd., lecz także o wzajemnej pomocy, której niejedną z nas w tym wieku potrzebuje.

Antoni TUNKIEWICZ
„SAPER”

PS Wszystkim Czytelnikom i Ich Rodzinom życzyć zdrowia w Nowym Roku 2017!

ZDROWIE

Pszczoła apteka

lek. med. Piotr BIAŁOKOZOWICZ



Jest już zima, pogoda zmienia, zwiększa się liczba zachorowań, wśród których dominują przeziębienia,

nieżyty górnych dróg oddechowych i grypa. Nie od razu idziemy do lekarza, lecz leczymy się sposobami domowymi sprawdzonymi przez nasze babcie. Zresztą na całym świecie daje się zauważyć obecnie powrót do medycyny ludowej, czego wyrazem między innymi wzrost zainteresowania produktami pszczelarstwi. Miodolecznictwo zawsze było jednym z filarów medycyny ludowej. Współcześnie lecznicze walory miodu i produktów pszczelich są doceniane coraz częściej także przez naukę. Miód jest najstarszym lekiem z powodzeniem wykorzystywanym w medycynie. Pszczoły, zdaniem badaczy (paleontologów), żyły na naszej planecie już około 56 milionów lat przed pojawieniem się praczłowieka. Pierwsze zapiski na jego temat pojawiają się w starożytnej Grecji, gdzie był on uważany za pokarm bogów. W ciągu tysiącleci zajął poczesne miejsce w życiu kolejnych pokoleń mieszkańców Ziemi. Pszczoła miodna należy do najlepiej zbadanych gatunków owadów, a mimo to potrafi zadziwiać. Produktem, który nam dostarcza, jest miód. Dzięki bogatej zawartości węglowodanów jest niezwykle ważnym energetycznym produktem spożywczym. Zawiera: 36% fruktozy, 32% glukozy, 2% sacharozy, 8% maltozy, 20% wody i 2% soli mineralnych. Pszczoły dostarczają również pyłku, pierzgi i kitu, z których są wytwarzane leki. Pyłek przyspiesza leczenie alergii, pierzga zaś stymuluje laktację matek. Propolis, czyli kitu pszczelego, pszczoły używają jako środka uszczelniającego oraz dezynfekującego wnętrza ula. Dobroczynne działanie miodu dla naszego zdrowia polega na tym, że jego składniki trafiają wprost do naszego krwioobiegu z pominięciem procesu trawienia. Ma on wartości odżywcze dzięki obecności enzymów dodawanych przez pszczoły w trakcie jego wytwarzania.

W miodzie stwierdzono 21 pierwiastków cennych dla organizmu, takich jak: wapń, że-

lazo, fosfor, magnez, potas, mangan. Jego preparaty mają właściwości odtruwające – eliminują z organizmu ołów i inne metale ciężkie. Mają właściwości wzmacniające i uodporniające. Powstała nawet dziedzina nauki medycznej zwana apiterapią, zajmująca się leczeniem i profilaktyką schorzeń z użyciem miodu oraz innych produktów pszczelich, np. propolisu.

Rodzaje miodów

Najpopularniejsze rodzaje miodu dostępne na naszym rynku to:

· **miód wielokwiatowy**: kolor jasnokremowy do żółto-brązowego, zapach pszczelego wosku; działanie: wzmacnia organizm, dodaje energii, stosowany w chorobach serca i nadciśnieniu tętniczym, pomaga w schorzeniach jelitowych, działa uspokajająco, łagodzi nerwicę i depresję;

· **miód lipowy**: kolor jasnożółty, silny zapach kwiatu lipowego, ostry smak; działanie: łagodzi stany zapalne dróg oddechowych, zapalenie oskrzeli, kaszel i przeziębienie, działa przeciwzapalnie, łagodzi depresję i bezsenność;

· **miód akacjowy**: kolor kremowy jasny, lekki zapach kwiatu akacjowego, smak mdły; zalecany w diabetologii, pomaga w trawieniu, stosowany w zapaleniu dróg moczowych i kamicy nerkowej;

· **miód wrzosowy**: kolor ciemnobrązowy lub czerwono-brązowy, łagodny w smaku; stosowany w leczeniu prostaty, chorób wątroby i dróg żółciowych, stosowany w terapii jamy ustnej i gardła;

· **miód spadziowy**: kolor brunatno-żółty, zapach lekko korzenny, smak lekko cierpki, zawiera dużo składników mineralnych; wykazuje dużą aktywność antybiotykową, stosowany w astmie i zapaleniu dróg oddechowych;

· **miód gryczany**: ciemnoherbacianny, zapach gryki, smak ostry; zalecany w stanach zmęczenia i nerwicowych, łagodzi nadciśnienie tętnicze;

· **miód rzepakowy**: kolor kremowobiały do żółtego, zapach mocny rzepaku; łagodzi schorzenia wątroby i dróg żółciowych, łagodzi szkodliwe działanie używek (alkoholu, papierosów).

Poniżej przedstawię kilka starych recept na zastosowanie miodu w stanach chorobowych.

Schorzenia żołądka i jelit: tyżkę miodu i tyżkę szaroty błotnistej



ROZMAITOSCI KULTURALNE



zalać 250 mg wrzątku i odstawić na 30 min aż naciągnie; pić trzy razy dziennie po 2 łyżki.

Nadciśnienie: zmieszać łyżkę miodu, łyżkę soku z buraka, łyżkę soku z marchwi i sok z jednej cytryny. Pić po jednej łyżce dwa razy dziennie przez półtora miesiąca.

Miażdżyca: szklankę soku z utartej na drobnej tarce cebuli wymieszać ze szklanką miodu. Zażywać po łyżce trzy razy dziennie przed jedzeniem lub 2–3 godziny po posiłku.

Oprócz miodu ważnym produktem wytwarzanym przez pszczoły jest *propolis*, czyli kit pszczeli. Nie jest on produktem spożywczym. Pszczoły powlekają nim ścianki wewnętrzne ula i używają go do uszczelniania szpar oraz pokrywają cienką jego warstwą włókno intruzów, którzy wdali się do ula, co zabezpiecza przed ich rozkładem. Skład chemiczny propolisu zależy w dużej mierze od gatunku drzew, których pączki zbierają pszczoły. Najczęściej są to: brzoza, wierzba, kasztanowiec, sosna i świerk. W skład propolisu wchodzi: balsamy i smółki, olejki eteryczne, wosk, pyłki kwiatowe, kwasy organiczne, substancje mineralne i związki bakterioobójcze. Przetworzone jego związki są stosowane w leczeniu ran i oparzeń, wrzodów żołądka i dwunastnicy, nieżytych nosa, oskrzeli i tchawicy czy też zapalenia ucha środkowego.

Mleczko pszczele wydzielane przez pszczoły – robotnice stanowi dla ich larw, żyjących przeciętnie 45 dni, jedyny pokarm w ciągu pierwszych trzech dob. Natomiast królowa – matka roju pszczelego odżywia się mleczkiem pszczelim przez całe życie trwające 4–5 lat. Mleczko pszczele zawiera niezastąpione

kwasy, takie jak: arginina, histydyna, metionina, tryptofan i inne substancje biologicznie aktywne. Zawiera też witaminy B1, B2, B3, B6, B12, C, H, PP, E i kwas foliowy oraz mikroelementy. Szczególnie ważne są: żelazo, mangan, cynk i kobalt, sprzyjające regeneracji czerwonych ciałek krwi. Mleczko ma właściwości bakterioobójcze. Jest wskazane w neurastenii, depresji, napięciu psychicznym i fizycznym, w chorobach wieńcowych i zapaleniu mózgu.

Pyłek kwiatowy ma cenne właściwości lecznicze. Trudno uwierzyć, że zawiera 27 elementów, takich jak: sód, potas, chrom, fosfor, magnez, mangan, miedź, żelazo i inne. Występuje on w postaci skondensowanej jako produkt spożywczy, zaopatrujący organizm człowieka w substancje dla niego niezbędne, występujące w jego jadłospisie w ilościach śladowych. Poza tym wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie, działa jak antybiotyk, pomaga w leczeniu schorzeń jelitowych i żołądka. Jest sprzedawany w dwóch postaciach – jako mieszanka z miodem i w granulach.

Jad pszczeli (apitoksyna) paraliżuje wrogów tych owadów. Duża jego ilość może wywołać paraliż, natomiast w małych ilościach jest skutecznym lekiem w terapii wielu schorzeń, głównie reumatycznych. Oprócz korzystnych działań może powodować uczulenie na jad pszczeli, a u osób wrażliwych prowadzić do niebezpiecznego wstrząsu. Po pojedynczym użądleniu należy usunąć żądło, dzięki czemu unika się wycisnięcia jadu, zdezynfekować miejsce użądlenia i przyłożyć zimny okład.

Dbajmy o naszą aptekę – pszczołę, która zawiera w sobie tyle cennych leków.



Wiersz jest nad czas i nad śmierć
– Michał Anioł

pod redakcją
mgr Stanisławy GARBALIŃSKIEJ



- 1.01. – Nowy Rok;
- 6.01. – Święto Trzech Króli;
- 17.01.1945 r. – Wyzwolenie Warszawy;
- 21.01. – 26. rocznica przywrócenia Ordynariatu Polowego;
– Dzień Babci;
- 22.01.1863 r. – Rocznicą wybuchu Powstania Styczniowego;
– Dzień Dziadka.

NOWOROCZNY TOAST

Niech w Nowym Roku
W każdym naszym domu
Pokój i dobro zagości.
Dlatego toast wnieśmy przyjaciele
Za miłość i szczęście ludzkości.
Za Twoje zdrowie kochana,
Puchar szampana piję do dna!
Czar sylwestrowej nocy niech trwa,
Bawimy się do białego dnia!

Stanisław DOMAGAŁA

Złote myśli...

Miłość służy do odtwarzania życia, nienawiść do zabijania.
Pierwszym dziełem Boga w momencie tworzenia życia na Ziemi była miłość.
Stanisław DOMAGAŁA

BOŻE PRAWO MIŁOŚCI

Gdyby Stwórca nie ukochał swojego Dzieła.
To nie jedna era by przeminęła
I nikt by nawet nie wiedział, że świat istnieje,
Bo wiadomo, że bez Miłości nic się nie dzieje,
Bo tylko Miłość – ta wielka i potężna siła
Niepodzielne kwarki do siebie zbliżyła
I dzięki temu cudownemu przyciąganiu
Twórca osiągnął mistrzostwo w swoim działaniu.
A, że cząstki nie lubią być same
Zarządził, że muszą być zakochane!
T a k zaczęło się Prawo Miłości w Naturze
To ono sprawia, że Los niesie pogodę i burze.
A Los – to wynik miłosnego falowania
Nie pozbawiony nakładań i wygaszania, wzmacniania...
Tylko nieliczni wiedzą, że
Fale miłości się zmateriałizowały,
Gdy w zgodnej fazie się nakładały
I dlatego Stwórca w miłosnym uniesieniu
Dał możliwości Życia wielorakiemu stworzeniu!
Miłość narastała w całej gamie fal
I dlatego istnieje po bezkresną dal!
To miłosne przyporządkowanie w czasie i w przestrzeni
Życiem jest nazwane nie tylko na naszej Ziemi!

Stanisława GARBALIŃSKA

PRZYŚLOWIA NARODÓW – ANGIELSKIE...

Dla beczynnych szatan zawsze znajdzie zajęcie.
Nie ten przyjaciel, co w oczy chwali, ale ten, co poza oczy.
Punktualność jest grzecznością królów.
Puste beczki wydają najgłośniejsze dźwięki.

W ramach promocji kultury polecamy Państwu książkę naszego kolegi kmdr. Piusa Kacprzaka pt.: „Brandenburgsko-prusko-niemieckie służby informacyjno – wywiadowcze w latach 1657–1918”.

Traktuje ona działania i rozwój tych służb w aspekcie stosunków z państwem polskim.

Życzymy przyjemnej lektury

(mb)



Z żałobnej karty*Śpieszmy się kochać ludzi
tak szybko odchodzą...***Ks. Jan Twardowski**

Pułkownik **Zbigniew Józef WERESZCZAK** (20.03.1931–13.11.2016) urodził się w Rawie Ruskiej, w przedwojennym polskim województwie łwowskim. Tam uczęszczał do Powszechnej Szkoły Podstawowej, a potem Liceum Ogólnokształcącego w Bytomiu. W szeregi Wojska Polskiego został powołany na własną prośbę 1 września 1951 roku na zdaniu egzaminów do Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, którą ukończył w 1955 roku z bardzo dobrym wynikiem i wyróżnieniem – awansowaniem na stopień porucznika. Na stopień podporucznika mianowano go bowiem rok wcześniej, jeszcze jako studenta uczelni. Dzięki umiejętnościom fachowym i walorom żołnierskim zajmował kolejno wyższe stanowiska służbowe: w Wojskowych Zakładach Remontowych, na Centralnym Badawczym Poligonie Artyleryjskim, w Ośrodku Szkolenia Artylerii, w Centrum Badań Uzbrojenia i Wojskowym Instytucie Technicznego Uzbrojenia oraz w Departamencie Kadry Ministerstwa Obrony Narodowej, w Wydziale Informatyki Oddziału Organizacyjnego, a potem w Oddziale Rodzajów Wojsk. Zawodową służbę wojskową zakończył 3 października 1986 roku. Za wzorowe jej pełnienie mianowany był na kolejne stopnie oficerskie, do podpułkownika włącznie. Wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami państwowymi i resortowymi, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi dla Obronności Kraju oraz Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny. Już jako cywil podjął pracę w Komisji Głównej Ministerstwa Obrony Narodowej ds. Inicjatyw i Nowatorstwa, a w początkiu potrzeby społecznej aktywności wstąpił w 1986 roku do Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych. Z zaangażowaniem wykonywał zadania, pracując w Komisji Rewizyjnej Koła. Był lubiany i szanowany w naszym środowisku. W uznaniu zasług, zwłaszcza na polu integracji środowiska wojskowego, został uhonorowany mianowaniem na stopień pułkownika oraz nadaniem najwyższych organizacyjnych wyróżnień związkowych. Był człowiekiem bardzo skromnym, pełnym życzliwości dla innych, zawsze chętnym do udzielenia pomocy i rady. Przez całe życie kierował się uniwersalnymi zasadami poszanowania ludzi i ich pracy. Z oddaniem służył ogólnemu dobru. Wychowany w duchu dba-

łości o rodzinę oraz utrzymywanie serdecznych więzi i partnerskich relacji stworzył z żoną Krystyną wielopokoleniową rodzinę. Był kochającym i troskliwym mężem, ojcem, dziadkiem i pradziadkiem. Pochowany został w grobie rodzinnym na komunalnym cmentarzu Północnym w Warszawie z udziałem skromnej asysty wojskowej, bez należytą salwy honorowej. Stosowną laudację wygłosił prezes jego macierzystego Koła nr 29 ZZWP.

Stanisław MEDYŃSKI

Podpułkownik dyplomowany **Ryszard KARDAS** (28.08.1929–5.10.2016) urodził się w Kielcach, gdzie ukończył szkołę podstawową i średnią. Po maturze został powołany w 1950 roku do odbycia służby wojskowej i skierowany do Szkolnej Kompanii Oficerów Rezerwy 2 Pułku Czołgów w Opolu. Po ukończeniu szkolenia i po praktyce już jako oficer zawodowy w stopniu podporucznika objął dowodzenie plutonem czołgów, a następnie kompanią w 22 Pułku Czołgów w Żaganiu. W 1957 roku ukończył roczny kurs doskonalenia oficerów w Oficerskiej Szkole Pancernej w Poznaniu, po czym został dowódcą szkolnej kompanii czołgów. Za wzorowe dowodzenie i szkolenie żołnierzy został w stopniu kapitana słuchaczem ASG w Rembertowie, którą ukończył z wynikiem dobrym w 1964 roku. Został wówczas wyznaczony na stanowisko szefa Sztabu 27 pcz w Gubinie, a od 1967 roku w stopniu majora dowodził tym pułkiem. W następnym roku objął stanowisko starszego pomocnika szefa Wydziału Operacyjnego w 5 DPanc, z których to obowiązków wywiązywał się bardzo dobrze. Jako wybitny sztabowiec i dydaktyk w 1971 roku, już jako podpułkownik, został starszym wykładowcą taktyki, a następnie awansował do stopnia pułkownika i objął kierowanie cyklem taktyki w Centrum Doskonalenia Oficerów w Rembertowie. Jego autorskie opracowania ćwiczeń oraz ogromna wiedza dydaktyczna spowodowały, że w 1984 roku został zastępcą komendanta ds. naukowych. Stanowisko to zajmował 5 lat do chwili rozwiązania CDO. W 1990 roku prowadził prace naukowe w Katedrze Sztuki Operacyjnej, a jednocześnie pełnił obowiązki zastępcy komendanta ASG. Do rezerwy został zwolniony po 40 latach wzorowej służby zawodowej, o czym świadczą przyznane mu wysokie odznaczenia, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty



i Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty, Srebrny i Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju oraz Złoty, Srebrny i Brązowy Medal Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny, a także medale związkowe, np. Odznaka Honorowa za Zasługi dla Związku Żołnierzy WP. W 1990 roku umarła jego ukochana żona Ola. Z najbliższych pozostała mu jedynie córka Halina i wnuk Cezary. Mimo wewnętrznego oporu wstąpienia do jakiegokolwiek organizacji społecznej został w 2008 roku członkiem Koła nr 39 ZZWP oraz sympatykiem I Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy w Warszawie. Z obowiązków statutowych tych organizacji wywiązywał się bardzo dobrze. W czasie mszy świętej odprawionej w intencji zmarłego ksiądz podkreślił jego piękną sylwetkę. W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszył poczet sztandarowy wraz ze sztandarem I Oddziału ZPS, pododdział z Dowództwa Garnizonu Warszawa, liczna rodzina oraz córka Halina z wnukiem Cezarym. W uroczystości uczestniczyła także duża grupa kolegów oficerów i znajomych. Spoczął w grobie rodzinnym na komunalnym cmentarzu Północnym w Warszawie. W imieniu kolegów i znajomych pożegnał zmarłego przewodniczący GSK ZZWP płk Jan Gazarkiewicz, kol. Stanisława Garbalińska – skarbnik Koła nr 39 oraz przedstawiciel Stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Życia”. Salwa honorowa i melodia „Śpij kolego” oraz złożenie wieńców i wiązanek kwiatów w takt werbli zakończyły tę podniosłą, smutną uroczystość. Cześć Jego pamięci!

J.G.

Chorąży **Jan ZAWIŚLAK** (3.1933–29.07.2016) urodził się w miejscowości Marienówka. W kwietniu 1961 roku wstąpił do Wojska Polskiego. Został wówczas skierowany do Podoficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych. Po jej ukończeniu rozpoczął służbę w 3 Pułku Zapatrzenia w Powidzu. Podczas 30-letniej służby zajmował różne stanowiska służbowe zgodnie ze swoją specjalnością, w tym jako szef techników i mechaników w RWNS. Za wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych był wielokrotnie nagradzany oraz został awansowany do stopnia chorążego. Odznaczono go m.in.: Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotym, Srebrnym i Brązowym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny oraz Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju. W 1985 roku, gdy odchodził do cywila, został wyróżniony przez dowódcę wojsk lotniczych Medalem Zasłużony dla Lotnictwa. W 1959 roku wziął ślub z panią Stanisławą. Dochowali

się trzech synów. W 1985 roku wstąpił do ZBZZ. Był ceniony przez kolegów i oddany pracy społecznej. W uroczystości pogrzebowej wzięła udział kompania honorowa i sztandar 33 BLTr w Powidzu, koledzy i sztandar Koła ZZWP oraz społeczeństwo garnizonu Powidz. W zmarłym tracimy dobrego kolegę i wzorowego członka Koła. Cześć Jego pamięci!

Ludwik RAJZEL

Chorąży Zdzisław **ANDERS** (21.05.1933–13.06.2016) urodził się w Toruniu. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1950 roku wstąpił do szkoły zawodowej przy Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym – uczył się zawodu cieśli. Po ukończeniu szkoły zawodowej w 1953 roku rozpoczął pracę jako cieśla w Komendzie Miejskiej Straży Pożarnej w Toruniu. Po paru miesiącach został powołany do służby wojskowej i skierowany do Szkoły Podoficerskiej przy 3 Szkolnym Batalionie Czołgów w Słupsku. Po jej ukończeniu w 1954 roku w stopniu kaprała rozpoczął służbę w 9 Pułku Czołgów w Słupsku na stanowisku działonowego. Po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej w 1955 roku został podoficerem zawodowym w stopniu plutonowego i nadal pełnił służbę wojskową w tej jednostce. Przełożeni, doceniając jego umiejętności, powierzali mu różne obowiązki. W 1956 roku został magazynierem uzbrojenia, w roku następnym dowódcą czołgu, a następnie został wyznaczony na stanowisko starszego pisarza w kancelarii tajnej. W 1962 roku skierowano go na kurs KDPZ, po ukończeniu którego wrócił na poprzednie stanowisko do Pułku Czołgów Średnich 8 DZ w Słupsku. Awansował przy tym na stopień sierżanta. W 1963 roku został przeniesiony do 23 Szkolnego Dywizjonu Artylerii w Toruniu na stanowisko pisarz-kreślacz, którą to funkcję pełnił do marca 1967 roku. Kolejny etap jego służby to stanowisko pisarza w PSZW w Mogilnie. Służył tu do września 1968 roku. Z Mogilna został przeniesiony do batalionu OTK we Włocławku na stanowisko szefa kompanii – starszego sierżanta. W lutym 1973 roku w 5 Bydgoskim Pułku OTK w Grudziądzu pełnił obowiązki szefa kompanii, a następnie zastępcy dowódcy kompanii do spraw produkcji. W jednostce tej awansował do stopnia sierżanta sztabowego, a następnie starszego sierżanta sztabowego. W 1981 roku zakończył zawodową służbę wojskową i 15 września 1981 roku został przeniesiony do rezerwy. Za nienaganną służbę był wyn-

gradzany wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi, m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny wszystkich stopni oraz Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju. W wojsku przesłużył łącznie 28 lat. Po przeniesieniu do rezerwy pozostał nadal aktywny. 28 września 1981 roku wstąpił do Koła nr 7 ZBZZ przy JW 2541 w Grudziądzu. W styczniu 1985 roku koleżdy wybrali go w skład zarządu i powierzyli funkcję sekretarza. Na kolejnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w grudniu 1992 roku wybrano go na prezesa Koła. Funkcję tę pełnił do dnia swojej śmierci przez sześć kadencji. Kilka kadencji był członkiem Zarządu Wojewódzkiego, następnie Zarządu Rejonowego ZZWP w Toruniu. Za działalność społeczną był wielokrotnie wyróżniany, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Państwa, wpisem do honorowej księgi zasłużonych dla TZR ZZWP, medalami pamiątkowymi 15-, 20-, 25- i 30-lecia Związku oraz Złotym i Srebrnym Medalem 35-lecia ZZWP, a także Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem za Zasługi dla ZZWP. Był wzorowym żołnierzem, mężem, ojcem i obywatelem. Uroczystości pogrzebowe celebrował kapelan garnizonu Grudziądz ks. kpt. Major J. W ostatniej drodze żegnali zmarłego córki Elżbieta i Zdzisława, dwoje wnucząt i pozostała rodzina, z ramienia TZR członek ZG ZZWP płk Czesław Tomaszewski, prezesi wszystkich kół z garnizonu Grudziądz, liczne grono kolegów z Koła nr 7 oraz oficerowie WKU z Grudziądza z komendantem ppłk. Markiem Magowskim na czele. Mowy pożegnalne wygłosili wiceprezes TZR ppłk dypl. Henryk Bodzianowski oraz prezes Koła Związku w Grudziądzu płk Czesław Tomczak. Żegnamy Cię Zdzisławie. Byłeś prawym człowiekiem, a obecność sztandaru świadczy o tym, że byłeś patriotą i wzorowym żołnierzem Wojska Polskiego. Takim Cię zapamiętamy. Cześć Twojej pamięci!

Bogdan SROKA

Major **Stanisław SADOWSKI** (10.09.1923–24.08.2016) urodził się w Brześciu nad Bugiem. 15 września 1945 roku został powołany do służby wojskowej i skierowany do Oficerskiej Szkoły Weterynarii, po ukończeniu której skierowano go do Białostockiego Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza na stanowisko lekarza weterynarii. Zajmował się leczeniem zwierząt wspierających żołnierzy w pełnieniu służby granicznej. W 1957 roku w związku z reorganizacją Wojsk Ochrony Pogranicza został przeniesiony do rezerwy.

W latach 1957–1961 studiował w SGGW w Warszawie, gdzie otrzymał stopień magistra ekonomii rolnej. Podjął wówczas pracę w instytucjach rolnych w województwie białostockim. Od 1969 roku był dyrektorem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Białymstoku. Stanowisko to zajmował do 1981 roku, czyli do czasu przejścia na zasłużoną emeryturę. W marcu 1981 roku był jednym z założycieli ZBZZ przy Podlasko-Mazurskiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza oraz Zarządu Wojewódzkiego w Białymstoku. Za wzorową służbę wojskową, pracę na kierowniczych stanowiskach oraz aktywność społeczną i związkową był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany, w tym: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz medalami resortowymi i związkowymi. Pochowany został na cmentarzu Fary w Białymstoku w grobie rodzinnym obok żony Heleny, która zmarła w 1998 roku. W pogrzebie wzięła udział rodzina zmarłego oraz delegacja Koła nr 1 ZZWP działającego przy Podlaskim Oddziale Straży Granicznej w Białymstoku: mjr Lech Eckert i ppłk Zbigniew Kub. Mowę pożegnalną wygłosił honorowy prezes Koła nr 1 ppłk Antoni Mielezsko, który podziękował księdzu oraz wszystkim biorącym udział w pogrzebie. Cześć Jego pamięci! Spoczywaj w spokoju.

Antoni MIELESZKO

WSPOMNIENIE

6 stycznia 2016 roku zmarł w Poznaniu w wieku 92 lat płk **Zdzisław KUZEMKO**. Pochodził z przemyskiej, patriotycznej rodziny. W sierpniu 1944 roku tuż po wyzwoleniu Przemyśla Zdzisław zgłosił się ochotniczo do służby wojskowej. Z rzeszowskiego pułku zapasowego skierowano Go do Oficerskiej Szkoły Piechoty w Lublinie, którą ukończył w grudniu 1944 roku w stopniu podporucznika. Otrzymał przydział do 18 pp (6 DP) na stanowisko dowódcy plutonu cekaemów. Uczestniczył w walkach pod Warszawą, Bydgoszczą i na Wale Pomorskim w lutym 1945 roku, pod Nadarzycami został ranny. Leczony był ponad dwa miesiące, po czym wrócił do macierzystego pułku, który zakończył swój szlak bojowy na Łabie. Ppor. Kuzemko został odznaczony Krzyżem Grunwaldu III klasy i Krzyżem Walecznych oraz awansował na stopień porucznika. Po wojnie, jako oficer zwiadu pułku piechoty 9 DP, uczestniczył w walkach z oddziałami UPA. W latach 1946–1947 przeszedł przeszkolenie na kursie oficerów sztabu WJ



w Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie. Ukończył je z wynikiem celującym i awansował na stopień kapitana. Dalszą służbę pełnił na stanowisku szefa Wydziału Operacyjnego Sztabu 12 DP w Szczecinie. Pod koniec 1949 roku został skierowany do służby w 12 pp (4 DP) w Pleszewie (Wielkopolska). Pułkiem tym dowodził wówczas ppłk Stefan Orliński (późniejszy generał brygady) – oficer zawodowy, uczestnik walk wrześniowych, więzień oflagu. W tym czasie byłem szefem sztabu tego pułku. Kpt. Kuzemko przejął obowiązki komendanta pułkowej szkoły podoficerskiej. Już w pierwszych dniach służby wykazał się dużą umiejętnością selekcji poborowych i typowania ich na elewów, sprawnie zorganizował pododdziały szkoły i rozpoczęcie szkolenia. Baza szkoleniowa garnizonu pleszewskiego nie odpowiadała w pełni wymogom regulaminów, w szczególności wyszkoleniu ogniowemu. Dopiero przejście pułku na wiosnę 1950 roku na pięcioletni obóz ćwiczebny do Wędrzyna stworzyło warunki do realizacji programu szkolenia. Wtedy wybuchł konflikt zbrojny na Półwyspie Koreańskim. Fakt ten wpłynął na intensywność szkolenia i zwiększenie wymagań oraz kontrole nadrzędnych dowództw. Kpt. Kuzemko wykorzystywał umiejętnie i w pełni swoje doświadczenie frontowe, wzbogacone i ugruntowane wiedzą nabytą w CWPiech. Dobrze znał obowiązujące regulaminy i skrupulatnie stosował je w szkoleniu podległej kadry zawodowej i elewów. Cechowało Go wysokie zdyscyplinowanie oraz dokładność i terminowość w wykonywaniu rozkazów. Był komendantem bardzo wymagającym i jednocześnie prostolinijnym w stosunku do podwładnych. W służbie postępował według wyniesionej z pola walki zasady: „żołnierz żołnierzowi towarzyszem broni”. W krótkim czasie swojej służby zdobył autorytet u podwładnych i dowódców pododdziałów pułku, z którymi współdziałał w bieżącej służbie. Szkoła podoficerska była pododdziałem szczególnego zainteresowania dowódcy pułku, który stawał komendantowi szkoły wysokie wymagania. Kpt. Kuzemko wypełniał je należycie. W sumie wysiłki szkoleniowe przyniosły niespodziewane rezultaty. Podczas jesiennej inspekcji Głównego Zarządu Wyszczolenia Bojowego, przeprowadzonej przez komisję, której przewodniczył płk K. Krajewski – oficer zawodowy w okresie międzywojennym, szkoła uzyskała wysokie oceny z wyszkolenia ogniowego, wykonując strzelania bojowe do celów ruchomych. Później, po wewnętrznych egzami-

nach końcowych, czterech elewów zostało awansowanych na stopień plutonowego (nie było wówczas stopnia starszego kaprala) rozkazem dowódcy 5 DP. Pozytywne wyniki szkoły podoficerskiej podniosły w dużym stopniu ogólny roczny wynik pułku. W uznaniu dużych osiągnięć komendanta szkoły oraz uwzględniając Jego przeszłość frontową i zamiłowanie do służby wojskowej, ppłk Orliński wystąpił z wnioskiem awansowym w stopniu i propozycją powierzenia Mu wyższego stanowiska dowódczego. W październiku 1950 roku kpt. Kuzemko awansował na stopień majora i przejął dowodzenie 17 pp (5 DP) w Międzyrzeczu. Miał wtedy 26 lat. Moje przeniesienie do służby w 4 DP przerwało kontakt ze Zdzisławem. Przebywałem natomiast doraźnie w Sztabie 2 Korpusu Piechoty w Poznaniu i tam dowiedziałem się o Jego przejściu do rezerwy z powodu stanu zdrowia i przyznaniu Mu inwalidztwa wojennego. Zdzisław zawarł związek małżeński z przemysłanką Marią z domu Hołowiecką. Przeżyli razem ponad 67 lat. Wychowali trzech synów: Andrzeja, Janusza i Piotra, którzy ukończyli wyższe studia, pracują w swoich zawodach i założyli rodziny w Poznaniu. Zdzisław, będąc w rezerwie, pracował i jednocześnie włączył się aktywnie do społecznego działania w Lidze Przyjaciół Żołnierza (później Liga Obrony Kraju). Był też członkiem ZBoWiD-u. Zorganizował pierwsze Koło Oficerów Rezerwy w Poznaniu przy WKR Jeżyce i w lutym 1962 roku został prezesem tego Koła. Wielokrotnie organizował spotkania z młodzieżą poznańskich szkół. Za tę społeczną działalność został awansowany na stopień podpułkownika, a uchwałą Prezydium ZW LOK w grudniu 1987 roku został wpisany do honorowej księgi „Zasłużony dla województwa poznańskiego”. W późniejszych latach po odnowieniu kontaktów Zdzisław potwierdził mi powód przeniesienia do rezerwy. W latach przemian ustrojowych w kraju otrzymał awans na stopień pułkownika. Bywał zapraszany do 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej w Międzyrzeczu z okazji świąt tej elitarniej jednostki wojsk lądowych. Przyjmował te zaproszenia i traktował je – jak mi się zwierzał – jako *cenny i przykładowe dowód wieży żołnierskich pokoleń*. Pogarszający się stan zdrowia uniemożliwiał Mu korzystanie z tych zaproszeń. Odszedł jeden z nielicznych już żołnierzy frontowych 1 Armii Wojska Polskiego. Pochowany został na poznańskim cmentarzu komunalnym Miłostowo. Cześć Jego pamięci!

gen. bryg.
Zbigniew CZERWIŃSKI

fluorowiec		zakonnice	biskupia stolica tytularna		wkłada dalmatykę	służy do odpalania ładunku wybuchowego		... np. uzbrojenia, narzędzi	omieg, pomomik		amerykańsko-kanadyjska liga koszykówki	asymetryczny algorytm kryptograficzny	marka broni ręcznej bębnekowej	kraina geograficzna w Izraelu	gmina w Aragonii
jednostka pomocnicza miasta								sztuczne poronienie			4				16
		3	bliźniaczka									łączy gospel z rytmem bluesem			
elektroniczna wymiana danych	dawny przyrząd nawigacyjny							rewanż, zemsta, odpiaczenie			ma duszności i swiszczący oddech	uchodzi do jeziora Selbusjøen w Mebonden			14
niemiecki styl piwa	główny port lotniczy Cypru		papież Jan XII					5	8			Alphonso Joseph D'Abruzzo			
			spalinowy serii SM 42	odmiana późnego klasycyzmu		rodzaj papieru wartościowego							polski edytor tekstu	rzymski poemat epicki	
Wenger, menadżer Arsenal FC							ojciec					Ministerstwo Edukacji Narodowej			
cykl, takt, regularność					zalicza się do podróbów	układy koloidalne		miejsce dokonywania transakcji	Stoltenberg, sekretarz generalny NATO		pot. bordoskie wino	6	megaloman, pyszałek, bufon		turnia w Tatrach Wysokich
miejsce z jednostką wojskową	zestawienie przeciwstawnych elementów języka						11	7			danina w ziarnie, srezna				
				12				azbestowo-cementowy materiał pokrywowy							
może być lakmusowy		infantki							2		Dorota Rabczewska	10			
		1						ręczne narzędzie ślusarskie							15

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą hasło:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Rozwiązanie krzyżówki nr 11-2016 zawiera hasło: „**Listopadowe mgły**”. W losowaniach nagród książkowych szczęście uśmiechnęło się do: **Ewy Kubaszki** – Żywiec, **Adam Obrzuta** – Muszyna, **Stanisława Sząbary** – Przemyśl.

Gratulujemy!

„Głos Weterana i Rezerwisty” ukazuje się od 14 stycznia 2000 r.
Wcześniej: „Głos Weterana” – kwartalnik od 1 stycznia 1990 do grudnia 1994 r.
Od kwietnia 1995 r. – miesięcznik „Głos Weterana”.

REDAKCJA

Siedziba tymczasowa: ul. Marszałkowska 115 p. 349, 00-102 Warszawa,
www.gwir.pl, e-mail: rezerwaglos@poczta.onet.pl

Redaktor naczelny: **Marek Bielec** tel. 727 008 107 (wt., śr., czw.)
Sekretarz redakcji/wyd. elektroniczne: **Magdalena Kacprzak**
tel. 727 008 006 (pon-pt. 9-14)

Opracowanie stylistyczne: **Katarzyna Kocoń**
Opracowanie graficzne, przygotowanie do druku: **Elżbieta Kuźmińska**
Fotoreporter: **Alina Nowacka**

RADA REDAKCYJNA

Bogdan Miller – Przewodniczący, **Andrzej Krysiak** – Wiceprzewodniczący, **Zbigniew Moszumański** – Wiceprzewodniczący, **Milosz Biały** – Sekretarz, **Longin Pastusiak**, **Zdzisław Rozbicki**, **Tadeusz Böhm**, **Ryszard Cieślak**, **Zbigniew Kozłowski**, **Grzegorz Sikorski**, **Krzysztof Zabieglński**.

Prenumerata: **Stanisław Kordowski**, tel. 727 008 003
Miesięcznik można zaprenumerować zbiorowo za pośrednictwem zarządów wojewódzkich, rejonowych, kół oraz indywidualnie.
Opłaty wynoszą: w prenumeracie indywidualnej 1 egz. miesięcznie – 7,00 zł w prenumeracie zbiorowej (powyżej 5 egz.) – 6,50 zł.
Prenumerata roczna: indywidualna – 84 zł, zbiorowa – 78 zł

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO

Siedziba tymczasowa: ul. Marszałkowska 115 p. 349, 00-102 Warszawa
www.zzwp.pl

e-mail: zgzbzziorwp@poczta.onet.pl, zzwp@op.pl.

Prezes Związku: **Franciszek Puchała**, tel. 727 008 005 wt. 9-14
Sekretarz generalny ZG: **Jan Kacprzak**, tel. 727 008 001

WYDAWCA, PRENUMERATA I DYSTRYBUCJA VETS & ARMY Sp. z o.o.

Siedziba tymczasowa: ul. Marszałkowska 115 p. 349, 00-102 Warszawa
Konto bankowe: Bank Gospodarki Żywnościowej Spółka Akcyjna,
ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa;
nr: 46 2030 0045 1110 0000 0170 6380

Drukarnia Offsetowa KRA-BOX, 04-762, ul. Mrówcza 94 b.
tel/faks: 22 615 21 61, e-mail: biuro@kra-box.pl

Prenumerata e-wydania „Głosu Weterana i Rezerwisty”:

Magdalena Kacprzak, tel. 727 008 006
Cena e-wydania (pliki PDF) – miesięcznie – 2,50 zł; kwartalna – 7,50 zł; półroczna – 15,00 zł; roczna – 30,00 zł.
Zainteresowanych przy dokonywaniu wpłaty prosimy o podanie dokładnego adresu e-mail, na który należy przesyłać zakupiony e-„GWIR”.

Redakcja „Głosu Weterana i Rezerwisty” zastrzega sobie prawo do redagowania, skracania i adiustowania nadesłanych materiałów oraz dokonywania zmian tytułów, honoraria uiszcza tylko za zamówione teksty, nie odpowiada za treść ogłoszeń, publikując artykuły nie zawsze podziela zdanie autorów.

*Pomóż nam realizować nasze cele
w ramach działalności pożytku publicznego*

Przeznacz swój



10%

Podatku na

ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO
Organizację Pożytku Publicznego

KRS 0000141267

PAMIĘTAJ !!!

ŁĄCZY NAS MUNDUR

*Informacja finansowana z środków Zarządu Głównego ZZW P
uzyskanych z 1% odpisu od podatku*

**Więcej informacji o naszej działalności na stronach
www.zzwp.pl lub www.gwir.pl**

NOWA OFERTA TELEFONICZNA

Bazując na dotychczasowych doświadczeniach związanych z wdrażaniem związkowej sieci telefonii komórkowej wspólnie z Polkomtelem, przedstawiamy nową, atrakcyjniejszą ofertę, która będzie dostępna od 18 lipca 2016 roku.

Jest to, naszym zdaniem, najbardziej atrakcyjna cenowo oferta usług telefonicznych, która nie jest oferowana przez operatorów w wyspecjalizowanych punktach obsługi klienta.

Związek Żołnierzy Wojska Polskiego, a w jego imieniu Spółka VETS&ARMY jest tzw. operatorem wirtualnym sieci, czyli niemającym własnej infrastruktury telekomunikacyjnej. Związkowa sieć działa tylko na wybranych telefonach komórkowych, specjalizowanych kartach SIM z pełnym wykorzystaniem infrastruktury technicznej Polkomtela.

W obecnej, mocno skomplikowanej sytuacji musimy wdrożyć związkowy perspektywiczny plan zakładający, że każdy zarząd wojewódzki powinien mieć trzy telefony służbowe, zarząd rejonowy zaś jeden telefon służbowy, które będą działały niezależnie od sieci MON.

Zakładamy, że związkowy służbowy telefon ma z założenia służyć głównie w godzinach dyżurów w biurach zarządów, a także po godzinach urzędowania osobom funkcyjnym do telefonowania i wysyłania (otrzymywania) krótkich wiadomości tekstowych esemes z użyciem dość prostych i zarazem tanich modeli aparatów, które – naszym zdaniem – spełniają wymagania pod względem pełnionych funkcji.

Pragniemy także objąć ofertą telefonów związkowych poszczególne koła oraz wszystkich chętnych abonentów, którzy podpiszą umowy indywidualne, w tym nasze żony, dzieci, wnuki oraz grono sympatyków i znajomych.

Bonus!!!

Uruchamiany program bonusowy polega na:

- rezygnacji z jednorazowej opłaty aktywacyjnej karty SIM;
- bezpłatnym korzystaniu z telefonu przez trzy miesiące w naszej związkowej sieci po podpisaniu umowy.

Poniżej przedstawiamy nową, szczegółową – bonusową ofertę cenową związkowej sieci komórkowej.

Miesięczny abonament cenowy	Pakiet 15 (bez wymiany telefonu)	Pakiet 29 (z wymianą telefonu na nowy)
Abonament (po trzech miesiącach)	15 zł netto 18,45 zł brutto	29 zł netto 35,67 zł brutto
Stawka za połączenia krajowe do sieci Plus oraz krajowych operatorów stacjonarnych	bezpłatne	
Stawka za połączenia krajowe do krajowych operatorów sieci komórkowych	bezpłatne	
Opłata miesięczna za jednosekundowe naliczanie opłat w kraju (na terytorium RP)	bezpłatne	
Opłata za wysłanie jednej krajowej wiadomości SMS do krajowych operatorów sieci komórkowych	6 gr	
Opłata za wysłanie jednej krajowej wiadomości SMS Premium do krajowych operatorów sieci komórkowych	według osobnej taryfy Premium	
Opłata za wysłanie jednej krajowej wiadomości MMS do krajowych operatorów sieci komórkowych	15 gr	
Opłata za wysłanie jednej krajowej wiadomości MMS Premium do krajowych operatorów sieci komórkowych	według osobnej taryfy Premium	
Miesięczny dodatkowy pakiet internetowy 2 GB na kartę SIM	8 zł (po przekroczeniu limitu opłaty za korzystanie z internetu według osobnego taryfikatora)	

W ramach pakietu 29 istnieje możliwość jednorazowej wymiany telefonu na nowy za cenę 1 zł netto (1,23 zł brutto). Szczegółowy pakiet oferowanych telefonów przedstawiamy na stronach internetowych: www.zzwp.pl, www.gwir.pl oraz www.vetsarmy.pl.

Gorąco zapraszamy wszystkich naszych członków oraz sympatyków Związku do włączenia się do tego przedsięwzięcia!!!

Pełnomocnikiem Spółki Vets&Army ds. cyfryzacji jest kol. **Miłosz BIAŁY**, tel. 727 008 004, e-mail: bialymi7@gmail.com

Wykaz oferowanych telefonów komórkowych (stan na dzień 9 września 2016 roku)

Producent	Model
Huawei	Y3II LTE (biały)
Huawei	Y5II LTE (biały)
Huawei	Y5 LTE (biały, czarny)
Huawei	Y6 LTE (biały, czarny)
Huawei	Y635 LTE (czarny)
Kazam	TV 4.5 (czarny)
LG	K3 LTE, Dual SIM, K100 DS (czarny)
LG	K4, K120E LTE (biały, czarno-niebieski)
LG	Leon 4G LTE, H340n (czarno-tytanowy)
LG	Spirit 4G LTE, H440n (czarno-tytanowy)
Maxcom	MM 238 3G (czarny)

Producent	Model
Maxcom	MM 822 BB (czarny)
Maxcom	Strong MM 911 (czarny)
Maxcom	Strong MM 916, 3G (czarny)
Microsoft	Lumia 435 (biały, czarny)
Samsung	S5610 (czarny)
Samsung	S5611 (biały, czarny)
Samsung	Xcover 550 (srebrny)
Sony	Xperia E3 LTE (czarny)
Sony	Xperia E4 (czarny)
ZTE	Blade A310 LTE, Dual SIM (biały, szary)
ZTE	Blade A452 LTE (biały, czarny, złoty)

UWAGA: 1. Dostępność modeli jest uzależniona od aktualnego stanu zapasów magazynowych Polkomtela.

2. Polkomtel zastrzega sobie prawo do modyfikacji listy dostępnych modeli w każdym czasie bez podawania przyczyn.